

Tej okazji nie pomijaj! Na drobne spłaty miesięczne nabyć
możesz nawet najnowszy 3-obwodowy odbiornik

PHILIPS 55 A

Dziś 32 strony

Dziś „Rewja” i Tygodnik Radjowy z programami wszystkich stacji

P Nr. 149 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 31 maja 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Telef. noce: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

Otwarcie nadzwyczajnej sesji izb Na porządku dziennym upoważnienie p. Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów

Posiedzenie sejmowe wyznaczone na czwartek, dnia 4 czerwca

WARSZAWA, 30 maja. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 30 b. m. o-
tworzył z dniem 30 maja r. b. sesję nadzwyczajną senatu i sejm.

O godz. 12.45 dyrektor biura prawnego prezydium rady ministrów p. Władysław Paczowski przybył do gmachu sejmowego, gdzie doręczył p. marszałkowi Carowi zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej sejmowej.

Następnie pod nieobecność p. marszałka senatu Prystora dyr. Paczowski doręczył zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej senatu

dyr. biura senatu p. Piaseckiemu.

Zarządzenie p. prezydenta o otwarciu sesji nadzwyczajnej sejmowej brzmi:

„Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną sejmową dla załatwienia następujących projektów ustaw:

w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach państwa, w sprawie ratyfikacji 6-ciu traktatów taryfowo - celnych.

o dodatkowym kredycie na rok 1936-37,

O UPOWAŻNIENIU PREZYDENTA DO WYDAWANIA DEKRETÓW,

o zmianie ustawy z dnia 22 czerwca 1925 roku o wyścigach konnych,

w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 roku o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne. Warszawa, d. 30 maja 1936 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes rady ministrów
(—) Sławoj - Składkowski.

Zarządzenie p. Prezydenta R.

P. o otwarciu sesji nadzwyczajnej senatu ma brzmienie analogiczne.

WARSZAWA, 30 maja. (Pat.) P. marszałek Car wyznaczył pierwsze posiedzenie sejmowe na czwartek, dnia 4 b. m. na godz. 12 w południe.

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Poza wymienionymi w dekrecie o zwołaniu izb punktami, na porządek obrad sesji wpłynął rządowy projekt o pełnomocnictwach, które upoważniają p. Prezydenta Rzplitej do WYDAWANIA DEKRETÓW Z MOCĄ USTAWY do dnia otwarcia nowej sesji sejmowej w spra-

wach finansowych, gospodarczych i dotyczących się obrony państwa.

Z dekretowania wyłączona jest: stabilizacja złotego i nakładanie nowych ciężarów podatkowych, o ile nie idzie o nową reformę podatkową scalającą lub upraszczającą procedurę skarbową.

Wreszcie wyłączone są wszystkie projekty ustaw, które złożone były do sejmowej sesji poprzednich i do dnia dzisiejszego nie są załatwione.

Na posiedzeniu czwartkowym sejmowy zabierze głos p. premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.

Niema walut dla Łodzi!

Rząd domaga się od włókiennictwa dwudziestokrotnego zwiększenia eksportu

Stosownie do naszej zapowiedzi wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, odbyła się w gmachu Banku Polskiego w Warszawie konferencja przedstawicieli przemysłu włókienniczego w sprawach przydziału dewiz dla Łodzi.

Jak wiadomo, przemysł włókienniczy wysunął, wobec trudności przy uzyskiwaniu walut, zasadniczy postulat uregulowania tej palącej sprawy w formie ustalenia

KONTYNGENTÓW DEWIZO-

P. premier na Zamku

WARSZAWA, 30 maja. (Pat.) P. Prezydent R. P. przyjął dziś w południe prezesa rady ministrów gen. dr. Felicjana Sławoja - Składkowskiego.

B. min. Michałowski złożył mandat senatora

WARSZAWA, 30 maja. (Pat.) B. minister Czesław Michałowski złożył mandat senatora R. P. w związku z objęciem stanowiska pisarza hipotecznego.

WYCH NA PEWIEN OKRES DLA KAŻDEJ FIRMY,

przyczem podziałem tych kontyngentów zajęłyby się organizacje przemysłu włókienniczego. W ten sposób włókiennictwo byłoby zorientowane dokładnie co do swych możliwości importowych, co ułatwiłoby jego politykę produkcyjną.

Postulat ten początkowo znalazł na terenie czynników miarodajnych grunt podalny i dlatego też przemysł, jak już donosiliśmy, opracował regulamin podziału kontyngentów i ewentualne ich rozmiary, celem przedstawienia tych projektów na wczorajszej konferencji.

W konferencji tej z ramienia włókiennictwa wzięli udział pp.: prez. dr. F. Maciszewski, dyr. P. Biedermann, dyr. W. Piwkowski z ramienia zrzeszenia producentów przedzwy bawelnianej, prez. De Hagen, prez. K. Markon, dyr. Viallet, dyr. St. Sembrat i prez. W. Schön z ramienia konwencji przedzwy czesankowych oraz dyrektor St. Barciński z ramienia przemysłu wełnianego - zgrzebne-

go. — Dyrektor departamentu pieniężnego p. Baczyński, przewodniczący komisji dewizowej, wbrew uprzedniemu przyrzeczeniu, na konferencję nie przybył.

Z ramienia sfer kierujących naszą polityką dewizową w konferencji wziął udział p. Budzyński, naczelnik wydziału handlu zagranicznego w min. przemysłu i handlu oraz dr. Fr. Czernichowski, jako członek komisji dewizowej.

Postulaty przemysłu włókienniczego w zakresie ustalenia kontyngentów dewizowych spotkały się z niechętnym naogół przyjęciem przedstawicieli sfer rządowych, którzy oświadczyli, że sprawa ta w obecnej chwili nie może być jeszcze załatwiona definitywnie i załatwienie jej należy odroczyć.

Wysunięty przez przemysł postulat minimalny, aby ustalić przynajmniej kontyngent walutowy, chociażby na najbliższy okres miesięczny, t. j. na czerwiec, załatwiony zostanie dopiero w przyszłym tygodniu. Wyokość tego kontyngentu nie została przedstawicielem przemysłu na konferencji wczorajszej zamunikowana, jednakże na podstawie niechętnych nastrojów, jakie naogół w odniesieniu do włókiennictwa łódzkiego ostatnio panują, oczekiwać można, iż będzie on

BARDZO NISKI.

Przedstawiciele rządu na konferencji wczorajszej wysunęli

przytem ten moment, iż w zasadzie

WALUTY PRZYDZIELANE BĘDĄ TYLKO W STOSUNKU DO USKUTECZNIONEGO PRZEZ PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY EKSPORTU,

na co rząd, z uwagi na obecną naszą sytuację gospodarczą — kładzie szczególny nacisk. O ile więc przemysł włókienniczy chce otrzymywać waluty — musi zwiększyć do tej wysokości swój eksport.

Takie postawienie sprawy walut przez czynniki miarodajne wśród przedstawicieli przemysłu włókienniczego, obecnych na wczorajszej konferencji wywołało niesłychaną konsternację.

ZAPOTRZEBOWANIE PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NA WALUTY WAHA SIĘ W GRANICACH OKOŁO 200 MILIONÓW ZŁOTYCH, EKSPORT NATOMIAST STANOWI KILKA ZALEDWIE PROCENT TEJ SUMY.

W tych warunkach stanowisko rządu sprowadza się właściwie do żądania, aby przemysł włókienniczy zwiększył eksport dwudziestokrotnie.

Wydaje się niemożliwością, a-

by włókiennictwo, w okresie panowania na całym świecie polityki autarchicznej mogło zwiększyć swój wywóz kilkakrotnie, nawet przy najintensywniejszym wysiłku i największych z jego strony ofiarach.

Konferencja wczorajsza nie dała więc żadnych pozytywnych wyników. Przedstawiciele przemysłu włókienniczego w przyszłym tygodniu wezmą udział — na zaproszenie min. przem. i handlu — w wielkiej naradzie, poświęconej sprawie przepracowania zagadnień wzmożenia eksportu zarówno bezpośredniego jak i kompensacyjnego.

Waluty emigranckie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Syndykat emigracyjny zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, regulującego sprawę wywozów przez emigrantów pieniędzy.

Naogół dotychczas sprawy te były załatwiane pomyślnie, ale w drodze indywidualnych pro-

FABRYKA WYROBÓW TRYKOTOWYCH I DZIANYCH

L. PLIHAL i S-ka w ŁODZI

Krzemieniecka 10

WŁASNE SKLEPY FABRYCZNE:

W Warszawie: — ul. Marszałkowska nr. 115

— ul. Nalewki nr. 28.

— ul. Chłodna nr. 12.

W Łodzi: ul. Piotrkowska 100, 36 i 288

W Wilnie: — ul. Mickiewicza nr. 15.

OSTATNIE NOWOŚCI na sezon letni
JUŻ UKAZAŁY SIĘ W SPRZEDAŻYKostjmy
kapielowe
Stroje
plażoweBielizna
jedwabna
PuloweryKoszule
sportowe
Bielizna tryko-
towa dla panówPończochy
Bielizna
niemowlęca

Mobilizacja społeczeństwa

Odbyty w Warszawie ogólny zjazd delegatów związku Legionistów nie przestaje zajmować szpalt prasy. Gdyby zjazd ten odbył się dwa lata temu, kto wie, czy opinia publiczna wogóle byłaby się nim interesowała. Na te obrady nigdy nie przybywał Marszałek Piłsudski, ani jego zastępca. Rej wodził zawsze prezes Sławek, który zwiastem legionistów kierował. Na porządku dziennym znajdowały się zazwyczaj sprawy tego rodzaju, jak bezrobocie, pomoc dla inwalidów, koncesje i t. d. Rzadko tylko wylały się problemy polityczne. Prezes dbał o to, by na szerszym forum polityka się nie zajmowano. Sprawami politycznymi kierowali członkowie zarządu głównego. Zjazd delegatów interesował zatem tylko członków związku. Wszystko tam odbywało się w sposób poufny. Wszelkie konflikty

utracił swą popularność, kiedy dolar podskoczył na 12 zł.

A później nastąpił okres zjazdów tryumfalnych. Wzrosła liczba uczestników. Zwiększyła się liczba członków związku Legionistów. Zmienił się także nastrój, panujący na zjazdach. Było wesoło. Wyczekiwano dobrego słowa z ust Marszałka.

Mówcy nie formułowali już postulatów politycznych. Mowę polityczną wygłaszał jedynie Marszałek. Zmienił się skład zjazdu. Zmniejszyła się liczba członków lewicy, a zwiększyła się liczba legionistów nowszej daty, którzy jako hallerczycy i dowórcy przystąpili do związku.

A potem coraz smutniej było na zjazdach. Marszałek przestał w nich brać udział i nadsyłał tylko smutne listy. Na czoło wysunęli się nowi działacze, nowi wodzowie; wielu legionistów nie chciało brać u-

Dopiero w r. 1935 zjawila się na zjeździe w Krakowie znacznie większa ilość legionistów, niż w latach poprzednich. Przybyli, aby oddać pokłon nowemu przywódcy i posłuchać jego słów. Prezes związku, pułk. Sławek, był już wówczas na drugim planie. Inaczej maszerowały oddziały, a sympatyków usunięto dy-

Dla osób cierpiących na dnę, reumatyzm, kamieć i cukrzycę naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa jest znakomitym środkiem przeczyszczającym, regulującym trawienie i sprzyjającym prawidłowej przemianie materji. Zalec. przez lek.

skretnie na stronę. Ale jeszcze wtedy nie doszło do ostatecznego oświadczenia się wodza, generała Rydza - Śmigłego. Wódz nawoływał do jedności, otwarcie wypowiedział się w spra-

wne wewnętrzne walki, a wszyscy zwracali się do niego, aby zabrał głos. Inspektor generalny milczał. O sprawach wewnętrznych mówił tylko na posiedzeniach tryumwiratu, ale także tutaj, powiadają, oświadczenia jego były bardzo skąpe i pełne rezerwy.

Lecz oto generalny inspektor występuje na widownię. „Rozkazuje” generałowi Składkowskiemu objąć urząd premiera. Przybywa na posiedzenie rady ministrów i wygłasza mowę. Bierze udział w obradach na Zamku i u siebie w Alejach, i uważa za konieczne wyjaśnić przyczyny swej aktywności. Po wiada otwarcie, że wojsko nie będzie politykowało, ale gdy zajdzie potrzeba, wówczas on sam zabierze głos w sprawach polityki wewnętrznej.

Jakoż w swej mowie na zjeździe delegatów, na którym zwykle omawiano sprawy do-

pracy? Mówi się o „Strzelecu”. Czy to jednak wystarczy?

Nie wszystkie karty zostały odkryte. Obnażono rany ale nie wypisano jawnie recepty. Coś jest okryte mgłą tajemnicy. Nowy Wódz przemawiał podobnie, jak jego poprzednik, jedynie aluzjami. Fakty mają teraz nastąpić.

Nie bez powodu wskazywał generalny inspektor na ko-



nieczność wzmocnienia władzy, ciągnięcia długiego łańcucha. Poezja wypełni się prozą i zapewne wyrazi się szeregiem dekretów po sesji sejmowej, po otrzymaniu pełnomocnictw.

**VADEMECUM**ZĘBY BIELSZE JUŻ PO 3^{CH} DNIACH

REZULTATY WIDOCZNE

godzono po domowemu, bez publicznej interwencji.

Zupełnie inaczej wyglądały doroczne zjazdy ogólny legionistów, a nie tylko delegatów. Tu panował już nastrój zgody innej. Tu wszyscy byli równi, tu spotykali się koledzy z wszystkich stron Polski, tu bawiono się i wspominano lata wojny światowej, czekając na przemówienie Komendanta — Marszałka Piłsudskiego.

Przed przewrotem majowym święto to nosiło całkiem inny charakter. Legionisci mieli pretensje do wszystkich rządów, że zapomniano o nich, że nie dopuszcza się ich do urzędów, jakkolwiek oni właściwie są budowniczymi Polski. W owych czasach należeli jeszcze do związku członkowie lewicy: PPS. i Wyzwolenia. Wszyscy siedzieli pospolu i czekali na mowę Marszałka. Czasem zabierał głos Marszałek podczas akacji demji, jako ostatni mówca. A później następowało uzupełnienie podczas bankietu. Najbliżsi zasiadali do stołu, a w pewnej chwili uderzał Moraczewski w stół i mówił: Komendant ma głos.

Ostre słowa zwykły padać pod adresem sejmu, rządu, społeczeństwa. Uwagi nosiły charakter aktualny. Marszałek Piłsudski instruował i przygotowywał swych żołnierzy do walki. Walkę zaś prowadzili piłsudczycy w partiach PPS., Wyzwolenie, Piast.

Ciężką była walka w pierwszych latach zwłaszcza w tym okresie, gdy waluta polska była mocna, kiedy dolar kosztował 5 zł. 18 gr., kiedy sprawy finansowe państwa były uporządkowane. Inaczej jednak brzmiały mowy, inny był nastrój, gdy położenie Grabskiego się pogorszyło, kiedy sejm

działu w zjazdach, na których wzięł górę pułk. Sławek ze swymi adiutantami. Wydawało się im, że zjazd jest czemś w rodzaju dodatku do BBWR., że jest politycznym instrumentem w rękach „bezpartyjnej” partji.

wie Gdańska. Zaniechał jednak zajęcia stanowiska wobec spraw wewnętrzno - politycznych

Czas pracował dla generalnego inspektora. W łonie obozu rządowego rozgrywały się we-

Szkoła Powszechna i Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Prez. Narutowicza 68

przyjmują zapisy nowych kandydatów.

Dyrektor **Antoni Idzkowski.**

Kalamazem w Primo de Rivere

MADRYT, 3 maja. (PAT).— W czasie procesu przywódcy fałszywych hiszpańskich Primo de Rivery, ten ostatni został lekko ranny kalamazem, którym rzucał w niego sekretarz trybuna-

tu, czując się obrażonym. Publiczność złożona przeważnie ze zwolenników Primo de Rivery, gwałtownie zaprotestowała. Aresztowano 37 członków „Falangi hiszpańskiej”.

KOLEJKA-AUTOKAREM-OKRETEM PO SŁOŃCE JUGOSŁAWII!

2 wycieczki po 25 dni od 16. VI. do 10. VII. oraz od 30. VI. do 24. VII. (16 dni nad morzem, po 3 dni we Wiedniu i w Budapeszcie, 1 dzień w Ljublanie i Abbazji — Włochy) Niezapomniane wrażenia! Niskie ceny! Najwyższe ceny! Najwyższy komfort! Ceny uczestnictwa: zł. 295.— lub zł. 475.— za wszelkie przejazdy, hotele, utrzymanie, zwiedzanie i t. d.

Zgłoszenia i informacje wyłącznie:

P. B. P. „ARGOS” Warszawa, ul. Wierzbowa 6 (Hotel Angielski), tel. 653-74
Kraków, ul. Szczeptańska L. 7 tel. 159-99.



Najbliższy przebój kina „Rialto”.

Gdy zakończą się uroczystości ku czci Prezydenta Rzeczypospolitej, w kilka dni później uchwali sejm pełnomocnictw, a następnie rozpocznie się nowa akcja, idąca po linii programu generalnego inspektora. I już podczas zjazdu legionistów w Krakowie, który odbędzie się w sierpniu, wyjaśnią się wszystkie drogi, które były otoczone taką tajemnicą na zjeździe delegatów. Jedno jest jasnym, że ogłoszono nową mobilizację z nowymi hasłami, na rzecz wzmocnionej władzy.

R.

Nowa Ustawa o ochronie lokatorów

obowiązuje od 1 czerwca 1936 r.

Wydawn. Księgarni Łódzkiej

„CZYTAJ”

Łódź, Prez. Narutowicza 2

egz. 50 gr.

Zatonięcie parowca Tylko kapitan uratowany

LONDYN, 30 maja. (PAT).— Z Oslo donoszą, że stacjonowany w porcie Bergen statek norweski „Hogstad”, o pojemności 2.990 tonn, z 14 ludźmi załogi, w czasie podróży z Anglii do Norwegii zatonął. — Z pośród członków załogi uratowano dotychczas jedynie kapitana statku, którego znaleziono w łodzi ratunkowej. Kapitana zabrał na pokład statek holenderski „Westpleine”. Reszta załogi prawdopodobnie utonąła.

Urzędy będą nieczynne

w czasie uroczystości jubileuszowych ku czci p. Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA, 30 maja. (Pat.) W celu umożliwienia ogółowi funkcjonariuszów państwowych wzięcia udziału w organizowanych uroczystościach jubileuszowych ku czci p. Prezydenta Rzplitej, p. prezesa rady

ministrów zarządził, aby w d. 3 czerwca b. r. urzędowanie względnie praca normalna w urzędach, zakładach i przedsiębiorstwach państwowych na czas tych uroczystości uległa przerwaniu.

Egzaminy maturalne przerwane

Grudziądz ma lokalną sensację

GRUDZIĄDZ, 30 maja. (Tel. wł.). Duże wrażenie wywołała wiadomość o przerwaniu egzaminów maturalnych w gimnazjum im. Jana Sobieskiego.

Powodem decyzji przerwania egzaminów maturalnych ma być podobno ujawnienie faktu

porozumienia maturzystów z niektórymi osobami z grona profesorskiego.

Do Grudziądza przybyła komisja ministerjalna z Warszawy, która przeprowadza dochodzenia.

Kancierz z sucharkami

Lista zakazanych „symbolów” w Rzeszy

BERLIN, 30.5. (PAT) — Ogłoszono tu dalszą listę przedmiotów zakazanych na mocy ustawy o ochronie niemieckich symbolów na rodowych. Wśród rzeczy zakazanych znajdują się m. in.: przykrywką szklanki od piwa, na której widnieje podobizna członka służby pra-

cy, dalej swastyka fosforowana, świecąca w nocy oraz pocztówki reklamowe pewnej firmy sucharków, przedstawiające kancierza Hitlera na tarasie pewnego hotelu, trzymającego w ręku paczkę sucharków tej firmy.

Groźny pożar w Bielsku

Pastwą ognia padły warsztaty działu drogowego

Z Bielska donoszą: Nocy wczorajszej z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł wielki pożar w technicznych magazynach kolejowych na stacji w Bielsku. W związku z tem nastąpiła eksplozja magazynowanych tam zapasów benzyny i nafty.

Z powodu detonacji w kilkunastu budynkach, znajdujących się w obrębie stacji kolejowej wyleciały wszystkie szyby z okien. Pożar strawił warsztaty

działu drogowego i magazyn drzewa. Straty duże; wysokości ich dotąd nie ustalono.

Zwycięstwo węgry w Poznaniu

POZNAŃ, 30.5. (PAT) — W sobotę odbył się w Poznaniu na boisku Warty międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Bocskay” z Budapesztu a poznańską Wartą. Zwyciężyli węgry w stosunku 3:2 (0:0).

WIEDEN, 30 maja. (PAT.) — Prasa legitymistyczna ogłasza wywiad Waltera Dietricha, przywódcy związku legitymistycznego „Ottonia”, z Ottonem Habsburgiem na Zamku w Ham w Belgii.

Otton wyraził wielkie zainteresowanie dla Austrii i dla trosk

szarego człowieka oraz młodzieży. —

Uważa on, że najlepszą drogą do zwalczenia narodowego so-

cializmu jest odbudowa frontu patriotycznego i odpowiednia propaganda w jego ramach.

Legitymizm i restauracja są najlepszą rękąmią niepodległości Austrii.

Zdaniem Ottona, silna Austrija jest niezbędna dla równowagi europejskiej, a wielkie mocarstwa zrozumieją dokładnie, że AUSTRIA CESARSKA JEST MNIEJ NIEBEZPIECZNA, ANIŻELI FASZYZM LUB SOCJALIZM.

Otton oświadczył następnie, że pragnie powrócić do Austrii jedynie drogą legalną i w porozumieniu z legalnym rządem.

Będzie on stróżem surowym porządku i usunie z życia politycznego wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób są obciążeni.

Jak przypuszczają, zdanie to wymierzone jest przeciwko Starhembergowi, przez co Otton liczy na zwiększenie popularności, gdyż w kołach, na których się opiera, są przeciwnicy Starhemberga.

Żywcem pogrzebana

PORTO ALEGRE, 30 maja. — (PAT). W Tucuman (w Argentynie) niejaką Maria Mello, po silnym ataku serca, uznano za martwą i pochowano. Osiem dni później grabarze cmentarza zostali zaalarmowani jękami z pod ziemi.

Stwierdzono, że niesamowite szmery pochodzą z grobu Maria Mello. Odgrzebaną wkrótce kobietę, którą znaleziono w innej pozycji, niż była pochowana. Lekarze stwierdzili, że nieśczęśliwa ocknęła się z letargu i zmarła z przerażenia.

PKO

PEWNOŚĆ-ZAUFANIE

IŁOŚĆ KLIENTÓW:

2.212.775

WKŁADY ŻŁ.:

861.000.000

LOKATY WŁASNE ŻŁ.:

730.000.000

GOTÓWKA W KASACH ŻŁ.:

132.000.000

NAJWIĘKSZA INSTYTUCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W POLSCE I JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE

Otton marzy o tronie

i twierdzi, że Austria cesarska jest mniej niebezpieczna niż faszyzm i socjalizm

„Będziemy bronić swych praw”

oświadczył negus korespondentowi Reutersa

GIBRALTAR, 30.5. (PAT) — Haile Selassie przyglądał się dziś rano przez lornetkę z okna swych apartamentów manewrom floty oraz ćwiczeniom lotnictwa wojskowego.

Zapytany przez korespondenta Reutersa na temat swych planów

na przyszłość, negus oświadczył, co następuje:

— PRZYBYLIŚMY DO EUROPY ABY BRONIĆ PRAW ABISYNIJczykami i będącymi w naszej mocy środkami.

Negus nie zdecydował się jeszcze czy odwiedzi Francję.

Odpreżenie sytuacji we Francji

Pracodawcy zgodzili się na odbycie konferencji

PARYŻ, 30.5. (Tel. własny). — W dniu wczorajszym zaznaczyło się pewne odpreżenie w sytuacji strejkowej we Francji, naskutek uzyskania przez robotników ustępstw ze strony pracodawców.

W wielu fabrykach robotnicy przystąpili już do pracy.

Do złagodzenia sytuacji przyczyniło się zwłaszcza porozumienie, osiągnięte w zakładach samochodowych Renault'a. Ogólna liczba strejkujących nie przekracza obecnie 50.000.

PARYŻ, 30.5. (PAT) — Premier Sarraut przyjął wieczorem w otoczeniu ministra pracy delegację pracodawców z prezesem grupy przemysłowców metalurgicznych i górniczych Rechemond.

Po rozmowie zakomunikowano, iż pracodawcy zgodzili się na odbycie jutro o godz. 16 konferencji mieszanej w ministerstwie pracy w celu ustalenia umowy zbiorowej.

POKOJE

tanie, czyste, wygodne, ciepłe, z wodą bieżącą, ciepłą i zimną blisko Dw. Głównego w WARSZAWIE w Hotelu „ROYAL” CHMIELNA 31

awia nia. — Bezpłatny garaż

LOS kupiony u KAFTALA

staje się paszportem w krainę szczęścia i dobrobytu.

Świadczy o tem najlepiej wielka ilość wygranych, jakie padły u

KAFTALA

w ubiegłej Loterii, a mianowicie:

zł. 100.000. —	na nr. 183796	zł. 50.000. —	na nr. 56737
zł. 50.000. —	na nr. 122152	zł. 50.000. —	na nr. 194562
zł. 30.000. —	na nr. 42008	zł. 30.000. —	na nr. 112631

i wiele wygranych poniżej zł. 30.000. —

Jeżeli do tej wiązanki dużych wygranych, dodamy jeszcze wygrane z poprzednich Loterii, jak:

MILJON ZŁOTYCH MILJON

na nr. 61415 w 26 Loterii

złotych na Nr. 72450 w 31-ej Loterii, oraz wygrane po: 200.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, itd. na dziesiątki MILJONÓW ZŁOTYCH, to każdy łatwo zrozumie, dlaczego kolektura KAFTALA cieszy się tak wielką popularnością wśród graczy. Wobec zbliżającego się ciągnięcia I-ej klasy, które rozpocznie się już 18 czerwca, należy pospieszyć się z kupnem losu w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

LÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 54.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie.

Konto P. K. O. 304.761.

Amnestja we Włoszech

RZYM, 30.5. (PAT) — Z okazji zwycięskiego zakończenia wojny z Abisynją król Wiktor Emanuel postanowił ogłosić amnestję.

Odpowiedni dekret opracowany

został dziś przedpołudniem na posiedzeniu rady ministrów. Zakres dekretu amnestyjnego jest dotychczas nieznanym.

Setki tysięcy kupców i miliony gospodyń w Polsce znają, rozpowszechniają, używają i cenią wyroby Schichta: **Mydło Jeleń, Radion, Ceres, Lux, Vim** a także oleje jadalne Nelson i Minerwa.



Niewszycy jednak zdają sobie sprawę z ogromu zakładów **SCHICHT-LEVER S. A. WARSZAWA** w których wszystkie te produkty są wyrabiane. Mała ilustracja ma dać pojęcie o imponującej wielkości zakładów fabrycznych.

Szttywne kontyngenty

szkodliwe dla przemysłu

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Związek izb przemysłowo-handlowych przedłożył ministerstwu przemysłu i handlu uwagi w sprawie ustalenia kontyngentów przywozowych na surowce, objęte zakazem przywozu towarów.

Zdaniem związku izb kontyngenty przywozowe na surowce, ustalone obecnie na poziomie przywozu z roku 1935 z 25% dodatkiem winny być traktowane orjentacyjnie.

Przywóz surowców w roku 1935 uległ bowiem w pewnym okresie roku znacznym ograniczeniom, w związku z czym jego wysokość nie odpowiadała w szeregu pozycji właściwym potrzebom przemysłu.

Pociągnęło to za sobą zużycie istniejących w kraju zapasów surowca. W roku bieżącym przemysł musi więc liczyć się z koniecznością odbudowy zapasów.

Ponieważ w ciągu 1935 r. i roku bieżącego zaznacza się coraz wyraźniej zwiększenie produkcji i wzrost zapotrzebowania, związek izb uważa, że ustalenie sztywnych kontyngentów na surowce może spowodować zahamowanie rozwoju koniunktury.

Z tych względów związek uważa za konieczne umożliwienie zwiększenia kontyngentów w ramach zapotrzebowania przemysłu.

Ponadto związek podkreślił, że kontyngenty na maj, czerwiec i lipiec zostały ustalone w sposób matematyczny w wysokości 12 proc. kontyngentu rocznego.

Tego rodzaju ustalenie jest dla interesów przemysłu niekorzystne, bowiem kontyngenty winny uwzględnić sezonowe zapotrzebowania, a także sezonowość produkcji niektórych artykułów.

Profesor Ujejski wiceministrem oświaty

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

P. Prezydent Rzplitej podpisał dziś nominację profesora uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. Józefa Ujejskiego na stanowisko wiceministra oświaty.

Prof. Ujejski jest specjalistą z zakresu historii literatury polskiej; przed trzema laty był rektorem uniwersytetu.

Skutkiem nominacji prof. Ujejskiego w ministerstwie oświaty będzie ponownie dwóch ministrów.

Delegacja włoska nie wyjedzie do Genewy

RZYM, 30 maja. (PAT.) — Urzędowo zapewniana, że rząd włoski nie wyśle delegacji na czerwcową sesję rady ligi.

12 miliardów na kampanię abisyńską

WIENIEN, 30 maja. (Tel. wł.) Ukazał się w Rzymie nowy dekret o pokryciu kosztów ekspedycji wschodnio-afrykańskiej. Cała suma, przeznaczona na to pokrycie, przekracza 2 miliardy lirów.

Wraz z poprzednio asygnowanymi na ten cel funduszami, koszty kampanji abisyńskiej wrosły do 12 miliardów lirów.

Tron dla wicekróla Abisynji

NOWY JORK, 30.5. (PAT.) — Na wiecu organizacji włoskich w Nowym Jorku postanowiono ufundować tron dla wicekróla Abisynji. Tron ma być wykonany przez rzemieślników włoskich, zamieszkałych w Brooklynie.

Zakaz wywozu talarów

ADDIS - ABEBA, 30.5. (PAT.) — Władze włoskie zabroniły wywozu talarów i wszelkich metali droższych.

Ataki arabów na wojsko

Powstańcy rozporządzają znacznymi zasobami broni i amunicji W starciach kilku rebeliantów zabito, kilkudziesięciu raniono

LONDYN, 30 maja. (Tel. wł. „Gł. Por.”). Z Jerozolimy doposzają, że bandy uzbrojonych arabów stosują obecnie walkę podjazdową, strzelając z ukrycia.

Dwóch policjantów, wracających samochodem ciężarowym do miejscowości Beisheba zostało postrzelonych.

Władze policyjne zarządziły pościg na wielbłądach.

Również na autobus, jadący od morza Martwego do Jerozolimy, uzbrojona banda arabów urządziła zasadzkę, ostrzeliwując go.

Szereg samochodów ciężarowych, wiozących petas pod eskortą wojskową, ostrzeliwany był w okolicach Jerycho przez bandytów z ukrycia.

Na pomoc wysłano samochód uzbrojony w karabin maszynowy.

Jeden z napastników został raniony. Pościg za innym trwa.

Po raz drugi w ciągu dwóch dni dokonano zamachu bombowego na urząd pocztowy w Ramleh.

W północnej Palestynie w okolicach Haify w dalszym ciągu trwa akcja podpalania.

Kilka tysięcy drzewek zostało zniszczonych w Tiberias i Hadera.

W miejscowości Balfouria koło Nazaretu zbiory zostały spalone.

Mimo deszczów w ciągu nocy wybuchło kilka pożarów w okolicy Haify.

W Jerozolimie policja wykryła APISZE DRUKOWANE NA RĘCZNEJ MASZYNE W JEZYKU WŁOSKIM, głoszące że żydzi są komunistami, antyfaszystami oraz anarchistami i wrogami Europy i chrześcijaństwa.

Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

W Er-Ramle żołnierze angielscy zostali zaatakowani przez oddział partyzantów arabskich.

Strzelanina trwała trzy godziny, dopiero użycie granatów wpłynęło na wycofanie się arabów z walki.

Na placu walki pozostało 8 arabów rannych.

W Ras-el-Ain grupa sabotażystów arabskich usiłowała zniszczyć tor kolejowy. W walce z wojskową strażą kolejową zabity został jeden arab.

HAIFA, 30 maja. (PAT.) — Arabowie ostrzeliwali policjantów i żołnierzy, przeprowadzając rewizję w mieście Akraha, w okręgu Nablus. Napadnięci odpowiedzieli ogniem zabijając jednego i raniąc kilku arabów.

JEROZOLIMA, 30 maja. (PAT.) — Dziś rano patrol wojskowy na linii kolejowej pod Raselain na północ od Lydda zaatakowany został przez silny oddział arabów.

Patrol otworzył przeciw napastnikom ogień z karabinów maszynowych. Liczba ofiar nie jest jeszcze ustalona.

W pobliżu jeziora w Galilei a-

rabowie obrzucili kamieniami żydów, pracujących w polu i zniszczyli zbiory.

Posiłki angielskie z Aleksandrii

JEROZOLIMA, 30.V (PAT.) — Do Gazy i Bir Sziby nadeszły nowe posiłki angielskie z Aleksandrii. Powstańcy, jak się okazuje, rozporządzają znacznymi zasobami broni i amunicji. Dotychczas władzom nie udało się wykryć żadnego większego składu. Czynny udział w ruchu powstańczym biorą: „Związek młodzieży arabskiej”, „Liga synów Mahometa” i harecerze.

JEROZOLIMA, 30.V (PAT.) — Wczoraj nie ukazał się ani jeden dziennik arabski. Strejk ten ma trwać trzy dni.

Zabotyński o Palestynie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W pierwszych dniach czerwca przybędzie do Warszawy z Palestyny przywódca rewizjonistów Włodzimierz Zabotyński, który wystąpił ostatnio z inicjatywą utworzenia legionu żydowskiego dla pomocy policji angielskiej przy tłumieniu rozruchów.

Zabotyński wygłosił ma w Warszawie odczyt o ostatnich wydarzeniach w Palestynie.

Hiszpanja w morzu krwi

Zaciekle walki włościan z żołnierzami

MADRYT, 30.5. (PAT.) — W czasie wczorajszych zajęć w Yesti, prowincji Albacete, zabitych zostało 22 wieśniaków i 1 członek gwardji cywilnej, rannych po stronie wieśniaków było 40, a po stronie gwardji 3 ciężko i 13 lekko.

Mieszkańcy Yesti wycieli w jednym z majątków przeszło 12 tys. sosen. Gwardja cywilna zatrzymała kilku z nich, ale gdy prowadzono ich do aresztu, tłum, złożony z przeszło 1500 osób, zaatakował członków gwardji, którzy w obronie włas-

nej zrobili użytek z broni.

Wywiązała się strzelanina, która trwała przeszło 4 godziny. Jest możliwe, że liczba ofiar jest większa, gdyż walka toczyła się w otwartym polu, a spokój przywrócono dopiero dziś.

Napad na oficera artylerji

projektowali bojowcy O.U.N., celem zdobycia pieniędzy

LWÓW, 30 maja. (PAT.) — Oskarżony Pidhajny dziś w dalszych zeznaniach usiłuje odciażyć współpracowników swych, o których zeznawał w śledztwie i przyjmuje wszelką odpowiedzialność na siebie.

W pewnej chwili Pidhajny, który odmawia podania nazwiska „prowidnyka” krajowego, przez przeoczenie rzucił nazwisko Bandery.

Następnie osk. Pidhajny dawał wyjaśnienia w sprawie napadów rabunkowych celem zdobycia pieniędzy na potrzeby O. U. N.

M. in. projektowano też napad na oficera płatnika pułku artylerji, który w towarzystwie dwóch żołnierzy zanosił pieniądze do pułku, przyczem liczone się, że napad ten zakończy się krwawo. Nadchodziły też projekty od członków O. U. N. z pro-

wincji co do napadów na różne kasy państwowe, pociągi, ambulanse pocztowe i t. p. Najbardziej konkretnie planowany był napad na woznego Banku Polskiego, jednak w toku odpowiedniego wywiadu, prowadzonego w tej sprawie przez Myhala, Pid-

hajny został aresztowany.

Pidhajny dawał jeszcze wyjaśnienia w sprawie przygotowanego już przez trójkę bojowców zamachu na prof. Kruszelnickiego, poczem rozprawa została o godzinie 13.30 przerwana do wtorku godz. 21-ej.

Amanullah sultanem Harraru

w nagrodę za skuteczną propagandę

PARYŻ, 30.5. (Tel. wł.) — Według wiadomości otrzymanych z Rzymu, zdetronizowany król Afganistanu, Amanullah, otrzymał ma od rządu włoskiego sułtanat jednej z prowincji abisyńskich, zamieszkałych przez ludność mahome-

tańską. Siedzibą Amanullaha będzie, zdaje się, miasto Harrar, przyczem Amanullah będzie podporządkowany wicekrólowi Abisynji.

Jak się okazuje, były władca Afganistanu już przed wojną włosko-abisyńską prowadził wytyżo-

ną propagandę na rzecz Włoch, wśród licznych notablów abisyńskich wyznania mahometańskiego. Jego też zasługą jest, że ludność mahometańska Abisynji sprzyja wszędzie Włochom.

Na Fundusz Obrony Narodowej

opodatkowali się urzędnicy urzędu wojewódzkiego w Łodzi

W sobotę, dnia 30 maja w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się w obecności p. wicewojewody Potockiego ogólne zebranie urzędników administracji ogólnej w Łodzi.

Po zagajeniu zebnania p. zez inspektora Burzańskiego, objął przewodnictwo zebrania nacz.

Tymieniecki. Po przemówieniu zast. nacz. Kowalskiego, jednomyślnie został przyjęty wniosek następującej treści: Ogólne zebranie urzędników administracji ogólnej uchwala opodatkować się dobrowolnie na fundusz obrony państwa w czasie od 1 lipca do 1 grudnia 1936 r. od miesięcznych poborów służ-

bowych i z tytułu jakiegokolwiek płatnych zleceń służbowych według list płac netto w wymiarach następujących: od 100 — 200 zł. pół proc., od 200 — 400 zł. 1 proc., od 400 — 600 zł. 1 i pół proc., od 600 do 800 zł. 2 proc. i od 800 do 1000 zł. 3 proc. i ponad 1000 zł. 4 proc.

Pogłoski o zmianach w rządzie nie podlegają konfiskacie

LWÓW, 30 maja. (Tel. wł.). W sądzie apelacyjnym we Lwo wie zapadł wyrok w sprawie konfiskaty, zarządzanej przez władze administracyjne, mającej zasadnicze znaczenie.

Konfiskata pisma nastąpiła za artykuł p. t. „Sensacyjne plotki na temat zmiany w rządzie”.

Konfiskatę tę uchylił sąd okręgowy, naskutek jednak odwołania prokuratora sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym, który zażalenie prokuratora postanowił nie uwzględnić.

W postanowieniu sądu czytamy:

„Sąd apelacyjny uważa, że zmiany w składzie rządu są we wszystkich państwach rzeczą normalną, mają miejsce stosunkowo dość często i nie wywołują niepokoju. Sąd apelacyjny stoi na stanowisku, że wiadomość, podana w artykule, nie była w stanie wywołać niepokoju publicznego w Polsce”.

W skład trybunału wchodził sędziowie apelacyjni: dr. Łaniewski, dr. Linkert i dr. Zubrzycki.

Zjazd starostów województwa łódzkiego w Wieluniu

W dniu wczorajszym w Wieluniu odbył się zjazd starostów woj. łódzkiego. Obradom przewodniczył p. wojewoda łódzki Aleksander Hauke - Nowak. — W zjeździe wzięli udział: p. wicewojewoda łódzki A. Potocki, nacz. wydziału społeczno-politycznego p. Kędzierski, oraz wszyscy starostowie woj. łódzkiego.

Omówiono szereg spraw związanych z administracją, oraz najaktualniejsze zagadnienia woj. łódzkiego.

Każdy może się SAM PRZEKONAĆ!

Wystarczy przy pomocy lusterka obejrzeć wewnętrzną stronę zębów, a przedewszystkiem zębów dolnych. Nawet jeżeli niema na nich

jeszcze kamienia nazębnego, nie należy zwlekać z rozpoczęciem racjonalnej pielęgnacji, bo łatwiej jest uniknąć kamienia nazębnego, aniżeli go usunąć, gdy się już utworzył. Kalodont, jako jedyna w Polsce pasta, zawierająca Sulfuricinoleat, zwalcza najsukuteczniej kamień nazębny i zapobiega jego tworzeniu się.

Uwaga! Wypróbujcie nowy eliksir Kalodont, oszczędny w użyciu, skoncentrowany, o wybitnych własnościach antyseptycznych. Duży flakon z 3.



Sprawcy zająć w Zagórowie

skazani zostali na więzienie od 1 roku do 6 miesięcy

Kallsz, w maju.

Świadków w procesie kaliskim o zająć w Zagórowie podzielić można na dwie zasadnicze kategorie. Jedną stanowią przedstawiciele władz bezpieczeństwa i miejscowi obywatele, zarówno chrześcijanie, jak i żydzi, którzy bez osłonek kreślą przed sądem tragiczne wypadki w dniu 5 lutego, drugą — członkowie i sympatycy Str. Narodowego, którzy za wszelką cenę starają się wybielić 53 kolegów, siedzących na ławie oskarżonych.

Wobec szerokiego uzasadnienia aktu oskarżenia, na ogół biorąc, świadkowie nie wnieśli do sprawy momentów bardziej ciekawych. Tem też tłumaczy się, że przesłuchanie olbrzymiej ilości przeszło 100 świadków trwało stosunkowo krótko.

Świadkowie, rekrutujący się z Iona Str. Narodowego śpiewają przed sądem na jedną i tę samą nutę. Zająć nie były przygotowywane, nikt nikogo nie zawiadamiał o miejscu, czasie i godzinie zbiórki. Była to spontaniczna manifestacja, bez planu i kierownictwa...

To mówią endecy! Ale jednocześnie na pytania prokuratora przyznają, że niektóre placówki wiedziały, iż „zyskuje się marsz na Zagórowo”, niektóre zawiadamiały o tem najbliższych sąsiadów, jeszcze inne stały od wieczora w pogotowiu i z bronią u nogi. Jaka to była broń? Laski, kije, kosy, kłonicy...

Kierownik placówki Str. Narodowego w samym Zagórowie stwierdził przed sądem, że w łonie stronnictwa są pewni ludzie, którzy chcieli wywołać za burzenia.

Inny świadek, piastujący taki sam mandat w Pyzdrach, w sądzie, zeznawał inaczej niż w śledztwie. Gdy prokurator zaczął przypominać mu zeznania, oświadczył wreszcie, że w lutym odbyło się tajne zebranie kierowników placówek Str. Narodowego, na którym postanowiono za wszelką cenę nie pozwolić żydom na uprawianie handlu na jarmarku. Kierownik Ma-

zurek sam namawiał głośno do gremjalnego wzięcia udziału w marszu na Zagórowo.

Jeden ze świadków powiedział w sądzie rzecz znamienitą i charakterystyczną. Oto, gdy wezwana na pomoc policja z Konina, po przeprowadzeniu aresztowań, wróciła na swoje kwatery, z różnych ukryć w miasteczku wychodzili ludzie, którzy łaskami bili każdego na potłkanego żyda...

Wiele światła na kulisy działalności Str. Narodowego w powiecie konińskim rzuciły zeznania przedstawicieli policji. — Oświadczyli oni wręcz, że zaburzenia były uprzednio przygotowywane, plan działania opracowany i gdyby rozruchy w Zagórowie udały się, miały być w najbliższym czasie ponowione. Komendant posterunku w Zagórowie oświadczył wyraźnie, że Str. Narodowe skupiało kryminalistów, którzy czekali tylko

na okazję i sygnał, by pod płaszczykiem walki ekonomicznej z żydami, osiągnąć dla siebie korzyści materialne.

Najbardziej obciążające oskarżonych zeznania złożył sekretarz Str. Narodowego w Szefflewie, na pytania prokuratora oświadczył mianowicie, iż otrzymał rozkaz przygotowania i wysłania ludzi do Zagórowa, a kiedy nastąpiły pierwsze aresztowania projektowano drugi marsz na Zagórowo, aby odbić aresztantów. Tłum wrócił się z drogi na wiadomość, iż z Konina przybyły posiłki policyjne. W marszu na Zagórowo brała udział cała wieś...

W dalszym ciągu rozprawy okazało się, że członkowie Str. Narodowego mieli również zamiar rozbrotć policję.

„My się zaraz weźmiemy za kolby”, „To się musi skończyć” — oto hasła, jakie rzucali endecy w trakcie pldrowania

sklepów żydowskich i bicia szyb. Kobiety, które okrzykami i wołaniami, podniecały mężczyzn i młodzież do ekscesów, rzuciły hasła: „Hurra na polcję”, „Chłopcy, nie dajcie się”, „Śmierć żydom” i t. p.

Atak na policję trwał półtorej godziny. Przez ten czas tłum rósł z minuty na minutę, groźnie wywijając pałkami i łaskami. Policja z Konina przybyła w ostatniej chwili. Jeszcze moment i policja musiałaby użyć broni w obronie własnej...

W mowie oskarżycielskiej prok. Kropiwnicki oskarżył o spowodowanie zająć kierowników Str. Narodowego, którzy nietylko podburzali tłum do wystąpienia, ale przygotowywali stan na marsz na Zagórowo, wprowadzili w błąd policję, zmylili jej czujność.

Chociaż nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy, przewód sądowy w całej rozciągłości winę tę stwierdził. Na jarmarku w Zagórowie przybyli ludzie, którzy zamiast koszyków mieli laski, zamiast towarów — kije.

O godz. 7 zaczęły się napady na żydów. Zrazu nieśmiało, potem coraz groźniejsze. Zaczęło się demolowanie straganów i sklepów, wybijanie szyb, potem bicie kupców, a gdy policja zagroziła drogę szalejącemu tłumowi, zaczyna się atak na policję, podczas gdy tylne szeregi w dalszym ciągu demolują sklepy i biją kupców.

Tłum nie rzucił się na policję, gdyby nie działały tu ręce kierownicze — konkluduje przed stawiciel oskarżenia publicznego. — Wreszcie żąda kary dla wszystkich: dla kierowników 2 lata więzienia, dla reszty od 6 do 18 miesięcy więzienia.

Obrona z adw. Borowskim na czele stara się zbagatelizować zająć, a przedewszystkiem odsunąć podejrzenie od Str. Narodowego.

Po dość długiej naradzie sąd WYDAŁ WYROK, SKAZUJĄC TRZECH OSKARŻONYCH PO 1 ROKU WIĘZIENIA, 10 O-

SKARŻONYCH NA KARĘ PO 10 MIESIĘCY WIĘZIENIA, 17 OSKARŻONYCH NA KARĘ PO 8 MIES. WIĘZIENIA, 18 OSKARŻONYCH PO 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Pięciu oskarżonych sąd uniewinnił.

Wyrok na uczestników zająć w Żnlinie

POZNAŃ, 30 maja. (Tel. wł.). W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw Teodorowi Żurowskiemu i 18 jego towarzyszom, znanym działaczom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o wywołanie zająć na terenie Żnlinie.

Wyrokiem sądu skazani zostali: oskarżony Żurowski oraz Franciszek Nowak — po 1 roku więzienia, dwie osoby po 10 miesięcy więzienia, 7 osób po 8 miesięcy więzienia, dwie po 7 miesięcy więzienia, 4 po 6 miesięcy więzienia oraz dwie osoby po 3 miesiące aresztu.

Skazanie członków Str. Narodowego

POZNAŃ, 30 maja. (Tel. wł.). W Rogoźnie odbyła się rozprawa wyjazdowa sądu okręgowego z Poznania w sprawie zająć w Byszewole.

Skazano 11 członków Stronnictwa Narodowego, z czego 1 osobę na rok więzienia, 5 osób na 9 miesięcy więzienia, a resztę po 6 miesięcy więzienia.

Ten sam sąd na sesji wyjazdowej w Lesznie skazał działacza Stronnictwa Narodowego Józefa Michałaka za zniewagę rządu na 6 tygodni aresztu.

3 miesiące aresztu za podburzanie tłumów

POZNAŃ, 30 maja. (Tel. wł.). W sądzie grodzkim w Ostrowie odbyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Stawickiemu, — członkowi Stronnictwa Narodowego, oskarżonemu o podburzanie wystąpienia na zgromadzeniu publicznym.

Sąd skazał Stawickiego na 3 miesiące aresztu.

Grom, Błyskawica i Gryf

Nowe polskie okręty wojenne

Już w niedługim czasie nasza flota wojenna powiększy się o trzy nowe jednostki.

Do posiadanych już od 1930 roku nowoczesnych okrętów podwodnych O. R. P. „Wilk”, „Żbik” i „Ryś”, oraz kontrtorpedowców O. R. P. „Burza” i „Więcher” przybędą trzy nowe jednostki, których budowa na stoczniach angielskich dobiega już końca.

Będą to dwa nowe kontrtor-

Dwa wagony akt

w sprawie niedoborów „Phoenixa”

PRAGA, 30.5. (PAT) Z Wiednia nadeszły akta, dotyczące praskiego oddziału „Phoenixa”. Stanowią one ładunek niemal dwóch wagonów kolejowych.

Wobec nadejścia akt, można będzie rozpocząć śledztwo i ustalić

pedowce, którym p. minister spraw wojskowych rozkazem z dnia 14 maja r. b. nadał nazwy „Grom” i „Błyskawica”.

Również w tych dniach nadejdzie do Gdyni nowy stawiacz min dla marynarki polskiej. Okręt ten po ostatecznym wykończeniu w Szwecji ma nadejść do Polski w najbliższych dniach. Okręt nosi nazwę ORP „Gryf”.

definitywnie kwotę niedoboru, którą prywatnie określa się na sumę ok. 800 milionów koron, a nawet do miljarda.

Wobec obfitości akt, należy przypuszczać, że śledztwo potrwa dłużej czas.

Spółeczeństwo Łódzkie w dniu 3 czerwca

odda hołd p. Prezydentowi Rzplitej z okazji 10-lecia sterowania nawą państwa

W dniu wczorajszym na zaproszenie p. wojewody Hauke-Nowska odbyło się posiedzenie przedstawicieli społeczeństwa województwa łódzkiego dla zorganizowania wojewódzkiego komitetu uczczenia 10-lecia urzędowania p. Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Nieobecnego w Łodzi wskutek zajęć służbowych w terenie p. wojewodę Al. Hauke - Nowaka zastępował wicewojewoda Potocki, który też zajął posiedzenie, odczytując odezwę komitetu naczelnego w Warszawie oraz wyjaśniając cele i zadania organizacyjnego komitetu wojewódzkiego.

Dotychczasowe poczynania miejskiego komitetu łódzkiego co do organizacji obchodu w d. 3 czerwca, jako rocznicy objęcia urzędowania przez p. Prezydenta, zreferował p. prezes gen. Maciszewski. Zebrani akceptowali program obchodu urządzanego przez komitet lokalny.

Po krótkiej dyskusji przez aklamację wybrano prezydium komitetu wojewódzkiego.

Program uroczystego obchodu podawaliśmy w swoim czasie szczegółowo.

W związku z tą uroczystością obywatelski komitet zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa i wszystkich organizacji, aby wzięły liczny udział w uroczystym nabożeństwie w ka-

tedrze ze sztandarami oraz do wszystkich właścicieli z prośbą o udekorowanie budynków fla-

gami państwowymi, jak również właścicieli sklepów o udekorowanie witryn sklepowych.

BOLU GŁOWY KOWALSKINA

ZWIĄZEK ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI, oddział w Łodzi bierze udział w nabożeństwie, jakie się odbędzie w synagodze, przy ul. Wolborskiej z okazji 10-lecia urzędowania Prezydenta Mościckiego. Wzywa się wszystkich umundurowanych członków związku do obowiązkowego stawienia w lokalu związku w środę o godz. 8 rano.

Nowe pociągi podmiejskie zostają uruchomione do Kozłuszek

Jak się dowiadujemy z dn. 30 względnie 31 b. m. uruchomione zostaną stałe okresowe pociągi podmiejskie.

Pociągi odchodzą z Łodzi - Fabr. o 8.55, 9.25, 10.32 i 19 do Kozłuszek.

Efektowne ćwiczenia straży zamknęły kurs II stopnia

W dniu wczorajszym na terenie III oddziału straży ogniowej odbyło się zakończenie kursu II stopnia.

Punktualnie o godz. 17, w obecności komendantów inż. Kowalczyka i dr. Marxa, oraz ofi-

cerów wszystkich oddziałów, odbyła się zbiórka i raport. Po mistrze formalnej wykonano ćwiczenia pokazowe, a między innymi: spawanie drabiny hakowej do 3 piętra i składanie, spawanie 6 drabin hakowych do 3 piętra. Jako fragment z wyszkolenia bojowego wykonano gaszenie pożaru wieży ćwiczebnej, które wypadło sprawnie i efektownie.

Po odbyciu ćwiczeń alarmowych odbyło się zamknięcie kursu II stopnia i rozdanie świadectw.

Inż. Dypl.

M. HUFNAGEL
RZECZNIK PATENTOWY
Warszawa, Chmielna 9, tel. 527-96
Patenty na wynalazki, wzory oraz znaki towarowe. Skargi i obrona w Urzędzie Patentowym.

Kolektura Loterii Państwowej „ZESPÓŁ PRACY“

w Łodzi, ul. Plotkowska 108, tel. 106-85 (w podwórzu)

w której padł **1.000.000.- zł.** oraz szereg po zł. 30.000.—, 20.000.—, 10.000.— i wiele innych, poleca swe szczęśliwe losy do I klasy 36-iej Loterii. Ciągnięcie 18 czerwca 1936 r.

Dziś wybory w Zgierzu

Władze wydały szereg zarządzeń

W związku z odbywającymi się w dniu dzisiejszym wyborami do rady miejskiej w Zgierzu, władze administracyjne wydały szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie spokoju.

Zgodnie z temi zarządzeniami obok lokali, w których odbywać się będzie głosowanie nie wolno prowadzić żadnej agitacji.

Głosowanie, jak to podawaliśmy, rozpoczyna się o godzinie 9 i trwać będzie do godziny 19-ej. O godzinie 19-ej lokale wyborcze zostaną zamknięte i głosy będą mogli oddać jedynie ci, którzy znajdują się w lokalu wyborczym.

W związku z wyborami władze administracyjne przypominają o obowiązku zakazu sprzedaży i spożywania alkoholu w miejscach publicznych.

Zainteresowanie wyborami jest duże.

PLĄCZ DZIECKA

Niedoświadczona matka używa niekiedy do kąpieli dziecka tego samego mydła co dla siebie, a więc mydła dla dziecka wybitnie szkodliwego. W konsekwencji dziecko w kąpielach, a po kąpielach dostaje wyprysków na ciałku. Uzyskanie mydła, odpowiedniego dla dzieci, idealnie przefiltrowanego, wolnego od alkaliów i tęgów niewiązanych, wymaga produkcji tak kosztownej i skomplikowanej, że nie każde mydło, apatrzony w etykiecie napisem „dla dzieci”, na nazwę tę zasługuje. Analizy chemiczna Instytutu Higieny wykazała, że w Mydle dla Dzieci „Bébé Szolmana” doskonale znanem matkom od trzech pokoleń, przefiltrowanie (83,8%) związane tęgów jest doprowadzone do najwyższej granicy możliwości realnych. Rezultat: przy użyciu Mydła dla Dzieci Bébé Szolmana dziecko siedzi w kąpielu uśmiechnięte, a skóra jego ciała staje się aksamitnie gładką.



Wystawa rzemieślnicza

cieszy się nadal wielkim powodzeniem

Rzemieślnicza wystawa - targi w Łodzi w parku Staszica, ciesząca się wzrastającym stale powodze-

niem, jest w dalszym ciągu zwiedzana przez liczne wycieczki. Między innymi w dniu wczorajszym bawiła w parku Staszica liczna wycieczka członków Stow. Techników w Łodzi z prezesem inż. Michałsem na czele.

Technicy łódzcy bawili na wystawie kilka godzin.

W oba dni świąteczne przybywa na wystawę kilkanaście wycieczek zbiorowych z terenu woj. łódzkiego i miejscowości dalszych z całej Polski.

Niezależnie od samej wystawy wielkim zainteresowaniem wiedzających cieszy się teren rozrywkowy, a zwłaszcza „ściana śmierci”, w której popisuje się arcyniebezpieczni producjami na stromnej 4-metrowej ścianie znany wielkopolski motocyklista.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do godz. 10 wiecz.

W oba dni świąt niezależnie od koncertów wieczorowych odbędą się koncerty południowe w wykonaniu orkiestry wojskowej 31 pułku strzelców kaniowskich.

Wycieczki zbiorowe zgłaszać należy uprzednio do dyrekcji wystawy, pawilon „B”, tel. 188-86.

GOCZAŁKOWICE - ZDRÓJ
Solanka jodo-bromowa
Reumatyzm, artretyzm, ischias, tetes.
TANIE KURACJE RYCZAŁOWE!

OSOBISTE

W dniu 25 maja r. b. obchodził jubileusz 25-letniej nieprzerwanej pracy w „Rektyfikacji Warszawskiej” dyrektor tej firmy, p. Stefan Dobrowolski. Jubilat otrzymał z całego kraju wiele życzeń i gratulacji, a od pracowników i władz nadzorczych firmy efektowne upominki.

ROZSTRZYGNIECIE SIĘ ZBLIŻA!

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od zakończenia jednej z największych imprez ostatnich czasów, poczem grono sędziów przystąpi do swej żmudnej pracy.

Mamy na myśli głośny w całej Polsce, wielki konkurs „Morwitan”, połączony z niespotykaną dotąd w takich imprezach olbrzymią ilością 3777 wysoce artystycznych i cennych nagród.

Zadanie sądu konkursowego nie będzie łatwe wobec ogromnej ilości napływających zgłoszeń. Objaw ten jest zresztą zrozumiały wobec uzasadnionej popularności jedynych w swoim rodzaju zwijek „Morwitan” Stanisława Wołoszyńskiego.

Zamknięcie konkursu nastąpi w dn. 6 czerwca b. r., a rozstrzygnięcie i przydział nagród z końcem czerwca b. roku i w tym czasie zostaną wyniki podane w prasie do ogólnej wiadomości.

Niewątpliwie palacze, którzy jeszcze nie zdążyli zgłosić swego udziału, wykorzystują ostatnie dni konkursu, by zdobyć jedną z cennych nagród.

Zarząd Związku Zaw. Nauczycieli Szkół Żyd. w Polsce (Wólczajska 21) prosi
NIEKWALIFIKOWANE FREBLANKI

o zgłaszanie się do Związku, do dnia 1 czerwca b. r. w godzinach od 19.30 do 21.30.

CAPITOL Rewelacyjna zniżka cen!

BALKON	II MIEJSCE
54	85
grosze	groszy

I miejsce 109

Dziś!

„CZARNY ANIOŁ“

Wzruszający do głębi poemat wielkiej miłości i poświęcenia.
MERLE OBERON — FREDRIC MARCH — HERBERT MARSHALL

Reprezentacyjne kino
„RIALTO“

Dziś i codziennie!

Marta Eggerth
w melodyjnej wiedeńskiej komedji muzycznej

„Jedna z tysiąca“

Pocz. o 12.
Ceny miejsc na poranki od

85 zł. następane od 1. 1.09

12 konkurentów mennicy aresztowała policja, likwidując trzy fabryczki

III brygada wydziału śledczego w Łodzi jeszcze w lipcu ubiegłego roku stwierdziła, iż na terenie Łodzi pojawiły się w obiegu większe ilości fałszywych 5 i 10-złotowych monet,



Wiatry, deszcze, niegroźne w namiocie campingowym

„KERA”
Warszawa, Merszałkowska 116

Najlepsze, najtańsze, niezawodne.

Wiadomości bieżące

Od redakcji

Z powodu dwóch świąt następnym numer „Głosu Porannego” ukaże się we wtorek, dnia 2 czerwca o zwykłej porze.

NA WIES

polecamy radjoparady bateryjne od najtańszych (1-noobowodowych) do najdroższych superheterodyn. Również aparaty uniwersalne na prąd stały i zmienny (nadające się do miasta i na wieś). Przed wyjazdem zabezpieczamy anteny przed burzami. Przystępne ceny. Dogodne warunki.

Radio-Audion TRAUOGUTTA 1 (Grand-Hotel)

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Nlewiarowskiej (Zgierska 87); J. Hartmana (Brzezińska 24); Hisz pańskiego (Plac Wolności 2); Perelmana i S-ki (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczańska 38); W. Dańwickiego (Piotrkowska 127); Wójcickiej (Napiórkowskiego 27).

DYZURY APTEK. — Nocy jutrzejszej dyżurują następujące apteki: Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); T. Karlina (Piłsudskiego 54); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); E. Millera (Piotrkowska 46); G. Antoniewicz (Pabjanicka 56).

POBÓR ROCZNIKA 1915. — Dziś i jutro z powodu świąt komisje poborowe będą nieczynne.

We wtorek przed komisję pob. nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach, rozpoczynających się od liter Z, zamieszkałi na terenie V komisariatu policji i na litery A, B, C, Ch, z terenu VIII komisariatu policji.

Przed komisję poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach na litery K, M, N, O, z terenu XIII komisariatu policji.

STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

urządza w czwartek, dnia 4 czerwca b. roku o godzinie 20-iej w lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 53) zebranie dyskusyjne, na którym inż. A. Russak wygłosi odczyt na temat: „Naczelne rady techniczne, a potrzeba zrzeszenia się inżynierów”.

Zarząd stowarzyszenia uprasza zarówno członków, jak też inżynierów, nienależących do stowarzyszenia, o liczne przybycie.

wykonanych ze stopu srebra.

Aparat śledczy został postawiony na nogi. Roztoczono obserwację i przeprowadzono cały szereg wywiadów.

Wreszcie w początkach maja r. b. władze wpadły na trop fałszerzy. Stwierdzono, że ich siedziskiem jest dom przy ulicy Wólczańskiej 262. Uwagę wywiadców zwróciło mieszkanie małżonków Tadeusza i Marii Zwierzyńskich.

Dokonana rewizja dała nadspodziewane wyniki. Znalezione bowiem dobrze ukryte kompletne urządzenie do wyrabiania monet. Małżonkowie Zwierzyńscy zostali aresztowani, a wraz z nimi ich współnicy: Łukasz Klimkiewicz (Katna 7), Leon Jabłoński, bez stałego miejsca zamieszkania, Franciszek Jędrzejewski (Radwańska 47), oraz Bolesław Szumirowicz, stały mieszkaniec Warszawy (Marji Kazimierzy 23).

Szumirowicz w roku 1919 został już raz skazany na 12 lat więzienia za fałszowanie banknotów 100-markowych. Karę tę odcierpiał. Również Leon Jabłoński przebywał już w więzieniu przez cztery lata za fałszowanie monet.

Prowadząc dochodzenie w sprawie Zwierzyńskich i ich współników władze śledcze zupełnie przypadkowo wpadły na trop jeszcze dwóch fabryczek fałszywych monet na terenie Łodzi.

W wyniku zebranego materiału policja wkroczyła do mieszkania Jana Skrzypka przy ulicy Przedłużeniu Łąkowej nr. 134. Tu również w czasie rewizji znaleziono kompletne urządzenie do fabrykacji monet 2, 5 i 10-złotowych. Ujawniono też 120 sztuk gotowych fałszywków.

I wreszcie trzecią fabryczkę fałszywych monet policja likwidowała w mieszkaniu Bolesława Cieślaka przy ulicy Granitowej 16. W czasie rewizji w mieszkaniu Cieślaka ujawniono gotowe już do podrobienia monety, foremki i materiał. — Cieślak został aresztowany.

Ogółem w związku z wykryciem na terenie naszego miasta trzech fabryczek fałszywych monet policja aresztowała 12 osób.

NIE UNIKAJMY SKOŃCA!
KREM CZIMI METAMORPHOSA
usuwa piegi
Zmarszczki i inne wady cery

1 procent poborów

na cele dozbrojenia armji

Zebrani na ogólnym nadzwyczajnym zebraniu członkowie XII-go koła związku rezerwistów w Łodzi w dniu 26 maja 1936 roku, zważywszy, że:

1) należyte uzbrojenie armji jest zasadniczym i kardynalnym postulatem, od realizacji którego uzależnia się niepodległość państwa,

2) w realizacji wymienionego postulatu należytego uzbrojenia nikogo braknąć nie powinno, uchwalają ofiarować na cele dozbrojenia armji co miesiąc poczynając od 1 czerwca do 31 grudnia 1936 roku, 1 procent (jeden proc.) swoich poborów miesięcznych netto.

Jednocześnie zebrani apelują do wszystkich związków zawo-

dowych, działających na terenie Ubezpieczalni społecznej w Łodzi, o podjęcie podobnych uchwał.

Togonal
Tabletki Togonal stosuje się w cierpieniach reumatycznych, podagrze, migrenie, bólach nerwowych i przeziębieniu. Tabletki Togonal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Zł. 1.50

6-letnie dziecko zaginęło

Wczoraj rano wyszedł z domu przy ulicy Głównej 55 Aron Falc, lat 6, który wraz z matką przyjechał z Kutna do krawego Wolfa Słuckiego (ul. Główna 55) i dotąd nie powrócił do domu.

Powiadomiona o zaginięciu chłopca policja wszczęła poszukiwania.

Aron Falc ubrany był w czarne spodnie z szelkami, bez marynarki, czarne buty i skarpetki.

Ktokolwiek by coś o zaginionym dziecku wiedział, proszony jest o powiadomienie policji.

G A Z

w każdym warsztacie rzemieślniczym jest niezbędnym materiałem palnym.

Szczyt wygody i taniości. Specjalnie dostosowane do potrzeb rzemiosła niskie ceny gazu, umożliwiające instalowanie gazu w każdym nawet najmniejszym przedsiębiorstwie rzemieślniczym.

Informacji udziela bezpłatnie Gazownia Miejska w Łodzi, ulica Targowa nr. 18, tel. 195-85, lub sklep Gazowni ul. Piotrkowska Nr. 40, telefon 121-08.

INSTALACJE NA RATY.

Wolanow stale wzbogaca!

przeszło

trzy miliony złotych

wypłaciła kolektura

J. WOLANOW

swym Gracom w samej tylko 35 loterii

Obecnie już odbywa się sprzedaż losów I-iej kl. 36 Loterii

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą

Korespondencję prosimy adresować:

J. WOLANOW ŁÓDŹ
Piotrkowska 11

Konto P. K. O. 141795

Książeczki obrachunkowe

dla dozorców domowych

Nadzwyczajna komisja rozjemcza, która w styczniu r. b. zlikwidowała zatarg między dozorcami a właścicielami domów, wydała orzeczenie, które m. in. nałożyło na właścicieli domów obowiązek wydawania dozorcóm książeczek obrachunkowych.

Jak nas obecnie informują z inspektoratu pracy, książeczki obrachunkowe dla dozorców domowych, zatwierdzone przez okręgowego inspektora inż. Wyrzykowskiego zostały już przekazane do rozsprzedaży związkóm zawodowym dozorców domowych.

Wszyscy właściciele domów winni się zatem zaopatrzyć w książeczki obrachunkowe.

Jeszcze w bieżącym tygodniu na miasto wyruszą specjalne komisje kontrolne, które badać będą, czy każdy dozorca posiada książeczkę obrachunkową.

W wypadku stwierdzenia braku takiej książeczki spiswane będą właściciela domów protokoły, przytem odpowiadać oni będą przed referatem karnym inspekcji pracy. Nakładane będą z tego tytułu grzywny w wysokości do 50 zł.

Gazem opalany, wzorowy piec piekarniczy na Wystawie Rzemieślniczej-Targi w Łodzi

Na tegorocznych Targach w Poznaniu wzbudzał ogromne zainteresowanie piec piekarniczy, który, opalany gazem, daje w najkrótszym czasie najsmaczniejsze pieczywo przy minimalnych kosztach opałowych gazu.

Dzięki staraniom prezesa Izby Rzemieślniczej w Łodzi, p. Stan. Koczyńskiego i dyrekcji Gazowni Miejskiej, piec ten zo stał przetransportowany do Łodzi na czas trwania wystawy rzemieślniczej i obecnie wszyscy mają możliwość obejrzenia tego wyjątkowo praktycznego pieca piekarniczego.

Zalety pieca są następujące: duża wydajność, piękne pieczywo, zupełna czystość, niski koszt opału, oszczędność pracy. Piec zajmuje mało miejsca, jest zupełnie bezpieczny (bez rur Perkinsa), pracuje bez szumu, bez wentylatora, posiada zawsze szczelną komorę, pośrednio ogrzewanie, ciężkie płyty kamienne i dużą trwałość. Może być zdemontowany i przenoszony.

Wiadomo, że piece piekarnicze węglowe nastroczają dużo niewygód piekarzóm, gdyż wydzielające się sadze i popiół przy piecach węglowych dają się przedewszystkiém we znaki. Sadzy i popiołu przy opalaniu

gazem — wogóle niema. Piec gazowy zapala się tylko na 1 godzinę przed rozpoczęciem pieczenia, gdy przy piecu węglowym rozpalenie pieca nieraz następuje wieczorem dnia, poprzedzającego pieczenie. W piecu węglowym tylko 40 proc. zużytego węgla jest wykorzystane do celów grzejnych, zaś 60 proc. uchodzi kominem i stanowi jedyną stratę. W piecu zaś ogrzewanym gazem, ekonomicznie wyzyskanie ciepła polega właśnie na tem, że dzięki wdowodanej doskonałej izolacji, całe ciepło wyłącznie działa na proces pieczenia. Wygodę również stanowi równomierne wydzielanie się pary wodnej wewnątrz pieca podczas pieczenia, które nadaje pieczywu specjalny połysk. Ciepło pieca gazowego dochodzi do 250 st. C. i więcej, które może być ciągle regulowane tak, że samo pieczenie trwa krócej, niż przy piecu węglowym. Piec gazowy jest przenośny i przy ewent. przeprowadzce, może być przeniesiony z łatwością do innego lokalu.

Wszystkim, którzy jeszcze nie oglądali tego pieca, radzimy obejrzeć ten nowoczesny, higieniczny i estetyczny piec gazowy piekarniczy.

Grand-Kino Słownik Węgier **Gitta Alpar** w pięknej operetce filmowej **MADAME DUBARRY** (Weź serce me...) Upojne melodie, wspaniała wystawa. — Początek seansów o g. 12 **80 gr.** Ceny miejsc na poranki od

Teatr „Rozmaitości“ telefon 112-25 ● Ceny popołudn. od 54 gr. — 1.70 zł. Ceny wieczor. od 54 gr. — 2 zł. Ostatnie występy teatru liter. art. **„ARARAT”** Dziś, w niedzielę oraz jutro w poniedziałek o g. 4-iej popoł. i 9 wiecz. przebojowy program ze słynną parodją „Josie Kalb” Reż. Sz. Dalgan i J. Szumacher

A welt mit nisym

HELENÓW

Tradycyjne świąteczne **PORANKI MUZYCZNE** orkiestry K. E. Ł. — pod dyr. p. WENSKIEGO — Program wiele urozmaicony. Dziś i jutro o godz. 11-iej rano

KINO EUROPA Narutowicza 20
Wielki program świąteczny!
I. Szczyt grozy i niesamowitości **DOKTÓR X** Realizacja: Michael Curtiz, twórca „Kapitana Blood” i „Gabinetu figur weskowych”
II. Wspaniała rewja muzyczna i taneczna **1000 faktów miłości** 1000 cudownych melodji! 1000 najpiękniejszych kobiet świata! 1000 nowych pomysłów!
Ceny niższe na wszystkie seanse od **80 gr.**
Dziś i jutro o g. 12 i 2 Poranki ulgowe.

Śmiertelny pochód gazu

Niedokrecony kurek maszynki gazowej spowodował śmierć trzech osób: nauczyciela szkoły powszechnej, żony jego i teścia

Strasznego odkrycia dokonano w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych, w domu nr. 89 przy ul. Srebrzyńskiej, w blokach kolonji mieszkaniowej im. Montwiłła - Mircekiego na Polesiu Konstantynowskim.

Do drzwi mieszkania na trzecim piętrze począł się dobijać jakiś mężczyzna. Kołatał dość długo, a gdy nikt nie odpowia-

dał, zwrócił się do sąsiadów z zapytaniem, czy nie mogą go poinformować, dlaczego p. Kościelak, lokator mieszkania nr. 12, z zawodu nauczyciel, już od dwóch dni nie przychodzi do szkoły.

Jest kierownikiem szkoły, w której wykłada p. Kościelak i chciał by wiedzieć, co się z nim stało. Sąsiedzi nie umieli poinformować kierownika. Sami byli trochę zdziwieni, że już od dwóch dni nie widzieli nikogo z rodziny Kościelaków. Wyrzobili przypuszczenie, że lokatorzy z pod nr. 12 wyjechali gdzieś za miasto.

Kierownik szkoły nie dał jednak za wygraną, pukał nadal, a gdy się jeszcze dowiedział, że do mieszkania dobijała się również sprzątaczką, która normalnie powinna wiedzieć o wyjeździe swych państwa, postanowił zabrać tajemnicę. Od dozorcę dowiedział się, że nikt od dwóch dni nie widział Kościelaków, a kilka już osób zwróciło uwagę na fakt, iż z mieszkania ich ulatnia się gaz.

Te ostatnie słowa pobudziły kierownika do natychmiastowego działania. Zawiadomił policję i wspólnym wysiłkiem wyważono drzwi. W pokoju było pełno gazu. — Ktoś szybko wbiegł do środka i

otworzył wszystkie okna. Teraz dopiero odkryto straszliwą tragedję.

Na łóżkach w sypialnym pokoju znaleziono małżonków Kościelak, w pobliżu drzwi, prowdzących do stołowego leżał na podłodze ojciec Kościelakowej, Pokrzywa.

Nikt z tej trójki już nie żył.

Dla rodziny raczej, niż w nadziei, że uda się kogoś uratować, zawiadomiono lekarza pogotowia. Przybył po kilkunastu minutach i skonstatował urzędowo śmierć Kościelaków i Pokrzywy. Władze policyjne zabezpieczyły zwłoki do czasu zejścia komisji sądowo - lekarskiej.

W międzyczasie nasz wysłannik ustalił szczegóły ponurej tragedji przy ul. Srebrzyńskiej.

Kościelakowie mieszkali w blokach na Polesiu nieomal od ich wykończenia, t. j. od sześciu lat. Zajmowali dwupokojowe mieszkanie z kuchnią. Rodzina składała się z ojca Józefa, lat 43, matki, Reginy lat 29 i sześciolatniego syna, Jerzego. Kościelak był nauczycielem szkoły powszechnej nr. 9 przy ul. Wapiennej. Z jego zarobków rodzina utrzymywała się. Kościelakowie nie utrzymywali bliższego kontaktu z sąsiadami.

Byli to ludzie spokojni i zrównoważeni,

stanowili dobre małżeństwo i w ciągu sześciu lat ich zamieszkania na Polesiu, nikt z sąsiadów nie słyszał żadnej kłótni ani sceny. Syn Kościelaków uczęszczał do przedszkola.

Wśród niewielu ludzi, którzy odwiedzali nauczyciela był ojciec jego żony, Pokrzywa, mężczyzna lat około 60, zamieszkały z żoną na Chojnach.

Przed mniej więcej tygodniem Kościelakowie postanowili odremontować na święta mieszkanie. Pomagał im w tem Pokrzywa, a syn Jurek na okres remontu został oddany pod opiekę krewnych,

zamieszkałych na Chojnach. — Kościelak codziennie rano wychodził do szkoły, a po powrocie, pomagał przy sprzątanym i remontowaniu mieszkania. W trójkę pracowali zwykle do późnej nocy. Pokrzywa sypiał na kanapie w stołowym pokoju.

Poraz ostatni widziano Kościelaków w czwartek. W piątek ani sprzątaczką, ani mleczarka i gazeriarz nie mogli się już dopukać. Wskazuje to na okoliczność, iż

Śmierć musiała nastąpić w nocy z czwartku na piątek

i zwłoki trzech osób pozostawiały w mieszkaniu przez cały piątek i sobotę do południa.

W mieszkaniu, jeżeli uwzględnić dokonywany remont, panował zupełny porządek. W chwili, gdy wkroczone do mieszkania Kościelaków

kurek maszynki gazowej, stojącej na kuchni, był odkrycony i gaz ulatniał się. Zwłoki Pokrzywy znaleziono w drzwiach, ze stołowego do korytarza.

Ciało leżało w korytarzu, głowa była jeszcze w pokoju stołowym. Należy stąd wnioskować, iż Pokrzywa przebudził się w nocy i chciał podejść do maszynki gazowej, aby zakręcić kurek. Stracił prawdopodobnie przytomność, upadł na podłogę i w tej pozycji zaskoczyła go śmierć. Kościelakowie zmarli w czasie snu. Oboje leżeli w łóżkach zupełnie w normalnych pozycjach, jedynie żona nauczyciela miała przechyloną głowę poza poręcz łóżka, a

na górnej wardze zakrzepia krew z nosa.

Okna były pozamykane. To początkowo skłaniało do hipotezy zbiorowego samobójstwa, tembardziej, iż zwykle Kościelakowie sypiali przy otwartych oknach. Możliwe jednak, że wobec deszczu, jaki padał w czwartek, tym razem okna pozamykali, nie przeczuwając oczywiście niebezpieczeństwa, które miało ich w no-

cy spotkać.

Sąsiedzi zmarłych ani na chwilę nie dopuszczają myśli o samobójstwie. Stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, iż

małżeństwo żyło spokojnie

a nawet przed kilku zaledwie tygodniami Kościelakowie kupili sobie nowe meble. Nie zwrócili większej uwagi na ich nieobecność, ponieważ zdarzało się, że Kościelakowie spędzali po kilka dni u krewnych. Woń gazu odczuwali dość dotkliwie, ale sądzili, że gdzieś wewnętrzne przewody zostały uszkodzone.

Tragedja przy ul. Srebrzyńskiej wywołała na Polesiu wstrząsające wrażenie. Wokoło domu zbiegali się tłumy, komentując wypadek.

SOLEC-ZDRÓJ
Zniżki dla urzędników, wojskowych, farmaceutów i duchowieństwa

Pisarze sowieccy pisarzom niemieckim na emigracji

„Prawda” zamieszcza 8 odpowiedzi niemieckich pisarzy emigrantów, zamieszkałych w Paryżu na paczki żywnościowe przysyłane im przez pisarzy sowieckich. Wśród ofiarodawców na pierwszym miejscu — Maksym Gorkij, Afinogenow, Kolców, Gładkow, Szaginian i t. d. Autorzy ogłoszonych listów wyrażają podziękowanie i wdzięczność za „braterską solidarność” jak również zachwyt wobec jakości otrzymanych wędlin, wyrobów cukierniczych i gustowności ich opakowania. Jeden z pisarzy niemieckich uważa jakość towarów sowieckich za najlepszą odpowiedź na rozprawianą opinię o niedzielnym braku materiałnym w ZSRR.

W dniu dzisiejszym, jako w pierwszą rocznicę zgonu

B. P. Heleny Feldberg

odbędzie się w Łódzku, Żyd. Tow. Opieki nad Starcami Pomorska 54, o godz. 7 wiecz. nabożeństwo żałobne, na które krewnych i znajomych zaprasza

RODZINA

We wtorek, dn. 2 czerwca r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

b. p. Franciszki z Wajsów Szmerłowskiej

odbędzie się o g. 1 1/2 w poł. na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

RODZINA

Major Lepecki

dyrektorem biura zadań specjalnych

WARSZAWA, 30 maja. (Pat.) zesa rady ministrów.

Jak się dowiadujemy, w biurach prezydium rady ministrów nastąpiła reorganizacja. Utworzone biuro zadań specjalnych, którego dyrektorem został mjr. B. Lepecki, dotychczasowy dyrektor biura prezydjalnego pre-

Na stanowisko dyrektora biura prezydjalnego prezesa rady ministrów został powołany p. Jerzy Brzozowski, dotychczasowy szef sekretariatu ministra spraw wewnętrznych.

■ ■ ■ PORWANO KOBIECIE! ■ ■ ■

Dodatnie zmiany w planie Loterii Państwowej

Trzydziesta szósta Loteria Państwowa, w której okres wkroczyliśmy, przy nosi kilka korzystnych dla graczy zmian w planie. Dotyczy to głównie klasy czwartej, w której wprowadzono cztery nowe wygrane po 75.000 zł. każda, powiększono liczbę dwudziestoliteńskich wygranych z dziesięciu na piętnaście, wygranych dziennych z czterdziestu na siedemnaście i wygranych dwuszlutowych — o 5391.

Możliwość tych zmian osiągnięto dzięki skasowaniu ciągłych dodatkowych wygranych seryjnych, oraz zmniejszeniu liczby wygranych statystycznych w czwartej klasie z czterech na trzy, a także — ustaleniu wysokości wygranych dziennych na 25.000 zł. zamiast trzydziestu tysięcy.

W klasie pierwszej, której ciągnięcie rozpoczyna się już 18 czerwca r. b., plan nie przewiduje niemal żadnych zmian. Mamy więc po jednej wygranej w wysokości stu oraz pięćdziesięciu i dwudziestu tysięcy zł., cztery po dwadzieścia pięć tysięcy, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy, piętnaście po dwa tysiące, trzydzieści po tysiąc zł. i t. d., ogółem trzynaście tysięcy wygranych wartości 1.418.880 zł.

Jak widzimy, plan trzydziestej szóstej Loterii Państwowej przedstawia się, ze stanowiska interesów graczy, bardzo dodatnio. Trzeba się więc pośpieszyć z nabyciem losów do pierwszej klasy; dostać je można w kolektorach, rozsianych po całej Rzeczypospolitej.

„Tydzień Czerwonego Krzyża” rozpoczyna się jutro w Łodzi

Dnia 1 czerwca r. b. rozpoczyna się w Łodzi doroczny „Tydzień Czerwonego Krzyża”.

W pierwszym dniu tygodnia, t. j. jutro odbędą się na boisku WKS na Placu Hallera pokazy i ćwiczenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej drużyn PCK. Wstęp bezpłatny.

Pozatem jutro przez radio wygłoszony będzie o godz. 11,45 rano okolicznościowy odczyt.

W niedzielę, dnia 7 b. m. po nabożeństwie w katedrze odbędzie się na ul. Piotrkowskiej defilada drużyn PCK, LOPP, samochodów sanitarnych itp.

WYCIECZKA CAMPINGOWA POLSKIEGO TOURING - KLUBU

Łódzki oddział P. T. klubu organizuje dla członków klubu i ich gości na Zielone Święta dwudniową wycieczkę campingową nad jezioro Zdworckie, znajdujące się w odległości około 5 km. od Gąbina.

Wyjazd indywidualny. Punkty zborny i informacyjny na brzegu jeziora Zdworckiego w odległości około 1 kilometra od Zofjówki.

Dojazd: od Gąbina około 3 km. w kierunku Plocka, w prawo od Zofjówki, we wsi w lewo od jeziora.

Pensjonaty względnie hotele znajdujące się w Gąbinie oraz w Plocku, odległym o 25 km. od jeziora.

Informacji udziela sekretariat oddziału, ul. Andrzeja 4, tel. 237-11.

Z. S. R. R.

Czwarty Festival Teatralny

1—10 września 1936 r. MOSKWA—LENINGRAD

Zapisy i informacje przez Przedstawicielstwo „INTOURISTA” w Polsce:

„UNION-BLOYD”, Warszawa, Chmielna 44.

Telefon 6.22-24

oraz oddziały w Krakowie, Lwowie i Łodzi.

POTĘPIENIEC

Najbliższy przebój kina „RIALTO”

PRZYTYK

Z przeszłości głośniego dziś miasteczka

Przytyk, w maju. Mała, zapadła miejscina — Przytyk, liczący dziś około 3.500 mieszkańców, do niedawna jeszcze mało komu w Polsce był znany. Dopiero w ostatnich czasach nabral rozgłosu,

leje historii. W połowie XVII wieku w czasach „Potopu” szwedzi i węgry kilkakrotnie lupili i palili miasto, a jak głosi kroniki. „kapłanowi przytyckiemu, ks. Szablukiewiczowi okrutną śmierć zadali”. Kiedy na początku XVIII w. wojska szwedzkie ciągnęły na Augusta II Sasa, miasto zostało zajęte przez szwedów. Wielki pożar w r. 1795 niszczy miasto i od tej pory Przytyk nie może się już odbudować, nie wraca do dawnej świetności.

Zachowały się rejestry mieszkańców Przytyka z 1701 roku. Ludność miasta składała się wówczas w połowie z żydów, figurujących w spisie przeważnie tylko według imion: żyd Lejbuś, żyd Mendel. Zrzadka tylko spotykamy wyśzczególnienie zawodu, zamiast imienia, np.: żyd Cyrulik. Jednym z najpoważniejszych obywateli jest „żyd Brytan”.

Charakterystyczną rzeczą jest, że pierwszy zatarg ludności chrześcijańskiej z żydowską przypada na początek XVIII w. Według obowiązujących wówczas praw, wydanych przez właścicieli majątku, który zdażył już z rąk Podlódowskich przejść na potomków Jana Kochanowskiego, żydzi byli obowiązani do oddawania kościółowi procentów od kapitałów, lokowanych w synagodze. Pewna część żydów sprzeciwiła się temu i odmówiła zapłaty. Wówczas na skutek skargi ówczesnego proboszcza, arcybiskup gnieźnieński, ks. Józef Iwański, obłożył ich cenzurami i ekskomuniką. Groźono nawet zamknięciem synagogi, do czego jednak nie doszło.

Po upadku niepodległości Przytyk zaczyna ubożeć. W związku z długotrwałym okresem wojen, w których biorą udział właściciele miasteczka, Kochanowscy, Przytyk jest bardzo obdłużony. Po powstaniu listopadowym władze rosyjskie przesładują rodzinę Kochanowskich, wreszcie miasteczko zostaje sprzedane z licytacji.

Od tego czasu Przytyk często zmienia właścicieli, ulega parcelacji.

Z zabytków Przytyka należy wymienić starożytny kościół, zbudowany na początku XVI wieku. Przez pewien czas, kiedy Podlódowscy przyjeżdżali kalwinizm, kościół zamieniono na zbór, ale po kilku latach wrócili na łono kościoła kato-

lickiego, zmienili więc zbór na kościół i starali się jeszcze bardziej upiększyć.

Chlubą Przytyka jest rozłożysta lipa, która liczy przeszło 400 lat. Jak głosi podanie, w cieniu jej długie godziny spędzał książę poetów polskich, Jan z Czarnolasu, w towarzystwie pięknej Doroty Podlódowskiej, którą poślubił, otrzymując ja-



może sobie powiedzieć Pani, nie dopuszczając do występowania piegów na wiosnę. Zapobiega tej szpeczącej dolegliwości cery i usuwa piegi



ko wiano miasteczko Przytyk. We wtorek, dn. 2 czerwca r bież. sąd okręgowy w Radomiu rozpatrywać będzie krwawe zajścia na rynku przytyckim.

Kto wygrał 100.000 zł.?

Jak wiadomo, w ostatnim ciągnięciu IV klasy Loterii Państwowej padła w Łodzi wielka wygrana zlot. 100.000 na Nr. 138310, sprzedany przez znaną kolekturę N. Jaska, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 22.

Obecnie nadchodzi bliższe szczegóły, dotyczące szczęśliwych wybrańców losu, którzy, jak wiadomo, rekrutują się z mieszkańców naszego miasta. Właścicielem jednej ćwiartki jest p. R., prowadzący warsztat stolarski. Drugą ćwiartkę szczęśliwego numeru 138310 posiadała p. G., zredukowana urzędniczka prywatna. Trzecią ćwiartkę nabył p. Ż. do spółki ze swymi kolegami z fabryki Kindermana. Ostatnią ćwiartką podzieliło się grono robotników fabryki Przygórskiego.

Charakterystyczne, że wszyscy posiadacze szczęśliwego losu na nowo zawarli spółkę i nabyli w kolekturze Jaska cały los do I-ej klasy 36-ej Loterii, ufni, że Fortuna nadal sprzyjać będzie tej szczęśliwej spółce.

Nowości wydawnicze

ADAM M. MAZUREK. „ROSNĄ LUDZIE” — Powieść dla dzieci, młodzieży i dorosłych. — Autor powieści „Rosną ludzie” wskazuje na dziedzinę, leżącą dotąd jakby odlego. Narzuca ideę, która, rzekłbyś, oddawna czekała swego głosiciela, ideę uspołecznienia rodziny, tego najdrobniejszego organizmu społecznego, których miliony, razem wzłete, tworzą gmach życia zbiorowego.

Trzy, cztery, pięć osób pod wspólnym dachem — to małe społeczeństwo, żyjące własnym, odrębnym życiem, przechodzące chwile smutku i radości. Często — jak twierdzi autor — jest więcej tych smutnych chwil dlatego tylko, ponieważ rodzina jest niezorganizowana, nieuspołeczniiona. Osoby najbliższe sobie, rodzice i dzieci — nie umieją znaleźć wspólnego języka, nie potrafią się z sobą porozumieć i usunąć ze swego życia krzywdę, samowolę i lży... Idea samorządu rodzinnego powinna zapoczątkować nową epokę w dziedzinie wychowania domowego. Autor, wychodząc snad z założenia „pracy od podstaw” — potraktował

Aparat minijaturowy o niedościgłej precyzji. Najwyższa sprawność, idealna szybkość pracy. Bezpłatne katalogi na żądanie.

ERNST LEITZ-WETZLAR

Jeu. Repr.: Warszawa, Chmielna 47a.

Tomaszów

TRAGICZNA ŚMIERĆ.

Córka właściciela majątku ziemskiego i cegielni pod Tomaszowem Marja Michalska, wyjechała przed kilku dniami do krewnych do Krakowa.

W czasie wspólnej przejażdżki rowerami za miasto, została w pewnej chwili potrącona przez przejeżdżające auto tak nieszczęśliwie, że doznała ciężkich obrażeń. W dwie godziny później zmarła.

Policja krakowska prowadzi dochodzenie.

ZE SPORTU.

Dziś nastąpi otwarcie przystani wioślarskiej klubu przy Tomaszowskiej Fabryce Szt. Jedwabiu.

W dniu 1 czerwca odbędzie się wycieczka kajakowców do Sulejowa.

NOWI MATURZYŚCI.

W gimnazjum koedukacyjnym Stow. Szkolnego matury otrzymali: Galert Erna, Gruchalska Aleksandra, Jasiński Ludwik, Komorowski Zygmunt, Luckowski Bronisław, Miernik, Oxner Janina, Paradecka Zofja, Pawłowska Jadwiga, Pawłowski Zdzisław, Rubin Jakub, Salomonowicz Irena, Sokołowski

Stanisław, Staszewska Anna, Warszawska Wanda, Zukowski Major, Adamowicz Jan, Krolski Tadeusz i Szwarbula Wacław.

Akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Towarzystwo polsko-włoskie w Łodzi urządziło uroczystą akademję żałobną ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, poświęconą specjalnie kultowi Jego zagranicą. Na akademję przybyli tłumnie członkowie i zaproszeni goście wśród nich wice-wojewoda p. Antoni Potocki, zastępca dowódcy DOK pulk. Bolesławicz, starosta grodzki dr. Wrona, dyrektor zarządu miejskiego p. M. Kalinowski. Akademję zagał prezes towarzystwa prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, podnosząc wartość opinii zagranicy o wielkich postaciach w Polsce.

Następnie przemawiał dr. Kazimierz Oksza - Strzelecki, poczem p. dr. Robert Suster wygłosił w języku włoskim przemówienie o kulcie Marszałka Piłsudskiego w Italji. Zkolei major dr. Wacław Lipiński, znany historyk postaci Marszałka, wygłosił odczyt o kulcie Marszałka Piłsudskiego zagranicą; jako charakterystyczny przykłał odczytu tego możemy przytoczyć, że zebrano po zgonie Marszałka dwadzieścia kilka tysięcy wycinków z prasy całego świata z charakterystyką Jego postaci. Artysta teatru miejskiego, p. Henryk Szeptyński wygłosił szereg wierszy Kazimierzy Hilarowiczówny i Jana Lechonia. Akademja odbyła się w bardzo podniosłym nastroju.

Kolonje Akademickie Tow. Żyd. Słuch. Prawa U. J. K. Lwów WOROCHTA. Pensjonaty „Halina” i „Howera”, wśród gór i lasów n-Prutem. Wikt — obfity, 5-ciorazowy. Trzy turnusy: czerwiec, lipiec i sierpień. Cena za turnus czerwcowy 85 zł. Wyjazd pierwszego turnusu już w pierwszych dniach czerwca. BYTRO. W Pieninach n-Popradem. Malowniczo położony pensjonat „Zofja”. Wikt 5-ciorazowy, smaczny i obfity. Dwa turnusy: lipiec i sierpień. Cena za turnus 88 zł. ZNIŻKI KOLEJOWE 75 proc. ZAPEWNIONE. Zgłoszenia i informacje: Tow. Żyd. Słuch. Prawa, Lwów, Małeckiego 3. 769-2

Kogutek MIGRENO-NERVOSIN przy BÓLACH GŁOWY I ZĘBÓW

skutkiem pamiętnych krwawych zajęć, jakie rozegrały się podczas jarmarku dnia 9 września b. r. Wówczas to doszło do awantur i zajęć, które pociągnęły za sobą utratę życia kilku osób.

Przytyk — odległy o 18 km. od Radomia, jest miastem bardzo starym. Został założony w roku 1333 przez możny ród Podlódowskich. Pierwszy jarmark odbył się w roku 1488, a więc minęło już ponad 450 lat od czasu, kiedy na rynku przytyckim zapanował ruch kramarzy i wymiana ziemioplodów na narzędzia, towary bławatne, lakocie i ozdoby.



URLOP na Morzach Południa!

Bukareszt
Konstantynopol
Phaleron
Ateny
Mamaja

Od 29. VI do 14. VII. zł. 500.-

Zapisy i informacje:

Wagons-Lits Cook
Piotrkowska 68
tel. 170 70



Podczas porządkowania archiwów konserwatorium w Leningradzie odkryto nieznaną kantatę Czajkowskiego p. t. „Oda do radości” do słów Schillera. Jest to ten sam temat, który użył Beethoven w swej IX Symfonji.

We wtorek, dn. 2-go czerwca r. b.

nastąpi otwarcie Baru „Geduld” przy ul. LEGJONÓW 11, róg Zachodniej. Tel. 239-39

Ryba chodzi na nogach

Zoolog duński dr. Koch odnalazł w wodach przybrzeżnych w Grenlandji rybę, która potrafi chodzić na nogach. Zda niem przyrodników, należy obecnie odnaleźć jeszcze dwa stopnie przechodnie — rybę z bardzo wydatnie rozwiniętymi płetwami i ssaka czworonożnego o słabo rozwiniętych kończynach, aby wypełnić lukę między rybami i zwierzętami. Kończy ryby chodzącej są bowiem niezmiernie, jak bardzo silnie rozwiniętymi płetwami. Przyrodnicy sądzą też, iż Grenlandja, która jest największą wogóle wyspą na powierzchni globu, stała się od czasów przedhistorycznych jedynym re-

zerwatem naturalnym zaginionych gdzieindziej okazów stworzeń, niespotykanych już na kontynencie.

KINO PALACE

Dziś i jutro o g. 12, 2 i 4

3 PORANKI 80 gr.

Ceny miejsc od

Wspaniałe arcydzieło prod. europejskiej

CZU

CZIN

CZAU

W p. gł. Anna May-Wong i Fritz Kortner

Polska jest zbyt uboga na gwałtowne zabiegi walutowe

Stworzenie centrali dewiz i wraz z nią połączone ustawodawstwo oraz zmiana na stanowisku kierownika Banku Polskiego nasuwają aktualną kwestję stosunku pieniądza do cen w zgl. kwestję możliwości dalszego rozwoju gospodarstwa krajowego, a zwłaszcza produkcji.

Już dawno pokutowała t. zw. „teoria ilości“, w myśl której szczupłość zapasów złota oznaczała depresję, a nadmiar złota — dobrobyt. W rzeczywistości teoria ta, która i dzisiaj ma swoich przedstawicieli, przecenia rolę nowoczesnego systemu banków emisyjnych i kredytu. Brak złota mógłby tylko wtedy spowodować ogólną obniżkę cen towarów, gdyby w rzeczywistości musiał wywołać zmniejszenie środków płatniczych, ograniczenie obiegu złota. Jest to pełne fałszywe wyobrażenie, że arbitralne, prawne postanowienie o rozmiarze pokrycia złotem banknotów lub codziennie płatnych zobowiązań banków emisyjnych mają realne gospodarcze znaczenie. Doświadczenie raczej zawsze wykazywało i potwierdzało opinię najwybitniejszych

teoretyków, że złoto jest wprawdzie koniecznym, przez żadną inną sztucznie stworzoną walutę niezastąpionym między narodowym środkiem płatniczym, że więc zawsze musi istnieć rezerwa złota w rozmiarze, wystarczającym do wyrównania bilansu płatniczego danego kraju, ale, że jednak rozmiar pieniądza kredytowego w dalekiej mierze niezależny jest od objętości rezerwy złota i dopóty pozostaje bez wpływu na wysokość poziomu cen i stałości waluty, dopóki ściśle dostosowany jest do każdorazowego rozmiaru obrotu towarowego.

I o ile kryzysu światowego nie można wyllumaczyć monetarnym uszczupleniem złota, lecz raczej ciężkimi przeszkodami, zrodzonymi w mechanizmie produkcji i kredytu przez wojnę i okres powojenny, o tyle i rozwiązanie kryzysu nie jest uwarunkowane w pierwszym rzędzie zmianami walut, a w zupełności już nie zmianami produkcji złota. Zależy to od bardziej skomplikowanych procesów, do konywujących się przedewszystkiem w dziedzinie produkcji: jeśli następuje rozszerzenie wy-

twórczości towarów, tem samem powiększenie obrotów towarowych, a w dalszej konsekwencji — powiększenie obrotu pieniężnego. Zmniejszenie lub powiększenie produkcji złota wpływa na bardzo elastyczny i arbitralny stosunek między rezerwami złota a pieniądzem kredytem, ale nie wpływa na poziom cen towarów.

Nie ilość produkcji złota, ale dewaluacja odgrywa rolę. Bo każda dewaluacja oznacza, jak wiadomo, poważne zakłócenie w dziedzinie cen, ponieważ wpływ jej na różne składniki kosztów produkcji jest zupełnie odmienny. Dewaluacja uwarunkuje więc stworzenie nowej równowagi między wartością pieniądza i ceną towarów. Oznacza to stopniowo następującą zwykłą poziom cen towarów, wyrażonych w dewaluowanym pieniądzu, a w tym okresie podbude do rozszerzenia produkcji. Chodzi przytem o nieunikniony proces dostosowania się, aż do osiągnięcia nowej równowagi. I ten proces dostosowania się jest niebezpieczny i zawiera możliwości błędnych inwestycji właśnie dlatego, że wpływ dewa-

luacji na poszczególne towary jest różny. Kiedy jednak nowa równowaga zostaje osiągnięta, wtedy i skutki dewaluacji, a tem samem i wpływy operacji monetarnych są wyczerpane. A więc zmiany walut, a nie wahania produkcji złota (których wstrząsy podchwytuje, jak amortyzator, bank emisyjny) wywierają wpływ na rozwój gospodarczy.

Powracając od powyższego rozważania do naszych stosunków, trzeba stwierdzić, że Polska jest krajem zbyt ubogim, aby zaryzykować obecnie proces zmiany warunków produkcji przez dewaluację. Polska raczej musi pilnować równowagi w swoim bilansie płatniczym ze względu na zapotrzebowanie za granicznych składników produkcji i w tym celu kontrolować ruch złota i dewiz. Coprawda, nie przyniesie to upragnionego ożywienia konjunktury, a więc zwiększenia produkcji, ale niekoniecznie musi doprowadzić do dalszej depresji gospodarczej, naturalnie, o ile celowa akcja deflacyjna może być uważana za zakończoną.

Jak spłacać zaległości podatkowe papierami wartościowymi i pożyczkami państwowymi?

Sprawa zapłaty niektórych podatków i danin publicznych walorami w zgl. papierami wartościowymi, w praktyce niezmiernie ważna, nie miała dotychczas kodyfikacji. Przepisy w tej sprawie zawarto w licznych nieuporządkowanych ustawach na przestrzeni 15 lat. To też należy podkreślić znaczenie instrukcji w sprawie przyjmowania walorów na należności podatkowe.

Instrukcja ustala, że obligacjami 5 proc. państwowej renty ziemskiej można spłacać podatki: gruntowy, dochodowy (dział I), majątkowy oraz spadkowy i od darowizn, wraz z państwowymi podatkami, odsetkami i kosztami egzekucyjnymi. Dodatki na rzecz związków komunalnych mają być zapłacone w gotówce. Obligacjami temi można spłacać według wartości nominalnej wszystkie te podatki, gdy obligację składa w kasie bezpośrednio osoba, która otrzymała je tytułem wynagrodzenia za grunty przymusowo wykupione oraz przejęte na własność państwa, jak również jako spłaty jej wierzytelności, podatku ma-

jątkowego, spadkowego i od darowizn. Gdy jednakowoż obligację otrzymała osoba za grunty przymusowo od niej wykupione, można niemi spłacać nie tylko podatek majątkowy, spadkowy i od darowizn, lecz również zaległości powstałe przed 1 października 1931 r. w podatku gruntowym i dochodowym.

Obligacjami 3 proc. państwowej renty ziemskiej może spłacać każdy ich posiadacz (bez względu na to, skąd ma te obligacje) wszelkie zaległe podatki: dochodowy (dział I), dochodowy skumulowany, majątkowy, gruntowy, przemysłowy, od nieruchomości, wojskowy, spadkowy i od darowizn, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1933 roku, wraz z dodatkami państwowymi, odsetkami i kosztami egzekucyjnymi. Dodatki na związki komunalne mają być zapłacone w gotówce. O ile obligację otrzyma płatnik tytułem wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo od niego wykupione, lub jako spłatę wierzytelności, wówczas można niemi spłacać wszystkie podatki powyższe, płatne nawet po 31 grudnia 1932 roku i nadzwyczajną daninę majątkową, a to do połowy walorami, a połowę — gotówką. Papiery te mają największe znaczenie w praktyce dla płatników, posiadających zaległości podatkowe, spadkowe i od darowizn za czas przed 1 stycznia 1935 roku.

Pożyczką narodową można spłacać tylko podatek spadkowy i od darowizn, bez względu na czas płatności, wedle wartości nominalnej. Obligacje te będą przyjmowane tylko na rach-

nek tej osoby, na którą pożyczka opiewa, chyba, że zostanie przeniesiona na osobę trzecią za zezwoleniem komisarza generalnego pożyczki. Pożyczką tą można również wedle wartości nominalnej, spłacać zaległości, które korzystały z ulgi i którym odroczone do 1938 roku zaległe podatki przypisane w latach budżetowych od 1933 do 1935 r.

5 proc. pożyczka konwersyjna z r. 1924 może spłacać każdy posiadacz wszystkie odroczone zaległości w podatkach: gruntowym, przemysłowym, dochodowym (dział I), od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowym. Osoby, które korzystają z odroczenia ulgowego w zaległościach podatkowych do roku 1938, mogą spłacać odroczone podatki pożyczką konwersyjną, którą kasy obliczają wedle wartości nominalnej.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna (ostatnia w myśl dekretu Prez. R. P. z 14 stycznia 1936 r.) może być przyjmowana na podatek od spadków i darowizn do zł. 25 tys. od każdego płatnika bez obowiązku legitymowania się pierwonaabytciem tych obligacji.

Papierami wartościowymi można więc w zasadzie spłacać tylko podatki państwowe, odsetki i koszty oraz 15 proc. dodatek, jak również i koszty egzekucyjne, natomiast dodatki komunalne muszą być wpłacone w gotówce. Papiery może składać każda osoba, bez potrzeby legitymacji, za wyjątkiem pożyczki narodowej, która, jako papier winkulowany, musi być składana przez osobę, na którą

opiewa. W przeciwnym razie na leży się wystarać o cesję (przelew) praw przez wniesienie podania do generalnego komisarza pożyczki narodowej w Warszawie, celem uzyskania zezwolenia na przelew. Z papierami należy się zgłaszać wprost do kas skarbowych, gdzie likwidatorzy wystawiają polecenie do kas z zezwoleniem na przyjęcie pożyczek, w zgl. papierów wedle wartości nominalnej.

Minimalne obroty na rynku łódzkim.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku prywatnym tendencja dla papierów wartościowych była całkowicie utrzymana. Wskutek okresu przedświątecznego obroty były minimalne.

Notowano: 4 proc. pożyczka dolarowa 50,50 w placeniu, 51,50 w żądaniu, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K. 47 — 47,50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 49 — 51, Bank Polski 102 — 104, 6 proc. pożyczka dolarowa 76,50 — 77,50, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 58,75 — 59,25, 3 proc. pożyczka budowlana 24,50 — 25,50, 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna I. emisji 65 — 66,50, 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna II emisji 60,50 — 68.—

NAJTAŃSZE WYCIECZKI — DO —

PALESTYNY

WYCIECZKI MORSKIE Londyn - Amsterdam 7/7 — 16/7 od zł. 210.—

WYCIECZKI DO CZECHOSŁOWACJI AUSTRII, JUGOSŁAWII i BULGARJI

PRZEDSTAWICIELSTWO „INTOURIST'A“

Union - Lloyd PIOTRKOWSKA 42. TEL. 107-87

Świąteczne ferje giełdy

Dnia 30 b. m., w przeddzień Zielonych Świąt zebranie giełdy pieniężnej w Warszawie nie odbyło się. W okresie letnim przez lipiec i sierpień giełda warszawska w każdą sobotę będzie nieczynna.

BOLACH GŁOWY
stosuje się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZOŁKA.

było się. W okresie letnim przez lipiec i sierpień giełda warszawska w każdą sobotę będzie nieczynna.



Cera ożywiona

przez ruch, w sporcie, na wycieczkach i spacerach wymaga przetarcia puszką delikatnego pudru roślinnego, miłego, dobrze przylegającego, nie zatykającego porów, dobrane w odcieniu karnacji cery, sporządzonego ze sproszkowanych cząstek cebulek lilii białej, jakim jest

Puder ABARID PERFECTION

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 11.77, czerwiec 11.57, lipiec — 11.57—11.58, sierpień 11.42, wrzesień 11.04, październik 10.59—10.60, listopad 10.47, grudzień 10.47, styczeń — 10.46, luty 10.48, marzec 10.50, kwiecień 10.48, maj 10.45.

LIVERPOOL
Loco 6.64, maj —, czerwiec 6.21, lipiec 6.11, sierpień 5.91, wrzesień 5.84, październik 5.74, listopad 5.65, grudzień 5.65, styczeń 5.64, luty 5.64, marzec 5.64, kwiecień 5.64, maj 5.64, czerwiec 5.63, lipiec 5.62.

Egipska: loco 8.67, lipiec 8.53, październik 8.45, listopad 8.45, styczeń — 8.37, marzec 8.33, maj 8.28, lipiec 8.28.
Upper: loco 7.54, maj —, lipiec 7.29, październik 6.82, listopad 6.78, styczeń 6.73, marzec 6.73, maj 6.73, lipiec 6.73.

ALEKSANDRIA
Sakkelaridis: lipiec 13.35, listopad — 15.11, styczeń 14.88.
Ashmouni: czerwiec 12.09, sierpień 12.78, październik 12.29, grudzień — 12.13, luty 12.12.

W ramach zarządzeń dewizowych

Do JUGOSŁAWII
3 — 28 czerwca zł. 435.—

Do BULGARII
4 tygodnie zł. 310.—
2 " zł. 250.—

Na Kościuszce „Przez 7 Mórz“
Ostatnie wolne miejsca
12 czerwca zł. 400.—

ULGOWE PRZEJAZDY DO LWOWA, KIELC, KATOWIC I ŁOWICZA

ULGOWE PASZPORTY ZAGRANICZNE DO ANGLII, AUSTRII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWII I WĘGIER

O R B I S, Piotrkowska 18 (MEWA) — tel. 249-40.

Śląsk — to potęga Polski

Układ wierzycieli

Ottona Kajnartha

Wydział handlowy sądu okręgowego rozpoznawano sprawę Ottona Kajnartha, właściciela domu handlowo - komisyjnego (Rzgowska 7), który w maju zgłosił podanie o postępowanie układowe.

Bilans na 30 kwietnia, skorygowany przez biegłego, zamknięto sumą 47.625 zł., z czego nadwyżka kapitału po stronie pasywów wynosi 19.625 zł.

W aktywach główną pozycję stanowią towary — 20.000 zł. i gospodarstwo wiejskie, oszacowane na 24.000 zł.

Propozycje układowe obejmują spłatę wierzycieli na 40 proc. w czterech półrocznych ratach, bez procentów i kosztów, licząc zapłatę i raty po pół roku od uprawomocnienia się układu.

Sąd podanie firmy uwzględnił i zarządził otwarcie postępowania układowego.

Dla wierzycieli określono termin zgłaszania wierzytelności do 26 czerwca.

Zastój w dyskontie

Tylko pierwszorzędne weksle idą na rynek

Na prywatnym rynku dyskontowym ostatnio zanotowano pewne powstrzymanie się od transakcji i ogólny dyskontów prywatnych. Jedynie weksle pierwszorzędne realizowane były chętnie, przy stopie wyższej, aniżeli dotychczas: 1,25 — 1,50 proc. miesięcznie. Materiał ten miał dość łatwe ujście w bankach, to też podaż jego była

stosunkowo niewielka. Materiał drugorzędny realizowany był przy zachowaniu pewnej ostrożności przy stopie 1,34 — 2,25 proc.

Materiał trzeciorzędny realizowany rzadko, przy zachowaniu ostrożności. Stopa dyskontowa kształtowała się 2,25 — 3 proc. miesięcznie.

Karnecik modnisi

Nowinki obuwiane

Pierwsze miejsce w dziedzinie mody obuwianej zajął zamiesz, zarówno przy pantoflach sportowych, jak i wszelkich innych. Najmodniejszym kolorem jest granatowy i pszeniczny, który dobrze się prezentuje w połączeniu ze złotem. — Złoto używa się nietylko na paszczki; bardzo efektowne są inkrustacje ze złota. Na skórze wycina się deseń i podkłada się

pod ten wzór złotą skórę. Nowością są sandały plecione ze złotej wstążki.

W Londynie, w związku z załobą, modne są liljowe tony obuwia, lecz wygląda to zbyt ekstrawagancko.

Jaskrawe obuwie nosi się tylko wieczorem, ale i w tych wypadkach poleca się raczej srebro i złoto.

Pantofle wieczorowe mają nadal fason sandałów różnych rodzajów, od klasycznych rzymskich do całkiem nowoczesnych na wysokim obcasie.

Należy jednak zaznaczyć, że wszelkiego rodzaju pantofle mają znacznie niższe obcasy, niż w latach ubiegłych.

Co się tyczy obuwia sportowego — modne są półbuty z całkiem kwadratowym noskiem. Snurowadła ich zakończone są pomponami lub ozdobami z kamienia lub galalitu.

Pantofle spacerowe mają liczne ozdoby z metalu: klamery, guziki, metalowe języczki.

Całkiem zniknęły dziwaczne i osobliwe fasony; obuwie tegoż roczne jest proste i wygodne.



Mydło Herba oczyszcza skórę z piegów, żółtych plam, przyszczy itp. Krem Herba udelikatnia cerę.

Wystawa prac B. Cukiermana

Wrażliwy artysta — wędrowiec o wielkiej kulturze i technice



B. Cukierman: Ghetto wileńskie

Bencyjan Cukierman ma w historii malarstwa swoją kartę. Ten artysta - wędrowiec, wyrwany z ghetta dla sztuki, zwiedził niemal cały świat. Jego oko artysty ślizgało się bez wię-

kszego wrażenia po wspaniałościach świeckich stolic, by na długo zatrzymać się na rodzinem Wilnie i rozległych, smętnych obrazach Palestyny, tak kontrastujących ze zgiełkiem i architekturą miast Bliskiego Wschodu.

Stąd prawdopodobnie w przegładzie prac, wystawionych w Łodzi, uderza przedewszystkiem sentyment malarza do Wilna i Palestyny. Piótna i akwarele tym przedewszystkiem tematami poświęcił.

Wyznawcy nowych prądów w malarstwie usiłują przypisać Cukiermanowi wpływy impresjonizmu. Ale niema chyba bardziej błędnego podejścia do jego prac!

Twórczość Cukiermana — to raczej hołd neoklasycyzmowi. Niema tu miejsca na ekstrawagancję, skomplikowaną symbolikę. Czyta się bez wysiłku intencję autora. Widzi się to, co niewątpliwie chciał pokazać. Odczuwa się to, co bezsprzecznie czuł artysta. Nie trzeba odszukiwać zawiłych ścieżek, któremi kroczył talent, nie trzeba wysilać się, by zrozumieć treść obrazu.

Cukierman jest — jak sam zresztą chętnie to przyznaje — architektonikiem i kolorystą. Ma oryginalne podejście do tematu. Malując krajobraz, buduje najpierw drzewa, potem oddaje perspektywę, by wkońcu śmiało pociągnięciem pędzla wylać gamę wspaniałych barw.

Jest przytem kolorystą w wielkim stylu. Jego prace żyją lub umierają, śmieją się, lub płaczą, w zależności od intencji i nastroju autora. Jego smutek jest ponury, jego wesołość jest hałaśliwa.

Panując tak, jak Cukierman nad barwami, można, nie uciekając się do wymyślnych symboli, stworzyć dzieło o maksimum ekspresji i wyrazu. Jeżeli do tego dodać nabytą w ciągu długich wędrówek i studjów kulturę oraz technikę, otrzymamy w sumie to, co wysuwa Cukiermana do pierwszych szeregów.

Wystawę łódzką podzielić można na trzy zasadnicze części. Pierwsza — to Wilno i okolice rodzinne artysty. Składają się na to: „Ghetto wileńskie”, „Kościół Bernardynów”, „Park w Druskiénikach”, „Willa Marszałka”, „Stary młyn”, „Ostatni śnieg” i „Krajobraz letni” obok wielu innych.

Pierwsze dwie prace wskazują na umiejętność i łatwość operowania brylami, następne trzy świadczą o poważnej szkole, a dwa ostatnie, wiszące obok siebie, są tryumfem opowania barwy. „Ostatni śnieg” — to symfonia smętku. „Krajobraz letni” — to kipiący życiem i słońcem doskonały pejzaż.

Inny rodzaj stanowią prace Cukiermana z Bliskiego Wschodu. Uderza oryginalne podejście do tematu w obrazie „Arab ze swoim osłem”, intencja suje stary Tel - Aviv w ujęciu artysty, liryzm w obrazie „Wielki błąd” oraz bardzo trudna praca „Pustynia Jehudy”, w której autor doskonale oddał beznadziejny smutek i żar piaszczy tego bezkresu.

Z portretów wybija się na pierwszy plan doskonała w rysunku twarz p. n. „Portret Czernichowskiego”. Wśród prac oderwanych na uwagę za sługuje „Stary zamek w Będzinie”, gdzie łączy się dwa największe atuty Cukiermana: architektonika i barwa.

W sumie, wystawa ciekawa, wartościowa... (d. n.)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś o godzinie 12-ej w południe — „Szesnaście latka” po cenach zniżonych. O godz. 14-ej również po cenach zniżonych „Matura”.

Dziś i w poniedziałek o godzinie 20 m. 30 rewelacyjna sztuka Ayn Randa „Kto zabił”? Z powodu wyjazdu Jana Boneckiego, odtwarzającego rolę główną, będą to już ostatnie powtórzenia tej świetnej sensacji.

W poniedziałek, o godz. 16-ej pop. po raz 29-ty rekordowa „Trafika pani generałowej” po cenach zniżonych.

W najbliższym czasie zjeżdża do Łodzi na gościnne występy kapitalny teatr literacki Cyrulik Warszawski.

TEATR LETNI „BAGATELA”

Dziś oraz jutro, powtórzenie premjery komedji muzycznej w 4-ach aktach Halasa z muzyką Eisemana p. t. „Catus i nie więcej”. Obsadę jej stanowią: Tola Mankiewiczówna, Janina Sokołowska, Janina Kozłowska, Kazimierz Krukowski, Ludwik Sempoliński, Wojciech Ruszkowski i Zygmunt Regro. Nad stroną muzyczną czuwa powszechnie ceniony kapelmistrz — kompozytor, Tadeusz Miller.

WYSTAWA W IPS.

Nieodwołalnie ostatnie dwa dni niezwykle ciekawej, cieszącej się wielkim powodzeniem i stale wzrastającą frekwencją wystawy Bloku Zaw. Artyst. Plast. Zamknięcie wystawy w poniedziałek, dnia 1 czerwca, o godzinie 19.00.

PZB w Warszawie? Kandydatura płk. Kilińskiego

Wbrew poprzednim pogłoskom, wybrany ostatnio przez WOZB zarząd z inż. Grosse-rem na czele ma zostać zatwierdzony przez PZB.

Istnieje projekt, lansowany zresztą przez wszystkie kluby stołeczne, aby na prezesa W. O. Z. B. powołać płk. Tadeusza Grabowskiego, prezesa Legji, który niewątpliwie wyprowadziłby boks warszawski z drogi chaosu. W skład zarządu płk. Grabowskiego wejda byli członkowie WOZB, z wyjątkiem zawieszonych po awanturze łódzkiej. Zarząd ten reprezentować ma WOZB na walnym zgromadzeniu PZB.

Warszawa ma zamiar poprzeć wniosek Lublina o przeniesienie siedziby PZB do stolicy i spodziewa się, że uzyska poparcie innych okręgów.

Na stanowisko nowego prezesa PZB wymieniany jest płk. Kiliński, b. dyrektor PUWF.

nie 8 wieczorem. Instytut propagandy sztuki (w parku Sienkiewicza) otwarty codziennie od godziny 11 — 20.

KLAWIOL ^{AP. KOWALSKI} ODCISKI i ZGRUBIENIA USUWA SKÓRY

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Lekkoatleci Łodzi walczą ze Śląskiem

Nasze nadzieje pokładamy w paniach i mgr. Radwańskim

W poniedziałek, dnia 1-go czerwca, organizuje ŁOZLA. międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Śląsk — Łódź, które odbędą się na stadionie Wimy o godz. 15-ej.

Zawody powyższe będą punktowane do trójmeczów lekkoatletycznego Łódź — Kraków — Śląsk, przyczem, ze względu na absencję, Kraków otrzyma 6 punktów.

Dziwić się należy zarządowi ŁOZLA. iż dopiero w dniu onegdajszym potwierdził listownie kursujące nieoficjalne pogłoski o niemożności przyjazdu do Łodzi ze względów finansowych, gdyż organizatorzy uczynili wszystko, by umożliwić Krakowowi udział w trójmeczach. Załatwili nawet zlecenia na przejazd dla wszystkich zawodników.

Impreza, mimo nieobecności Krakowa, zapowiada się atrakcyjnie, gdyż Śląsk przysłał do Łodzi swą najlepszą reprezentację. Kraków znajduje się obecnie na szarym końcu w hierarchji lekkoatletycznej w Polsce i nie posiada, za wyjątkiem Frajwaldówny, Gotliebówny i Fiaki, specjalnie wartościowych zawodników. W trójmeczach zająłby zapewne ostatnie miejsce.

Do poniedziałkowych zawodów przygotowują się zarządy ŚOZLA i ŁOZLA. niezwykle strannie. Reprezentantami Łodzi zajął się specjalnie bawiący w naszym mieście trener PZLA. p. A. Cejzik.

Ze względu na wyrównany naogół poziom obydwu reprezentacji, walka o palmę pierwszeństwa w trójmeczach (oficjalnie dwumeczach) będzie bardzo zażarta.

Łódź zbierze gros punktów przez panie z Kwaśniewską i Wajsówną na czele. Również panowie, dzięki pozyskaniu dla

Łodzi mgr. Radwańskiego, doskonałego sprintera, mają poważne szanse w biegach krótkich. Radwański jest obecnie bodaj jednym z najlepszych sprinterów w Polsce. Na ostatnich zawodach w trójmeczach w Pabjanicach w dniu PZLA. przebiegł 100 mtr. w doskonałym czasie 11 sek., przyczem jeden z sztoperów wskazywał nawet 10.9.

Z miotaczy łódzkich sygnalizują dobrą formę Imiela, który winien pojedynkę z Praskim rozstrzygnąć na swoją korzyść. Śląsk posiada najsilniejszy punkt w Orłowskim który na dystansie 1500 mtr. osiągnął w tym roku najlepszy czas w Polsce.

Z innych zawodników śląskich, których ujrzemy w Łodzi, wysoką klasę reprezentuje skoczek Kremecke.

Nasze nadzieje olimpijskie, łódzianki Kwaśniewska i Wajsówna, dołożą wszelkich starań, by znów wykazać, że są godne reprezentowania Polski na igrzyskach.

Sędzią głównym zawodów będzie p. Sztark.

W poszczególnych konkurencjach spotkają się:

W KONKURENCJACH ŻEŃSKICH:

60 mtr. — Kieronimówna i Hofmanówna (Śląsk) — Patzówna i Jaworska (Łódź).

200 mtr. — Kieronimówna i Leskówna (Śląsk) — Głazewska i Wodnicka (Łódź).

300 mtr. — Jessówna i Siedlaczekówna (Śląsk) — Głazewska i Wodnicka (Łódź).

80 przez płotki — Hofmanówna i Leskówna (Śląsk) — Wajsówna i Plucińska (Łódź).

Skok w dal — Faliszewska i Kamińska II (Śląsk) — Słomczewska i Kwaśniewska.

Skok w wyż — Faliszewska i Wajsówna (Śląsk) — Kwaś-

niewska i Wajsówna (Łódź).

Dysk — Faliszewska N. i Wajsówna (Śląsk) — Wajsówna, Głazewska (Łódź).

Kula — Lenżanka i Faliszewska (Śląsk) — Wajsówna i Kwaśniewska (Łódź).

Oszczep — Faliszewska i Kamińska (Śląsk) — Kwaśniewska i Plucińska (Łódź).

Sztafeta 4x100 — Kieronimówna, Leskówna, Faliszewska, Hofmanówna (Śląsk) — Patzówna, Michalczewska, Jaworska, Kwaśniewska (Łódź).

W KONKURENCJACH MĘSKICH:

100 mtr. — Zawierucha F. (Śląsk) — Radwański, Chmielewski (Łódź).

400 mtr. — Krawczyk, Orłowski (Śląsk) — Mittelstedt, Maud (Łódź).

1500 mtr. — Rakoczy, Orłowski (Śląsk) — Wróblewski, Młotkiewicz (Łódź).

5000 mtr. — Stoklosiński i Gwóźdź (Śląsk) — Lach, Kurpesa (Łódź).

Skok w dal — Trzmiel, Zawierucha (Śląsk) — Kujawski, Rybak (Łódź).

Skok w wyż — Kremecke, Szymura (Śląsk) — Kujawski, Maciaszczyk (Łódź).

Dysk — Praski, Kozubek (Śląsk) — Imiela, Lange (Ł.).

Oszczep — Dyka, Trzmiel (Śląsk) — Bobiński, Leśkiewicz (Łódź).

Kula — Praski, Kozubek (Śląsk) — Imiela, Błaszczyc (Łódź).

Tyczka — Paljon, Mucha (Śląsk) — Maciaszczyk I i Maciaszczyk II (Łódź).

Sztafeta 4x100 — Zawierucha, Fajt, Dyka, Praski (Śl.) — Radwański, Bystr. Ośmielak, Chmielewski (Łódź).

Sztafeta 4 x 400 — Jonik, Orłowski, Rakoczy, Krawczyk (Śląsk) — Wróblewski, Kuchar

ski, Mittelstedt, Bystry (Ł.).

Co usłyszymy dziś i jutro przez radio?

NIEDZIELA

8.33 i 9.00 Muzyka z płyt.
10.00 25-lecie śpiewactwa śląskiego. Transmisja nabożeństwa z okazji ju-



bilenszowego zjazdu śpiewaków śląskich. Po nabożeństwie: 1) Połączone chóry mieszane (6,500 śpiewaków) a) Grzegorz Gerwazy Gorczycki — Gaude Mater Polonia, b) Karol Kurpiński: Polonez „Witaj Orle”, 2) Połączone chóry męskie (5,500 śpiewaków) — wykonają: a) Witold Frieman: Pieśń związkowa, b) Piotr Maszyński: Bałtyk, 3) Połączone chóry męskie i mieszane (10,000 śpiewaków): a) Stefan Stoiński: Na pograniczu śląskiem, b) Piotr Maszyński: Rota ślązaków, c) Hymn Narodowy.

12.03 Nauczyciel u progu wakacji — odczyt wygłosi I. Zieliński.
12.15 „Z oper, baletów i operetek”. Wykonawcy: Orkiestra kameralna i Janina Kuleczycka (śpiew).
13.15 „Fatalne spotkanie” — fragment z powieści Józefa Konrada pt. „Wykolejeniec”.
14.30 Koncert życzeń.
15.45 „To Peru, Peru kraj” — feljeton.
16.00 Muzyka ludowa (płyty).
16.30 Reportaż sportowy.
17.00 „1,000 taktów muzyki”.
18.00 Wielki teatr wyobraźni: słuchowisko oryginalne „Wakacje w Nohant” — Jarosława Iwaszkiewicza.
18.30 „Coś dla każdego” — koncert.
20.25 „Co czytać?” — nowości literackie omówi Jan Lorentowicz.
21.00 „Na wesołej lwowskiej fali” p. t. „Gramy w zielone” — w oprac. Wiktora Budzyńskiego.
21.30 Transmisja fragmentu koncertu jubileuszowego Polskiego towarzystwa śpiewaczego „Echo - Macierz”.
22.00 Muzyka taneczna.

„WAKACJE W NOHANT”

Rozgłoszenia warszawska powtarza o godzinie 18.00 oryginalne słuchowisko z życia Szopena, napisane przez Jarosława Iwaszkiewicza. Premjera miała duży oddźwięk. Jest to ze znawstwem epoki i środowiska napisany obraz z codziennego życia twórcy Sonaty H-moll. Rzecz dzieje się w czasie lata, spędzanego w domu pani Georges Sand. Dawna miłość głośniejszej, starzejącej się powieściopisarki, — i młode uczucie jej córki Solange — zbiegają się w jednym obiekcie: genialnym, chorowitym, mało rozumianym muzyku. — Zderzenie rywalów następuje w kulminacyjnym dialogu tego z wielką finałową napisanego słuchowiska. Szopen jest jego bohaterem, chociaż nie mówi ani słowa. Czuje się mimo to jego obecność od początku do końca. Obsadę tworzą: L. Panczewicz-Leszczynska, Z. Lindorfówna, J. Macherska, A. Różycki i J. Hajduga. Sonatę H-moll Szopena gra znakomity pianista, uczeń Paderewskiego, Stanisław Szpiński.

PONIEDZIAŁEK

8.18 Muzyka z płyt
9.00 Transmisja nabożeństwa.
10.30 Koncert życzeń
11.45 Cele i zadania P. C. K.
12.03 „Coctail świąteczny” — poradek muzyczny w wykonaniu orkiestry oraz chóru „Wesoła Piątka”.
13.10 „Ciotka” — fragment z powieści Anny i Jerzego Kowalskich p. t. „Gruce”.
14.30 Muzyka rozrywkowa

15.30 „Królowa polskiej bajki” Marii Konopnickiej, audycja dla dzieci młodszych.

15.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry filharmonji warszawskiej.

16.45 „Kobiety zasłużone”: „Dr. Justyna Budzińska - Tylicka” — pogadanka.

17.00 Muzyka lekka.

17.30 „Sześć zwycięskich chórów w turnieju śpiewaczym Stowarzyszenia śpiewaków śląskich”: 1) Tadeusz Szeligowski: Pod okapem śniegu, 2) Stefan Stoiński: Smutna piosenka, 3) Karol Szymanowski: Pieśń Kurpiowska, 4) Bolesław Wallek-Walewski: Bałtyk, 5) Alfred Stadler: A ta dudka.

17.50 „Myśliwy i jego pies” — pogadanka.

18.00 Rozmowy z radjostuchaczami

18.20 Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. 1) Scarlatti: Sonata A-dur, 2) Haydn: Andante con variazioni, 3) Mozart: Rondo A-moll, Weber: Rondo brillant.

19.00 „Mozajka muzyczna”.

19.30 Koncert kwartetu salonowego.

20.00 Recital śpiewaczy Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej: 1) Ottorino Respighi: Zachód, 2) L. Sinigaglia: a) Can to deli ospito, b) Quelle meridiane nell Alpe, c) Il refugio.

lowieckich. Mowa w nich będzie o polowaniach, zwyczajach myśliwskich, o powiadaniach o przygodach lowieckich, potraktowane lekko i z humorem. Tematem pierwszej pogadanki tego cyklu będzie najlepszy i najwierniejszy towarzysz myśliwego — pies. Pogadankę p. t. „Myśliwy i jego pies” wygłosi Jerzy Dylewski o godz. 17.50.

„NA FUNDAMENCIE NIESZCZĘŚLIWEJ MIŁOŚCI”

Gołuchów Wielkopolski, jest przedmiotem zainteresowania wszystkich miłośników starożytności. W muzeum bowiem tam się znajdującym mieści się jedna z najwspanialszych kolekcji waz greckich i etruskich. Jest to najcenniejszy zabytek tego pięknego muzeum, pełnego rzeczy istotnie wartościowych, a położonego malowniczo w stylowym pałacu gołuchowskim. I te wszystkie wspaniałości nie powstały drogą zwykłą w takich razach — wyrosły one „na fundamencie nieszczęśliwej miłości” — jak wyraził się w tytule swego odczytu Stanisław Wasylewski. Uzasadnienie tego usłyszymy przez radio w feljetonie znakomitego pisarza, który rozgłoszenia poznańskie nadawać będzie na całą Polskę o godzinie 20.30.

Ostatnie dni Wielkiego konkursu

Morwitan



WARUNKI KONKURSU:

- 1) Palę zawsze par'erosy w samospalnych, higienicznych zwiłkach „Morwitan”, gdyż wiem, że ...
- 2) adanie powyższe „alezy dokończyć, podając znane zalety zwiłzek (głiz, tutek) „Morwitan”.
- 3) nalepić na zgłoszeniu literę „M” wyciętą z wieczka pudełka „Morwitan”.
- 4) podać zawód i dokładny adres.

Zgłoszenia na zwykłych kartkach pocztowych, listach lub specjalnych drukach prosimy nadsyłać do „Herbewo” Kraków lub Warszawa, Królewska 21.

Palacze! Skorzystajcie jeszcze z ostatnich dni konkursu!
Naszych Szanownych Odbiorców prosimy o wręczenie posłaanego ewent. zapasu kartek konkursowych P. T. Konsumentom.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 6 czerwca 1936r.

„Symfonia zmysłów”

Ukazała się na półkach księgarskich książka Benedykta Szeftla p. t. „Symfonia Zmysłów”.
Książka zawiera kilkanaście nowel i reminiscencji z przeżyć duchowych autora. Z kart „Symfonii Zmysłów” przebija smutek i ból, plastycznie odtworzony przez autora. Książka, jak widać, pisana była w trudnych chwilach życiowych i w okresie depresji. Stąd też wzięła się forma bardzo liryczna.

Szeftel ukochał piękno. Nazwał się sam idealistycznym szaleńcem i te słowa najlepiej charakteryzują jego sylwetkę.
„Symfonia Zmysłów” stanowi duży krok naprzód w twórczości tego pisarza.

CASINO

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10.

Największa Rewelacja! Sezonu!

Panowie w cylindrach

Najwytworniejsza komedia muzyczno-taneczna wszystkich czasów.
Najnowsza sensacja taneczna „Piccolino” w wykonaniu **Freda Astaire i Ginger Rogers**

Uwaga! Konkurs z nagrodą w postaci srebrnego lisa!!

DINOL — płyn przy poceniu pach od POTU

proszek przy poceniu nóg

Na łódzkiej fall

Poradniki sportowe dla robotników

Ze sfer sportowych otrzymujemy poniższe informacje:

Jak wiemy, od roku w Radjo Polskiem dwa razy w miesiącu wygłaszane były poradniki sportowoturystyczne. Poradki przetransmisjonował p. Ludwik Szumlewski, b. nauczyciel wychowania fizycznego w szkołach średnich w Łodzi. Ostatnio naskutek zreorganizowania referatu sportowego w łódzkiej rozgłoszeni rozpisano konkurs na poradnik. Nikt jednak z przedstawicieli wychowania fizycznego i sportu, nauczycieli i absolwentów CIWF-u lub działaczy sportowych do konkursu nie stanął, uważając, że forma rozpisania i ogłoszenia konkursu odbiega od linii, wytyczonych przez państwowy urząd WF i PW dla organizacji sportowych.

Radjo łódzkie nie nawiązało jednak kontaktu z fachowcami łódzkimi, których skupia tow. nauczyciel szkół średnich w Łodzi, miejski komitet WF i PW., organizujące robotnicze, zw. dziennikarzy sportowych czy komisja klubów fabrycznych.

Z dn. 1 czerwca poradniki sportowe w radjo łódzkiem otrzymają nową szatę. Porad robotnikom łódzkim udzielać będzie dwa razy w tygodniu kpt. Gemborowicz, oficer piechoty służby czynnej, b. referent wyzkolenia okr. urz. WF i PW w Łodzi.

Restauracja dla psów

Jedna z restauracji paryskich, wprawdzie niezwykła inowacje: obok zwykłych dań figurują tu jadłospisy dla psów. Oto jeden z tych jadłospisów dla naszych czworonożnych przyjaciół: 1) Makaron z wołowiną, 2) surowe, siekane mięso z jajkiem, 3) ryż z makiem z ciecierzyną, 4) sałatka z jarzyn (dla psów - jaroszów). Potrawy podawane są w małych miseczkach na specjalnych dywanikach. Jedno danie kosztuje 5 franków. „Psa” restauracja cieszy się dużą frekwencją mimo wygórowanych cen.

Podobno w Paryżu wśród bezrobotnych kursuje już na ten temat powie-dzonko, że nienajgorzej teraz... zejść na psy, gdy można, będąc psem, zjeść tak smakowity obiad.

Nową kolej podziemną budują w Moskwie

Budowa nowej linii kolejowej podziemnej w Moskwie prowadzona jest pełną parą. Trasa o długości 14,9 km. wykonana będzie w sierpniu 1937. Część drugiej linii moskiewskiej kolei podziemnej wybiegać będzie na powierzchnię nad rzeką Moskwa; w tym celu wybudowany zostanie nowy most. Stacje kolei podziemnej urządzone będą tak samo jak stacje pierwszej linii. Stacje podziemne zostały znacznie rozszerzone. Do architektonicznego przyozdobienia stacji podziemnych użyty będzie nowy rodzaj marmuru. Po uruchomieniu drugiej linii metra moskiewskiego ogólna długość moskiewskiej kolei podziemnej wynosić będzie 26,3 km. i łączyć będzie wszystkie dworce moskiewskie oraz stadjony sportowe z centrum miasta. Przy budowie nowej kolei podziemnej zatrudnionych jest obecnie 36,000 robotników.

KOMUNIKAT!

Dyrekcja kina „EUROPA” zawiadamia, że premjera Wesołej polskiej komedji muzycznej *

„STRASZNY DWÓR” z przyczyn od niej niezależnych, została na pewien czas odłożona. O dniu premjery nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Wątrobą jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysła labor. fiz.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skł. apt.

Dewizy, bawełna i... sport

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych w Polsce, samo przez się nie stanowi żadnego programu gospodarczego a jest tylko jednym ze środków, mających ułatwić wybrnięcie z trudności, jakie powstały skutkiem zmniejszenia się zapasów walut i znikomego dopływu nowych. Niemniej zastosowanie tak radykalnego środka pociąga za sobą konieczność konsekwentnego przestrzegania pewnych zasad, wpływających z pojęcia celowości samych ograniczeń. Uwaga ta nasuwa się musi wobec pewnych faktów z ostatnich dni. Tak np. zagadnienie o dziedziny sportu, normalnie w niewielkim tylko stopniu nasuwające jakieś kwestje na terenie ekonomii tym razem właśnie nasuwają takie wątpliwości z okazji głośnej ostatnio wizyty angielskiej drużyny piłkarskiej „Chelsea”. Nie obchodzi nas w tej chwili czysto sportowa strona występu angielskich gości, co do której zresztą zdania i opinie są dość rozbieżne. Idzie o fakt, że sprowadzenie tej drużyny do Polski kosztowało sumę podobno 1.000 funtów szterlingów, czyli około 26.000 zł. z czego — według tych samych relacji Warszawa miała pokryć 16 tys. Kraków zaś 10 tys. złotych.

Uznajemy w pełni potrzeby naszego sportu, do których m. in. należy konieczność zmierzenia swych sił z zagranicznym przeciwnikiem, rozumiemy też i potrzeby

propagandowe — pomijając jednak wspomniane już krytyczne opinie o sportowych wartościach gry zaprezentowanej przez Anglików — nie możemy się oprzeć wrażeniu, że jednak w okresie, w którym przed każdym kupcem czy przemysłowcem, w sprawach handlowych stawia się mur skomplikowanych utrudnień przy przekazywaniu gotówki zagranicę, wypłata takiej sumy jak 1000 funtów za 3-godzinne w sumie widowisko, jest wycyżnieniem w naszych warunkach walutowych, budzącym pewne zastrzeżenia. Ostatecznie tych 1000 funtów angielskich trzeba było zapłacić gotówką w dobrej walucie angielskiej i to zapewne zgóry, korzyść zaś stąd odniesiona jest co najmniej wątpliwa.

Zdaje się, że przy udzielaniu zezwoleń na organizowanie tego rodzaju imprez, należałoby brać więcej pod uwagę konsekwencje z wprowadzonych zarządzeń walutowych, skoro wogóle je zastosowano.

Refleksje te nasuwają się zwłaszcza w zestawieniu z trudnościami, na jakie napotyka przemysł włókienniczy przy uzyskiwaniu walut na cele produkcyjne, na zakup bawełny. Jeśli utrudnienia stosujemy przy udzielaniu dewiz na niezbędne surowce, to łatwość, z jaką zdobyliśmy walutę na występ Anglików w Polsce jest co najmniej zastanawiająca.

BALSAMICZNA
SÓL
DO
NÓG

GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)
„AGEPIN”
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiężdżone odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Ukazała się książka pod tytułem
„Symfonia Zmysłów”

pióra BENEDYKTA SZEFTLA
Do nabycia w księgarniach
Selpolta i Gebethnera i Wolffa.

Dr. med.
M. JAKOBSON
chor. chirurgiczne
powrócił
Ul. Dr. Sterlinga 22, tel. 174-42.

Dr. med.
Górska
chor. dzieci
powróciła
Pomorska 38, tel. 128-42
przyj. od 4-6 pp.

POSZUKUJE CELEM KUPNA
kamienie czynszowe w Berlinie lub Wrocławiu ewtl. w innym wielkim mieście w Niemczech. Zapłata nastąpi gotówką w złotych w Polsce. (Przepisy dewizowe są przestrzegane). Właściciele, którzy zdecydowali się do sprzedaży, zechcą przesłać oferty wraz z dokładnym podaniem dochodów, wydatków i obciążenia hipotecznego pod „WK 350” do Tow. Reklamy Międzyn., Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 11.

Najtaniej Tylko w najstarszej firmie
I. B. WOŹKOWY
Narutowicza 11
tel. 137-70
WOZKI dziecięce,
KOŁKA metalowe i polowe, MATERACE różne, WYŻYMACZKI, ŁODOWNIE i t. p.
Wypożyczamy łóżka na letniska
Firma egz. od 1896 r.

Dr. med.
A. Kleszczelski
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg moczowych
NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 78). Telef. 127-79
Przyjmuje od 4-6 po poł.

Poszukuje się kilku zdolnych, dobrze prezentujących się

akwizytorów

na stałą pensję lub prowizję ze znajomościami w biurach. Oferty wraz z referencjami należy składać do administracji sub. „Informacje”.

GIMNAZJUM żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna
(Kategoria A)
im. Elizy Orzeszkowej
ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91
zawiadamiają, iż egzaminy systemem lekcyjnym odbywać się będą w dwóch terminach: 3-go i 15-go czerwca r. b.
Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od 9-14.
Cyr. Dr. Stanisława Lazarowa

Szkoła Powszechna i Gimnazjum żeńskie im. Marii Konopnickiej
(z prawami gimnazjów państwowych)
w Łodzi, ul. Wólczańska 123, tel. 174-85.
rozpoczęły przyjmowanie zapisów na rok szk. 1936-37.
Informacjami udziela Sekretariat w godzinach szkolnych.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 w w niedzielę i święta od 10-12 w poł.

Dr. Mieczysław
Sołowiejczyk
specjalista chorób
uszu, gardła, nosa i krtani
LEGJONÓW 17 (Zielona) Tel. 216-40
przyjm. 1-2 i 5-8 w.

Dr. med.
M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(odjęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5-7.

„GŁOS PORANNY”
nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i przyległych letniskach u **Lewenberga**

Dr. E. Ekker
Chor. weneryczne i skórne
przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5
(EWANGELICKA)
przyjmuje od 12-1 i od 5,30 do 8 w

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(koblety i dzieci)
Świętokrzyska 34 telefon. 145-10
godz. przyj. od 11-1 i 3-4 pp

LODU
od najmniejszej ilości dostarcza
B. Rubinek, Południowa 39,
skład Nr. 43, tel. 148-05
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.

Dyplomowana pielęgniarka
Joanna Abramowicz
absolwentka Szkoły Pielęgniarstwa w Warszawie, wykonywa wszelkie zabiegi oraz przyjmuje dyżury.
Pl. Dąbrowskiego 3. Tel. 169-91

Centralna Ładownia Akumulatorów
Łódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.
RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW
NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

WAŻNE DLA PP. OFICERÓW I PODOFICERÓW REZERWY!
Krawiec wojskowy J. GRINER (egz. od r. 1902) 11-go listopada (Konstantynowska) 88, I p., tel. 204-73 wykonywa mundur i spodnie oficerskie od zł. 20.— oraz wszelkie roboty wojskowe, umundurowanie, peleryny podług najnowszych przepisów najszybciej i najtaniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

Specyfikiki ziołowe OSKARA WOJNOWSKIEGO

Ziółta przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego znak słowny „**IROGAN**”
Ziółta przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby „**„CHOGAL”**”
Ziółta przeciwko wymiotom, oraz atonji kiszki „**„GARA”**”
Ziółta przeciwko chorobom płucnym i błednicy „**„ELMIZAN”**”
Ziółta przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi „**„ARTROLIN”**”
Ziółta przeciwko niedomaganiom skrofalicznym „**„TIZAN”**”
Ziółta przeciwko chorobom nerek i pęcherza „**„UROGAN”**”
Ziółta przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji „**„EPILOBIN”**”
Kąpiele siarkowo-roślinne „**„SULFOBAL”**”

Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Adres dla bezpośrednich zamówień:

Oskar Wojnowski--Warszawa
ul. W. Górskiego 3, m. 4 (dawniej ul. Hortensja)

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanięś je do **Safe'u**

Z prawami gimnazjów państwowych
PRYWATNE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
i **SZKOŁA POWSZECHNA ŻEŃSKA**
Edg. JASZUŃSKIEJ-ZELIGMANOWEJ
ul. Południowa 18, tel. 168-82.

Zapisy nowowstępujących przyjmuje sekretariat codziennie w godzinach szkolnych.

Park Helenów
tel. 209-32

Dziś w niedzielę, d. 31 maja o g. 9 w.

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś
POCZ. O 12

Jedyny występ **Dory Kalinówny**
po wielkich sukcesach znakomitej artystki i recytatorki

Dziś wspaniała premiera!

Franciszka Gaal

w filmie „**KATARZYŃKA**”

Najpiękniejsza komedia wiedeńska, pełna humoru i wdzięku

CIECHOCINEK-CIEPLICA

Największe zdrojowisko
Solankowo-Borowinowe.
Idealne miejsce kuracji i wypoczynku
(Sezon trwa do 31.X.)

ATA

czyści i
szoruje wszystko!

A185b

PRZETARG.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy Oddział w Łodzi ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na zakup: 7.500 kg. kaszy pszenki 4.500 kg. słoniny 3.000 kg. mydła 150 kg. margaryny 300 kg. torebek ręcznych i maszynowych.

Oferty na piśmie wraz z dołączeniem próbek na dostawę wszystkich wymienionych artykułów względnie pojedynczych, należy składać w biurze Oddziału Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi ul. Podleśna 6 do wtorku, dnia 2-go czerwca r. b. do godziny 9-ej, po tym czasie nastąpi rozpatrywanie ofert.

Komisji przetargowej przysługuje prawo wyboru oferenta, jak również zażądać wpłaty wadium w wysokości 5% wartości oferowanego artykułu.

Na produkt dostarczany kolejną Oddział Wojewódzki Biura Funduszu Pracy udzieli 50% zniżki kolejowej, loco bocznica magazynu Oddział Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy. Blizszych informacji można zasięgnąć w biurze Oddziału Funduszu Pracy w Łodzi, ul. Podleśna 6 w godzinach od 8 — 15-ej, telefon 215-71.

WOJEWÓDZKIE BIURO
FUNDUSZU PRACY
ODDZIAŁ W ŁODZI



Czystość to zdrowie!

Zjednoczeni
Czyściciele szyb
i froterzy

Piotrkowska 44, tel 202-14
wykonują cyklinowanie, drutowanie, froterowanie, czyszczenie wystaw i okien, reperacje linoleum, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem.
Ceny przystępne.

KURSY

kroju, szycia i modelowania
damskiego i dzieciennego
Aleja 1-go Maja 20
Prof. P. Szejnfiński
Opłata przystępna
Uwaga: Specjalny letni kurs
dla krawcowych.
Kancelaria czynna codziennie
od godz. 10—20

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych
i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiec.
Porada 3 zł.

Uwaga Cukiernicy! Skład Apteczny Z. Jaskowicza ZGIEŁSKA 11 tel. 164-42 poleca: PASTY PALESTYŃSKIE do wyrobów wszelkich lemaniad i lodów oraz wielki wybór krajowych ESENCJI we wszystkich gatunkach i smakach, FARB nietrujących we wszystkich kolorach, dozwolone do wewnętrznego użycia po cenach ściśle fabrycznych.



Zatwardziałe odciski miękną i dają się całkowicie odjąć palcami, guzy, obrzęki, odparzenia znikają zupełnie, bóle i swędzenia ustają przy stosowaniu kąpieli nożnych z do-

daniem znanego od lat zarówno w kraju, jak i zagranicą jedynie radykalnego środka „Soli do nóg Jana”

Dra Elemera Fuchsa. Sposób użycia przy każdym pudełku. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 pp.

Dr. med. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

Dr. med. Artur Banasz

chirurg-urolog
4—6 pp.
Wólczańska 23, tel. 139-88

ZARZĄD Rudzkiej Przędzalni Bawełny, Sp. Akc.

stosownie do § 10 Statutu Spółki podaje niniejszym do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 18-ej w kancelarii Notariusza R. Wodziańskiego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 21, odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór Przewodniczącego,
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej,
3) Zatwierdzenie bilansu i R-ku Strat i Zysków za rok 1935,
4) Udzielenie Władzom Absolutorium,
5) Wybory do Rady Nadzorczej,
6) Wolne wnioski.

Akcjonariusze pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu winni najmniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem złożyć w biurze Zarządu, Ruda Pabjanicka, ul. Piłsudskiego 35, swoje akcje, bądź zaświadczenia depozytowe, zestawowe banków lub instytucji kredytowych z wykazaniem numerów akcji i adnotacją, że akcje nie będą wydane przed odbyciem Walnego Zgromadzenia.

Kupujcie z 1-go źródła

Wielki wybór:
WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wysięcielanych
MATERACY sprężyn.
„Patent”
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73
— składsie — w podw. Tel. 159-90
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
LODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drzyn
w podw. Tel. 159-90

Trykoty kąpielowe

ręcznie poleca firma

„Mon Tricot” sprzedaż wełny
i włóczek
Łódź, ul. Traugutta 2.

Lecznica dla Zwierząt

Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów przeciw nosaciznie
STRZYŻENIE psów i koni, kąpiele dla psów
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i 3—7

Wyrok na zł. 35.000.--

na Gecla Wilczka z żoną samieszk. w własn. pałacu przy ul. Narutowicza 76 i na Jakóba Wilczka, właśc. nieruchomości przy ul. Narutowicza 42

do sprzedania.

Dług ten jest zabezpieczony na pow. hipotekach.
Inform. udz.: A. J. Berger, Narutowicza 56.

WYNNY
10-2.4-8
tel. 201-89

institut
de beauté
Al. Kościuszki 41

Używane samochody ciężarowe

w dobrym stanie marki „Berliet” i „Ursus”
sprzedaje z wolnej ręki Państwowy Monopol Spirytusowy.

Obejrzeć samochody i zasięgnąć bliższych informacji ustnie i telefonicznie (telefon 164-10) można w Wytwórni Państwowego Monopolu Spirytusowego w Łodzi, ul. Rokicińska Nr. 26, w godzinach biurowych.

Oferty można składać bądź to w Wytwórni P. M. S. w Łodzi, bądź też przesyłać do Działu Zakupów Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie, ul. Leszno 1 do dnia 5 czerwca 1936 r.

Państwowy Monopol Spirytusowy
DYREKCJA

Elegancka Pani A. OGÓREK ZAWADZKA 11

nosi bucik z firmy

TELEF. 202-86.

SPECJALNY DZIAŁ
WYKWINTNEGO

OBUWIA
MĘSKIEGO

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Pocz. 0 12

Dziś i dni następnych!

Pierwszy od czasów „Ben-Hura”, gigantyczny film o niebywalej wystawie wg. głośnej pow. Rafaella Sabatiniego
Lionel Atwill, Henry Steversonn, Oliwia de Havillad.

KAPITAN BLOOD

W rol. gł. Król aktorów ERROL FLYNN

Bilety wolnego wejścia i passe-partouts, za wyjątkiem urzędowych, nieważne.

Pocz. 0 1

KINO TEATR
ADRIA
GŁÓWNA 1

PIÓRA wieczne wszystkich marek **JERZY MILL**, Piotrkowska 73.

Reprezentacja najnowszych piór wiecznych O-ra Jungh?

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż.

PLAZĘ w Kolumnie natychmiast sprzedam (oddam w dzierżawę). Wiad.: Andrzeja 2, skl. kapeluszy „Atos”.

MOTOCYKLE nowe i używane, akcesoria, części zamienne najtaniej w firmie: Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska nr. 175, tel. 205 06.

PLACĘ w pobliżu ul. Pabjanickiej od 600 metrów do sprzedania. Przystanek tramwajowy na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka nr. 47. 969—6

W **MAŁOWNICZEJ**, zdrowej, falistej i lesistej okolicy położonej w odległości 16-tu klm. od Łodzi są do sprzedania parcele na dogodnych warunkach. Plaża, tereny sportowe i narciarskie. Informacje codziennie telefonicznie 102-94.

SKLEP kolonialny z powodu wyjazdu do sprzedania. Ul. Piotrkowska, centrum. Oferty „Dobrze prosperujący”.

MOTOCYKL z wózkiem Motocochę sprzedam. Piotrkowska 167, Krzemieński.

MOTOCYKL z przyczepką Standard sprzedam tanio. Cegielniana 27, u dozorecy.

MOTORY Elektr.
Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przetaczalniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.
inż. J. REICHER i s-ka,
Południowa 28, tel. 21-000

Różne

WAŻNE DLA PANI! Tylko po 3 zł polecam eleganckie kapelusze damskie: filcowe, słomkowe i inne, wykonane podług ostatnich modeli. Uwaga: przyjmuję również wszelkie przeróbki po cenach b. niskich. Polecam się pamięci „Tola”, Zawadzka 23, lewa of., parter.

NA RATY szyję ubrania i palta na obstatunek z najlepszych towarów tomaszowskich i bielskich. Nowomiejska 5, Mendrowski, od 6 — 8 wiecz.

CZYSZCZĘ suchym nowoczesnym sposobem sufity, ściany zwykłe i olejne oraz tapety solidnie, tania. 11 Listopada 75, m. 23, tel. 126-68.

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe. naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18. 320—5

ŁODZIANIN, WOJAZER, zamieszkały w Małopolsce poszukuje reprezentacji łódzkich fabryk. Dzielnica kraju obojętna. Oferty „Skromne warunki”. 755-2

PIERWSZORZĘDNA krawcowa poszukuje szyć w lepszym domu. Dzwonić: 190-82 lub oferty: „Śródmieście”.

TOWARZYSZKA młoda, inteligentna poszukiwana przez młodą panią na wyjazd letni. Zgłoszenia do admin. „Głosu” sub „Inteligentna towarzyszką”.

WSPÓLNIK z kapitałem 10 — 15.000 zł. poszukiwany do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa, istniejącego od przeszło 30 lat, posiadającego lokal w śródmieściu. Oferty sub „R. F.”.

P. „INA”. Jest list. Poczta Główna, Poste Restante, sub „Ina”.

FOTOGRAFOWI z ap. filmowym oddam w dzierżawę 2 plaże w Kolumnie w celu zarobkowym. Wiad. Andrzeja 2, skl. kapeluszy „Atos”.

WDOWIEC bezdzietny 58 l. (izr.), wykształcony handlowiec, pozna osobę materialnie niezależną. Swat pożądaný. Oferty pod „Dyskrecja”.

SERDECZNE podziękowanie składam JW Panu Dr. Sendowskiemu (Południowa 5), za szybkie wyleczenie mi ręki. F. Wardecka.

ZA ZWROTEM kosztów tramwajowych skuteczniam zameldowania, wymeldowania w Ubezpieczalni Społecznej. Tel. 166-78, Pomorska 6, m. 21.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elekrowni Łódzkiej za nr. 52451, na zł. 15.— na nazw. Tobiasza Rozenblata, zam. Wólczńska 159.

4.000 ZŁOTYCH posiadam. Oczekuję poważnych ofert do „Głosu” pod „Współpraca”.

Nowe modele na rok 1936



Znacznie ulepszone pod względem wygody, piękna i sprawności technicznej w cenie obniżonej.

Jedyni i wyłączni autoryzowani następcy samochodów „FORD” na woj. łódzkie

B-cia POZNAŃSCY inż., Sp. z o. o.
Łódź, Zamenhofska 25, tel. 157-44

Uzdrowiska

UZDROWISKO Włodzimierzów pod Piotrkowem Tryb. Znany pensjonat „Zachęta” pod kier. dr. Lewkowiczowej czynny od dnia 1 maja r. b. Pokoje wygodne, słoneczne, światło elektryczne, kuchnia wykwińska. Ceny niskie.

RÓDZICE, pragnący umieścić dzieci i młodzież szkolną na czas wakacyjny znajdą fachową i sumienną opiekę w Głównie, w pięknie położonej willi pod kier. prof. Heleny Streisenbergowej i Guty Hecht-Horszkowiczowej. Kierowniczką Przedszkola P-wa Szkół Żyd. Zgłoszenia: Helena Streisenbergowa, Anstadta 5, tel. 104-58 i M. H. Herszkowicz, Skl. pap. Narutowicza 38, tel. 162-84.

WŁODZIMIERZÓW
Pensjonat „Trzy Lilie”
pod zarz. Wajcmanowej i Russakowej
już czynny!
Oświetlenie elektryczne.
Informacje: Narutowicza 41,
telefon 163-17, Russak

„PENSJONAT Trzech Róż”, Teofilów pod Spalą, poczta Inowłódz, otwarty. Ceny niższe.

RABKA. „Ewa”. Tel. 234. Centrum — pełny komfort — (bieżąca gorąca zimna woda w pokojach) — elita towarzysztwa łódzkiego — Znana wykwińska kuchnia. 832—2

Orłowo-Redłowo

Pensjonat dla młodzieży w najpiękniejszym zakątku wybrzeża morskiego pod zarząd Marji Frenkenbergowej. Zgłoszenia ul. Sterlinga 18, telefon 262-21 od 9 do 11 i od 14 do 17.

KARWIA. Otwarte morze. Pensjonat „3 Lilie” czynny od czerwca. Zarząd. inż. owa H. Russakowa, C. Hollenbergowa. Inf. i zgł. Narutowicza 47, m. 17, tel. 245 08. 19-4

GŁOWNO - ZABRZEŻNIA (Stary Warchałów) w pięknie, sucho położonej willi do wynajęcia mieszkania 3, 2, 1 pokoje z kuchniami oraz pojedyncze. Czystość i spokój. Ceny umiarkowane. Informacje: biuro Zarządu dóbr Bratoszewicze w Głównie (przy stacji kolej.), telef. 11, względnie na miejscu. Kol. Zabrzeżnia A. 71. 930—2

OBOZY nad morzem. Towarzystwo Nauczycieli organizuje obozy dla młodzieży szkolnej w Jastarni. Zapisy przyjmuje sekretariat Towarzystwa. Przejazd 16, tel. 209-55. 833—2

ZAWOJA. Perła polskiej Szwajcarii. Willa „Renata”. Pierwszorządny pensjonat poleca pokoje słoneczne z balkonami. — Kuchnia wykwińska. Ceny przystępne. Informacji w Łodzi udziela telefon 142-05, godz. 9—11 i 2—4 5562—2

PENSJONAT „Winer” Główno k. Łowicza. Warchał w Zabrzeżna, willa p. Rozenberga, 5 minut od stacji Polów w okolicy górzystej w starym suchym sosnowym lesie. Rzeka i plaża, słoneczne pokoje, kuchnia wykwińska, na żądanie dietetyczna. Informacje na miejscu i w Łodzi, Pilsudskiego 50, m. 18, u p. Winer. 5700—3

SKOLIMÓW - Królewska Góra. Marja Rubinsteinowa zawiadamia, iż pensjonat dla dzieci, młodzieży z Zakopanego przeniesiony do Królewskiej Góry willa „Dwór”. Cały rok otwarty. Tel. 157. 5297—10

ORŁOWO Morskie — centrum, przy lesie, pensjonat dla młodzieży pod kierown. Belli Haltrecht-Cukierowej i Marji Nowerowej. Informacje: Wólczńska 62, m. 16, tel. 168-74, od — 9 — 12 w poł. 1738—3

MORZE. Jastrzębia Góra. Pensjonat dla młodzieży pod zarząd M. Kobrowej. Inform. od 13 — 14 i 19 — 21, Kilińskiego 141, tel. 176 47.

NAJLEPSZY wypoczynek wakacyjny dla dzieci i młodzieży — to pobyt w suchej, lesistej miejscowości Włodzimierzów. Kuchnia obfita i higieniczna. Opieka sił zawodowych. Zapisy przyjmuje: Marja Gincherzanka Włodzimierzów, poczta Przyglów. 673—8

USTRÓŃ. Śląsk. Pensjonat „Neli” profesorowej Reinholdowej. Bieżąca ciepła, zimna woda, pierwszorządny wikt. Czerwiec — ceny znacznie niższe. Telefon 56. 704-2

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży w suchym sosnowym lesie, plaża, boisko. Troskliwa opieka. Zgłoszenia przyjmują Szeferowa i Erlichowa, Narutowicza 43, lub tel. 203 67, do godz. 17-ej. 712—4

„CZERWONY DWOREK”. Pensjonat dla dzieci i młodzieży R. Rozenówny. Wiśniowa Góra — Stróżew, czynny. Inf. Zachodnia 59, tel. 160 81.

DO KOLUMNY do pensjonatu „Felicja” (Zamskiej) zabieram dzieci pod osobistym kierownictwem. Zgłoszenia: Kapłanówna, Piotrkowska 94, od 12 — 2, w niedz. i święta: Kolumna. Łąkowa 7.

FREBLANKA wyjeżdża na lato z czworgiem dzieci od lat 6 do 9. Ma jeszcze 2 wolne miejsca. Opieka troskliwa. Cena przystępna. Wiadomość: Stella Rawicka, Sienkiewicza 9, m. 35, między 9 — 2 p. p.

PENSJONAT dla dzieci i młodzieży szkolnej pod opieką rutynowanych pedagogiczek w Rytrze nad Popradem. Kuchnia obfita. Ceny niskie. Bliższych informacji udziela w godz. 3 — 5 Konówna, Wólczńska 65, tel. 113-33. Tuwimowa Magistracka 20.

KARWIA n-Bałtykiem. Pensjonat „Jasna”. 3 minuty od plaży, czynny od 6 czerwca. Grupa gości wyjeżdża 5.VI. Zgłoszenia: Zelwiansey Magistracka 1, tel. 263-03, lub „Wiedza”, Bandurskiego 4 tel. 147 75.

PENSJONAT dla dzieci Hildebrandowej w Hulankach st. Justynów został przeniesiony do pięknie położonej willi p. Dudka i jest już czynny. Zgłoszenia na miejscu lub w Łodzi, Hildebrand. P. O. W 3, tel. 243-80

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat - Kolonja dla młodzieży szkolnej w willi „Stylowa”. Zdrowe, smaczno utrzymanie. Opłata dzienna 2 zł. 75 gr. Zapisy przyjmuje G. Lewkowicz, Lipowa 56, m. 10.

PENSJONAT dla dzieci i młodzieży pod zarząd Cerylji Zemmelowej na Wiśniowej Górze w pięknym zdrowym parku pp. Lichtenfeld czynny. Zgłoszenia: Andrzeja 35, tel. 151-82

ZALESZCZYKI. Pensjonat „Wita” pod zarząd B. Wachsovej. Przyjmuje zamówienia. Ceny przystępne.

Pracownia Sukien i Okryć Damskich
A. MASZKOWSKIEJ
AL. KOŚCIUSZKI 32. TEL. 210-03
Wykonanie wykwińne pg. paryskich modeli.
CENY UMIARKOWANE!!

Posady

POSZUKUJE zdolnej modystki. Zgłaszać się: Piotrkowska 9, Zomer.

POTRZEBNA inteligentna i wykwalifikowana panna do rocznego dziecka. Śródmiejska 5, front, m. 7.

NIEMKA (izraelitka) poszukuje posady do małych dzieci. Oferty sub „H. B.” do „Głosu”.

MŁODZIEŃC z ukończoną księgowością i korespondencją handlową, piszący na maszynie poszukuje praktyki biurowej. Oferty „Wykwalifikowany”.

POSZUKUJE czeladnika stolarskiego - meblowego. Zgłaszać się: warsztat, Narutowicza 24. 947—3

POSZUKIWANA biuralistka ze znajomością korespondencji w języku angielskim. Oferty do admin. pod „A. B.”.

POTRZEBNI na stałą pracę do spodniarza szwaczka spodniarka i chłopiec podręczny. Oferty pod „Lepsza praca”.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 1 pokój, 6 i 7 pokojowe mieszkania z centralnym ogrzewaniem i wszelkimi wygodami oraz lokale handlowe. Przejazd 36, wiadomość u dozorecy. 1868—2

DO WYNAJĘCIA 6-pokojowe mieszkanie, front, IV piętro, z używaln. dźwigu, również 3 i 4-pokojowe w ofieynie z wszelkimi wygodami w domu przy ul. Przejazd 30. Informacji udziela admin. domu 13 — 2 lub telef. 249-45.

4-POKOJOWE mieszkanie w ofieynie, II p., wszelkie wygody do wynajęcia. Pomorska 28.

4 POKOJE z kuchnią. I piętro, wszelkie wygody, słoneczne. 1 pokój z kuchnią. Anstadta 5.

2 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia okazyjnie. Lipowa nr. 53. Wiadomość u gospodarza.

POKÓJ, lub dwa, ładnie umeblowane, z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Piramowicza 5, front m. 11.

4 POKOJE z kuchnią, winda, II piętro, wszelkie wygody, słoneczne. 2 pokoje z kuchnią. Sienkiewicza 52.



100⁰ GWARANCJI

Światowej sławy opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe marki „SEMPERIT” zawsze na składzie w REPREZENTACJI „BERSON-SEMPERIT”

Bezpieczeństwa
Wytrzymałości
Oszczędności

TO — OPOŃA SEMPERIT

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH

Ch. Tenenblum

NARUTOWICZA 16, tel. 140-59

KONSUM Rokicińska 54

PRZY WIDZIEŃSZEJ MANUFAKTURZE S.A.
Dojazd tramw. 10 i 6

na okres letniskowy: Koszulki sportowe, pantofle tenisowe, płaszcze kąpielowe, kostiumy kąpielowe, maszyny do lodów, leżaki, fotele amerykańskie, jak również **Sekunda, Braki i Resztki**

SPÓŁECZNE POLSKIE PRYW. GIMNAZJUM MĘSKIE

I SZKOŁA Powszechna

w Łodzi, ul. POMORSKA 105, tel. 132-18

Podania przyjmuje i informacji udziela sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 14-ej.

Prywatne Gimnazjum Żeńskie i Szkoła Powszechna Adeli Skrzypkowskiej

w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35

z pełnemi prawami szkół państwowych kat. A. zawiadamiają, że egzaminy wstępne odbędą się: 22, 23 i 24 czerwca r. b.

POKÓJ z wszelkimi wygodami, telefonem od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 174, m. 7.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami dla pojedynczej osoby. Zachodnia nr. 68, m. 5.

SŁONECZNE 2 i 3-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 125.

DO WYNAJĘCIA ładny pokój. Narutowicza 81, m. 5.

DO WYNAJĘCIA OD ZARAZ

w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej:

Z FRONTU: 4 duże pokoje i 1 sala z wygodami, I piętro. Bardzo odpowiednie na biuro.
W OFICYNIE: 6 pokoi z wygodami, I piętro, odpowiednie na biuro. 4 pokoje i 1 sala, parter, z centralnym ogrzewaniem i wygodami. Oferty do „Głosu Porannego”, sub „M. B.” lub tel. 236-91.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy „Ostatnia Wzajemna Posługa-Chesed-Weemes” w Łodzi prosi o łaskawe przybycie na Doroczne Walne Zebranie

odbyć się mające we wtorek, dnia 16 czerwca 1936 r. w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 90, o godz. 19-ej w pierwszym terminie, względnie w drugim terminie o godz. 20-ej, bez względu na ilość obecnych, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego, Asesorów i Sekretarza.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie bilansu za rok 1935-6.
5. Preliminarz budżetu na r. 1936-7.
6. Wybór 5 członków Zarządu, 3 Zastępców i Komisji Rewizyjnej.
7. Wniośki.

Oszczędzaj...

ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA! Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!



SPORZĄDZ. pg. PAT. AMER. N° 1959701
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ MAKOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

CUKIERNIA

„ZRÓDŁO”

PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 133-72

poleca

WYBOROWE LODY

wraz z wodą sodową i waflem porcja 35 gr.
KOLACJE JARSKIE z 4-ch dań po 1.— zł.

PLUSKWI wytepisz bezpowrotnie tylko świecą dezynfekcyjną

„Fumigatore-Cimex”

Przeprowadzamy dezynfekcję mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia:

ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY
Łódź, Śródmiejska 5, tel. 156-59.

MICHELIN

PRZEDŁUŻA ŻYCIE SAMOCHODU

przez swą elastyczność — smallejszous pompowanie

HURTOWNIA
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA
JOACHIM GERSON,

OPON WSZELKICH MAREK i CZĘŚCI ZAMIENNYCH —
Narutowicza 16, tel. 128-38
Wejście z ul. Piłsudskiego

2-POKOJOWE mieszkanie słoneczne, komfortowe (łazienka, hall itd.) do wynajęcia. Piotrkowska 189; także takie 3-pokojowe mieszkanie.

UMEBLOWANY frontowy pokój z wszelkimi wygodami na I piętrze od zaraz do oddania. Zawadzka 4, Bermanowa.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Al. J. Keściuski 93, m. 17, tel. 125-71, od 9 — 11, od 2 — 4 i po 8-ej wiecz.

W LEPSZYM domu 3 i 2 pokoje z kuchnią I, II i IV piętro, łazienka, z wszelkimi wygodami, frontowe. Al. 1-go Maja nr. 40, u dozorczy, do 11 rano i 5 wiecz.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, z niekierującym wejściem do wynajęcia. Gdańska 77, m. 12a

MIESZKANIE 4-pokojowe, kuchnia wygodna, słoneczne, front, I p. Za wadzka 14, do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza.

6-CIOPOKOJOWE mieszkanie z wygodami na I-szem piętrze, ul. Andrzeja 2, róg ul. Piotrkowskiej, od 1 lipca do wynajęcia.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7. tel. 128-07
przyjmuje 10—12 i od 5 — 7

STOSOWANIE KOSMETYKÓW „RAVIS” opartych ściśle na podstawach naukowych
Prof. CELINA SANDLER oraz jej długoletnia asystentka w gabinecie kosmetyki lekarskiej Dr. Med. LEWINSONOWEJ
PIOTRKOWSKA 88, telef. 143-63 front II p. PORADY BEZPŁATNE.

Prywatna PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA chor. skórne i weneryczne
przyjm.: 8 r.—9 w., w niedz. 9—1 pp. Panię przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

PANOWIE! Kto chce nosić spodnie podług ostatniej mody niech się zwróci do I-szorzędnego specjalisty który powrócił z Paryża. — B. FAJWLEWICZ, Łódź, Al. 1-go Maja 2, fr. I p. Ceny przystępne

Dr. med. M. RUNDSTZEIN

AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano i od 4—7 wiecz.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Piotrkowska 45 tel. 147-44
LECZENIE CHOROÓB WENERYCZNYCH SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH
Kobieta lekarz przyjmuje od 11—1 i 5—7
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i dróg oddechowych
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9r.—2p. 4—8 w. przyjmuje. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Dr. L. Pikielny

UROLOG powrócił
Nawrot 8.
Dr. med. H. LUBICZ
CHOROBY SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
powrócił
Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9 11.

Dr. med. H. LUBICZ
CHOROBY SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
powrócił
Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9 11.

Dr. S. EDELMAN
ordynuje jak zwykle
w TRUSKAWCU willa Arkadja

Mechaniczny Zakład Szlifierski
Herman Goltz
Łódź, Wólczańska 27, tel. 191-84
Przyjmuje wszelkiego rodzaju robotę do tłoczenia, toczenia i szlifowania wszelkiego rodzaju noże.
Agenci pożądana. 927—8

Dr. med. J. KALISZ
chirurg powrócił
Gdańska 42, 121-21.

H. FILLAT
Lekarz - dentysta
Piotrkowska 43
tel. 165-20
przyjm. 10—1 i 3—7
w niedziele i święta od g. 10—1

Dr. med. HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz w niedziele i święta od 10—12 pp.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Ręwa” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zaogr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 30%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odp. Józef Nirnstein

Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101

Pierwotny grzech kapitalizmu

Porządek społeczny, oparty na prywatnej własności środków produkcji, nazywamy często błędnie kapitalizmem — wówczas gdy kapitalizm jest tylko częściowo wynikiem porządku społecznego, opartego na własności prywatnej. Rzecz zadziwiająca, że pewni ludzie, którzy posiadają wielkie zasoby rozumu, żelaznej energii i woli, talent organizacyjny i wielką wiedzę fachową, którzy stali się główną sprężyną systemu kapitalistycznego i osiągnęli wspaniałe wyniki na polu socjalnym, — że ci ludzie nie zdają sobie sprawy ze swych obowiązków wobec zagadnień społecznych i nie umieją wprawdzie w czyn swojej zdobytej władzy. Kapitalizm we wszystkich krajach pomija zresztą ten swój obowiązek.

Nie można przypuszczać, że masowe bezrobocie ostatnich czasów dałoby się odczuć tak dotkliwie, gdyby kapitalizm umiał nadać odpowiedni kierunek podstawowym systemom politycznym.

Zupełnie inna byłaby dziś pozycja kapitalizmu w oczach świata, gdyby umiał on dowiedzieć, że nie ponosi żadnej winy w stworzeniu sobie tylu wrogów i tragicznego chaosu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Kapitalizm w istocie swojej, jeżeli nie jest nawet międzynarodowy, to w każdym razie jest instrumentem międzypaństwowym. To też grzechem pierwotnym, który popełnił kapitalizm wszystkich krajów na świecie, jest oddalanie się od tej zasadniczej prawdy.

Oczywiście, że wielką pokusą było zapewnienie sobie olbrzymich zysków przez wprowadzenie wysokich cel ochronnych, ograniczeń wjazdowych, kontyngentów i ustalenie cen monopolu państwowych.

Ale dzisiaj widzi każdy, nawet pozbawiony wszelkich skrupułów łowca awansów, że ta metoda osiągnięcia chwilowych zysków była wielkim błędem. Kapitalizm wpadł w pułapkę, przy budowie której sam poma-

ga? Szatańskie moce zarządzeń dewizowych, ograniczeń w wędrowce kapitałów i towarów, organizowany przez państwo kredyt i inflacja za pośrednictwem biletów skarbowych, gwałtowne zmiany wartości złota — oto prawdziwe oblicze sił szatańskich, które działają tak destrukcyjnie.

Ta wielka zdobyta wiedza i udoskonalenia techniczne, które miały służyć do uszlachetnienia bogactw ziemi i ułatwienia ludzkiego życia, stworzyły tylko masowe bezrobocie, a to właśnie wskutek tych wszystkich usterek obecnego systemu gospodarczego.

Jeśli chodzi o system kapitalistyczny, to zjawiskiem tragicznym nie jest istota kapitalizmu, która zdolna jest osiągnąć doskonałe formy produkcji, ale po prostu brak ogólnie uznanych podstawowych praw systemu kapitalistycznego.

Oczywiście istnieje motyw,

Popularność Bluma

Charakterystyczną cechą i wdziękiem kultury francuskiej jest to, że na jej szczycie zakwita humanizm w najszerszym tego słowa znaczeniu. „Nie, co jest ludzkie, nie jest mu obce”.

Znany inżynier, który ma na sumieniu kilka tomów poezji; bardzo zajęty praktyką adwokata, który pisze studia o sztuce, cenione przez znawców; wielki chirurg, który wolne chwile poświęca tłumaczeniom greckich i łacińskich klasyków — są i dziś nierzadkiem zjawiskiem we Francji. Nie robi też wrażenia czegoś nieprawdopodobnego, gdy Herriot pisze o Beethovenie, albo gdy Blum, jak to się zdarzyło ostatniej zimy, wygłasza cały cykl odczytów na tematy czysto literackie i filozoficzne.

To też w swoim czasie nie przyszło Blumowi z trudnością w kołach, z którymi go łączyły duchowe zainteresowania, znaleźć kontakt ze światem politycznym.

W kołach tych musiał się zelić z człowiekiem, który pochodził ze sfery, w pełnym i najlepszym tego słowa znaczeniu burżuazyjnej, człowiekiem, który zaczął świetnie karierę na niwie filozoficzno-literackiej, ale porzucił ją, aby się całkowicie poświęcić polityce. Człowiekiem tym był wielki przywódca socjalistyczny, Jaures, w którego bliskości Blum zaczął pracować i z którym go łączy wiele wspólnych zainteresowań.

Wkrótce Blum zaliczony jest do najwybitniejszych jego uczniów.

Po zabójstwie tego trybuna ludu, na czele partji i pisma „Humanite”, redagowanego przez Jaures'a, staje energiczny Renaudel, który jednak nie dorósł do tego, by zostać spadkobiercą tak wspaniałej spuścizny.

Po wojnie napięcie między drugą i trzecią międzynarodówką staje się nie do zniesienia i wreszcie podczas zjazdu partji w Tours (1920) dochodzi do oficjalnego zerwania między partjami, które tylko pozorami dotąd zgadzały się ze sobą. Wówczas ci, którzy zostali wierni starym hasłom, (wtedy byli w mniejszości) zażądali w dżu do swej krajowej organizacji, która byłaby w stanie uchronić ich i tak już przeczłone szeregi przed ponownym rozłamami. W Blumie, który usilnie pracował nad organizacją partji, ludzie ci widzieli swego przyszłego przywódcę.

Blum zdradzał również zdolności strategiczne, które cenila nawet neosocjalistyczna secesja i które były jeszcze jednym a-tutem w rozgrywce o stanowisko wodza.

Okazało się jednak, że przez negatywne stanowisko, jakie zajął w stosunku do tego ruchu, idąc wyłącznie z masą swoich socjalistycznych zwolenników, przepadł podczas wyborów z winy tych, którzy przez poniżoną dumę i pełną niecierpliwość ambicję zdradzili go.

Wiele już pisano o jego popularności, która przy wyborze przywódcy „francuskiej sekcji międzynarodówki robotniczej” odgrywała zawsze wielką rolę. Prawdą jest, że Blum w prze-

mówieniach i pismach mało interesuje się „narodem”. W swoich artykułach wstępnych, ukazujących się w „Populaire”, który to dziennik zastępuje „Humanite”, będące od czasu Tours organem komunistycznym, Blum kroczy drogą czystego rozumu i nie dąży do zjednania sobie popularności wśród szerokich mas.

Ale czy upadek wodza był życzeniem tych mas? Jaures również za taką cenę nie zdobywałby sobie popularności, chociaż lud kochał go całym sercem.

Dopiero po dokonaniu zamachu na Bluma, gdy naród zdemonstrował swe uczucia niezapomnianym pochodem przez Boulevard Saint - Germain okazało się, jak wielką jest jego popularność.

To też pewnym jest fakt, że w historii trzeciej republiki trudno byłoby znaleźć drugiego męża stanu, któryby w momencie wstąpienia do rządu opierał się na tak wielkim zaufaniu szerokich mas.

Jak długo będzie trwało to zaufanie? Na to pytanie odpowiada przeszłość i partja, która pokłada w nim uzasadnione nadzieje.

Oczywiście zupełnie inne były zadania, tak świetnie rozwiązane między katastrofą 1920 r., a tryumfem 1936 roku, niż te, które mu są stawiane obecnie i które Blum przyjmuje w imieniu marksistowskiej doktryny wraz z jej linią wytyczną, nie wierząc jednak, aby można ją było przeprowadzić w najbliższej przyszłości.

Dzisiejszy numer

„REWJA”

zawiera m. in. następujące rzeczy:

- * * * Prezydent Ignacy Mościcki
- Hja Epsztajna: Ubóstwo — to miła rzecz.
- L. Lourie: Jak Freud się rozwija!
- G. Jarecka: Wzdłuż po Piotrkowskiej.
- F. Jellinek: Pierwotny grzech kapitalizmu.
- Dr. W. Falck: Cienie zdarzeń.
- * * * Słynni potomkowie mieszanych małżeństw.
- Alfred Polgar: Dobra wiadomość (Feljton).
- W. Klimenów: Pstry krawat na brzuchu.
- A. S.: Deficyt francuskich teatrów
- * * * Osiem wieków Łowicza
- Karol Capek: Organizujmy się! (Feljton.)
- Louis Andre: Kobieta cłyka (Nowela).
- * * * Słowi z Montmartre'u. (Powieść)

Dobra wiadomość

Bierzemy do ręki gazetę. Czem zapełnione są jej szpalty? Wojną, brzmieniami w skutku konfliktami, ciężkimi troskami narodów i pojedynczych ludzi, przestępstwami wszelkiego rodzaju, zabójstwami, tragicznymi wypadkami i żywiołowymi katastrofami. Czy pojawia się kiedy w dziennikach drobna chociażby wiadomość, która mogłaby pocieszyć ludzi, ulżyć im uciesnionym sercom?

Trzeba przyznać, że wiadomości takie należą do unikatów. O ile znajdujemy taką wiadomość, powinniśmy witać ją, jak promyk, rozjaśniający na chwilę panujący dokoła mrok.

Przed kilku dniami pojawiła się taka wiadomość. Pochodziła z Anglii, z Londynu, skąd dotychczas przybywały jedynie ponure biurowe wieści. Nareszcie przyszła miła niespodzianka z tego samego Londynu, a przytem bezwzględnie prawdziwa. Zawiadomiono, że oddatg dozwolone jest noszenie miękkiego kołnierzyka do smokingu. Tak postanowiły miarodajne londyńskie sfery.

Wszyscy odetchnęli z ulgą. Zrobiło się ludziom lepiej, jeżeli nie na sercu, to przynajmniej koło szyi. Miękki kołnierzyk do smokingu, oddawna upragniony, niedozwolony dotychczas. Co prawda wiadomość niesła pociechę jedynie mniejszości, posiadającej smokingi. Przeważająca większość nosiła takie kołnierzyki oddawna, bo nie miała smokingów. W każdym jednak razie zniknął jeden z przymusów, nekających ludzkość; zapoczątkowano erę swobody. O ile uda się jeszcze wprowadzić trwały pokój, zamienić gospodarczy kryzys na ogólną pomyślność, leczyć raka, skłonić Hitlera, Stalina i Tomasza Manna do uznania jednego kulturalnego programu i unicestwić nieszczęśliwą miłość, będziemy mogli powiedzieć sobie, że na świecie zapanował złoty wiek.

Alfred Polgar.

Festival teatralny w Z.S.R.R.

W ciągu ostatnich lat otwarcia zimowych sezonów teatralnych w ZSRR poprzedzane są tradycyjnymi festiwalami, na które zjeżdża się wiele gości zagranicznych.

Program tych festiwalu zawiera nowe sowieckie utwory dramatyczne i muzyczne.

Na czwartym festiwalu teatralnym we wrześniu r. b. wystawiona będzie nowa opera „Cichy Don” znanego kompozytora M. Dzierżyńskiego według słynnej powieści Szolochowa.

Prócz tego w festiwalu tym bierze udział młody teatr gruziński im. Rustawelli, który wystawi sztukę p. t. „Arsen”. Moskiewski Teatr Rewolucji wystawi sztukę Solwińskiego „Biały niedźwiedź - mądrała”.

SUCHY CHLEB



WSPÓŁCZESNE DZIECKO: Co to, już znowu sankcje?

usprawiedliwiający kapitalizm. Trzeba zdać sobie z tego sprawę, że przeciwnicy kapitalizmu będą tak długo negować rozwój światowej gospodarki, dopóki nie przeżyją sami katastrofy.

Nie może istnieć żadna narodowa walka z bezrobociem. Na tej podstawie zawiesz muszą wszystkie nowe ideały na-

rodowe i walki robotnicze, gdziekolwiek będą one inscenizowane.

I dopóki panujące moce nie zdadzą sobie sprawy, że kula ziemską musi stać otworem dla wędrowców narodów i pojedynczych ludzi — dopóty masowe bezrobocie i ogólna depresja nie przestaną ratować organizmów społecznych.

Kapitalizm popełnił ogromne błędy. To też siły, które przyjdą, jako dziedzictwo kapitalizmowi, będą musiały strzec się kardynalnych błędów swoich spadkodawców w postaci pogoni za łatwą zdobyczą bez wybierania środków i będą musiały być bardziej przewidujące w stosunku do przyszłości.

F. Jellinek.

Prezydent Ignacy Mościcki

Z okazji 10 rocznicy sprawowania władzy

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, profesor Ignacy Mościcki urodził się dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie Ziemi Płockiej, jako syn Faustyna, b. naczelnika powstańców 1863 roku. Lata dziecięce spędził w majątku rodzinnym Skierbszów koło Zamościa. Początkowo kształcił się w domu, potem ukończył szkołę średnią w Warszawie, a następnie wydział chemiczny w politechnice w Rydze. W ósmym roku życia przenosi się do Warszawy i zaczyna gruntowne przygotowanie do gimnazjum. Z zapalem oddaje się czytaniu książek, wypożyczanych w towarzystwie bibliotek publicznych w Warszawie. W wieku lat 10 na podstawie złożonego egzaminu został przyjęty do gimnazjum rządowego w Zamościu. Nie należy zapominać, iż było to zaledwie kilkanaście lat po powstaniu styczniowym. Rząd rosyjski wyczerpał całą brutalną przemoc i potęgę dla zgniecenia polskości. Uczniom gimnazjum narzucono przymus uczęszczania do cerkwi, rozmawiania tylko w języku rosyjskim itp. Młody chłopiec niejednokrotnie wylamywał się z pod tych zarządzeń i na tem tle dochodziło często do sejsji między nim, a dyrekcją szkoły. Wskutek ustawicznych szykan mały Ignas po rocznym pobycie w gimnazjum w Zamościu na własne żądanie przeniósł się do gimnazjum Pankiewicza przy ulicy Złotej w Warszawie, a następnie do szkoły Puciaty, który przejął szkołę Łopuskiego. Z powodu niskiego poziomu nauczania w tej szkole przeniósł się z kolei do gimnazjum Babińskiego w Sewerynowie.

Po ukończeniu gimnazjum zapisał się na wydział chemiczny politechniki w Rydze. Wśród pracy naukowej bierze żywy udział w ruchu akademickim i społecznym, którego ideą przewodnią była walka o zdobycie niepodległości narodowej. Po powrocie do Warszawy nie przyrywa tych prac, wysuwa się na czoło ruchu i wreszcie w r. 1892 rząd rosyjski zmusza go do opuszczenia Warszawy. Wyjeżdża do Londynu, gdzie 5 lat spędza na ciężkiej pracy zawodowej. W r. 1897 przenosi się do Fryburga w Szwajcarii na stanowisko asystenta katedry fizyki na tamtejszym uniwersytecie. W r. 1901 zostaje kierownikiem prac naukowych specjalnie utworzonego laboratorium uniwersytetu fryburskiego. Wynikami tych prac, które trwały do 1912 roku, był cały szereg wybitnych wynalazków naukowych.

Najdonioślejszym z tych wynalazków było udoskonalenie metody otrzymywania kwasu azotowego z powietrza i wody przy użyciu energii elektrycznej. Opublikowany on został w pracy „Sur la production de l'acide



nitrique par decharges electriques". Doniosłość wynalazku polega na tem, że dawał on możliwość technicznej realizacji. W związku z powyższym wynalazkiem chemicznym, było wynalezienie i skonstruowanie opatentowanego wielokrotnie aparatu do otrzymywania tlenu azotu (NO) na drodze elektrycznej. Miał on początkowo wyłącznie zastosowanie do produkowania kwasu azotowego, a później udoskonalony został przez samego wynalazcę jako piec do poddawania gazów działaniu płomienia, zasilanego prądem zmiennym o wysokim napięciu, wirującego pod wpływem pola magnetycznego. Przy pracy nad tym piecem okazały się niezbędne studia nad kondensatorami. Prof. Mościcki skonstruował wtedy pierwsze i do tej pory najlepsze, kondensatory stosowane na wysokie napięcie, dokonując w ten sposób wynalazku niezmiernie cennego dla teorii oraz praktyki elektrochemicznej. Dla budowy tych kondensatorów założona została fabryka w Fryburgu.

Prof. Mościcki pracuje następnie nad udoskonaleniem urządzeń ochronnych dla sieci elektrycznych i tworzy w tej dziedzinie wiele zupełnie oryginalnych aparatów, które dotychczas są używane. W dziedzinie dalszych studjów nad związkami azotowymi, prof. Mościcki konstruuje urządzenia absorcyjne dla otrzymywania kwasu azotowego jaknajbardziej stężonego i do chodzą do tego, że otrzymuje go prawie dziesięciokrotnie bardziej stężonym, niż na to pozwalały metody dotychczasowe. Po wstąpieniu na podstawie tego wynalazku w roku 1908 fabryka kwasu azotowego w Chipps i dzięki

niej Szwajcarya, nie mogąc w czasie wojny sprowadzić saletry chilijskiej, zdobyła sobie w tym zakresie zupełną samowystarczalność. Ostatniem większem przedsięwzięciem prof. Mościckiego w Szwajcarii była praca nad syntezą związków azotowych i założenie próbnego ich fabryczki w Neuhausen w r. 1912.

Pierwszorzędną cechą zdolności prof. Mościckiego, ujawnioną już w tym okresie szwajcarskim, jest nadzwyczajna umiejętność stosowania zdobyczy naukowych, teoretycznych, do zagadnień technicznych. To umożliwiało mu pracę twórczą, połączoną z praktycznymi rezultatami.

Praca na obczyźnie, pomimo tak pięknych wyników i powodzenia, nie dawała mu satysfakcji. Pragnął wrócić do kraju i pracować dlań, oddając swe zdolności i zdobyte doświadczenie dla rozwoju przemysłu polskiego. Latem 1912 r. otrzymuje katedrę elektrochemji i chemji fizycznej na politechnice we Lwowie. Obok pracy pedagogicznej i naukowej przystępuje na gruncie ojczystym do działania praktycznego. W r. 1916 tworzy placówkę badawczą pod nazwą „Me tan“ we Lwowie, przeniesioną później, po uzyskaniu niepodległości, do Warszawy, jako chemiczny instytut badawczy. Poświęcony on jest studjom teoretycznym i doświadczalnemu dla użytku przemysłu chemicznego. Stanowi laboratorium doświadczalne metod i szkołę młodych pracowników. Nie ogranicza się tylko do tego prof. Mościcki w swej działalności. W r. 1917 rozpoczyna się przy jego współudziale i fachowem kierownictwie budowa fabryki chemicznej „Azot“ w Jaworznie pod

Krakowem. Z powodu wypadków wojennych fabryka uruchomiona została ostatecznie dopiero za czasów niepodległości polskiej w r. 1921.

Najwybitniejszym jednak dziełem prof. Mościckiego w dziedzinie organizacji i kierownictwa przemysłu chemicznego, było przejęcie fabryki związków azotowych w Chorzowie. Gdy fabryka ta, wraz z przysądzeniem Polsce Górnego Śląska miała być objęta przez polską administrację, Niemcy ogolocili ją z całego personelu kierowniczego oraz planów w tej nadziei, że polacy, nie posiadając tajemnie metody produkcyjnej, nie potrafią fabryki tej prowadzić. Gdy objął ją profesor Mościcki wraz z przygotowanym z awansu sztabem inżynierów i specjalistów i po błyskawicznym zorientowaniu się w fabryce, uruchomił ją odrazu i niebawem przeprowadził dalsze ulepszenia metod, nieznanymi dotąd w analogicznych fabrykach niemieckich.

Prócz specjalności swej, t. j. udoskonalen otrzymanywanych związków azotowych — poświęcił się prof. Mościcki studjom w dziedzinie produkcji naftowej. Najwybitniejszym sukcesem jego w tym zakresie jest dokonany w roku 1917 wynalazek rozdzielania emulsji wody i ropy nafto-

wej zapomocą ogrzewania pod ciśnieniem wyżej, niż normalnego punktu wrzenia. Daje to możliwość użytkowania ogromnej ilości ropy wydobywanej w slanie emulsji z solanką. Niemniej do niesłym jest późniejszy wynalazek powierzchniowej destylacji bezkotłowej przy rafinowaniu ropy naftowej.

Cała ta, w najogólniejszym rysie przedstawiona działalność naukowa, twórcza i organizatorska, stawia prof. Mościckiego w rzędzie najwybitniejszych osobistości świata w tej dziedzinie. Działalność ta łączyła się u niego, przez całe życie, z pracą obywatelską i społeczną. Dom Jego w Szwajcarii był stałym ogniskiem życia emigracji politycznej, a zwłaszcza uczące się młodzieży polskiej. Po powrocie do kraju, a tembardziej po uzyskaniu przez Polskę samodzielnosci, działalność Jego, jako specjalisty, łączyła się nierozdzielnie z działalnością obywatelską i patriotyczną.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej, pomimo gorliwego zajęcia się ogólnie - państwowymi sprawami, nie traci kontaktu ze swą specjalnością. Czuwa osobiście nad polityką przemysłową państwa, interesuje się czynnie rozwojem prac chemicznego instytutu badawczego.



1. W odbytych niedawno wielkich ćwiczeniach przeciwgazowych w Tokio wzięła również udział, znaczna grupa duchownych buddyjskich, którzy maszerowali w maskach gazowych na czele pochodu po ulicach stolicy. — 2. Wo bec wymagających się z dnia na dzień niepokojów w Palestynie wysoki komisarz angielski zażądał nadesłania nowych oddziałów wojskowych. Na ich strażni widzimy konny patrol na ulicach Tel - Avivu.

Ubóstwo -- to miła rzecz

Jaka jest książka, która leży przedemną?

Syty i głodny

„Najpierw jeść — potem filozofować“ — tak zwykle tłomaczy powszechnie znane zdanie, które w języku starożytnych rzymian brzmiało: „Primum edere — deinde philosophari“. Cóż znaczy to zdanie? Można je różnie tłomaczyć. My tutaj pozwolimy sobie wskazać, że jednym z możliwych jego tłomaczeń jest myśl, iż **gdy człowiek ma pusto w żołądku, wówczas ma pusto i w głowie.**

Człowiek głodny filozofować rozsądnie nie potrafi. Ale czy z tego wynika, że tylko człowiek syty może i powinien filozofować? Nie wydaje się to prawdą.

W życiu codziennym syty woli nie myśleć,

a głodny, mając pusty żołądek, wypełnia materję swego mózgu abstrakcyjnymi urojeniami, fantazjowaniem, rozmyślaniami o tem, jak ten świat jest urządzony, iż

jedni są syty, a nie myślą, a inni myślą, choć są głodni.

Widocznie owo zdanie: **naprzód jeść — potem filozofować** jest albo złośliwą ironją, albo brzydką intrygą ludzi, którzy nie lubią filozofji. Myślą oni tak, ponieważ syty nie filozofują. Więc jeśli ludzie będą wie dzieł, że filozofować należy po wypełnieniu żołądka — wówczas

nikt nie będzie filozofował.

Ale intryga ani złośliwość ludzka na nie się przydały, a to z tej przyczyny, ponieważ **na świecie od dawien dawna byli i są ludzie głodni i biedni, którzy muszą filozofować.**

A filozofujb i rozmyślają tak o swoim ubóstwie, jak i o świecie. Jeden z wielkich myślicieli **SOKRATES** (był wielkim i z tego względu, że wytrzymał długie współżycie z Ksantypą, dając dowód następcom, aby się nie żenili...), mawiał, iż **ubóstwo, to nawet miła rzecz.**

„To najmniej budzi zazdrości, najmniej o to wiedzie się spory, nie ucieknę ci, choćbyś nie pilnował, a wzmoże się wielce, choćbyś je zaniedbywał“.

Powie ktoś, że to ironja! Można się na to zgodzić, z tem za strzeżeniem, że filozof nie zajmuje się tylko wypowiedzianiem, wygłaszaniem ironicznych uwag. Filozof zajmuje się czemś innym. A czem? — zapyta laik. Otóż temu chcemy poświęcić kilka uwag ogólnych.

Dawniej filozofami nazywano ludzi, którzy umiłowali sobie „Mądrość“ i samo słowo „filozof“ znaczyło samo, co „miłośnik mądrości“.

Ci to miłośnicy mądrości bu dowali jakieś ogólne poglądy na świat. Jeden np. dowodził, że

świat cały powstał z ognia; a inny znów twierdził, że świat początek swój bierze z przeciwieństwa ognia, mianowicie z wody. Wezmiesz do ręki grudkę ziemi i ściśniesz, a woda zacznie się sączyć. Więc z wia z wody się składa i to, co z ziemi pochodzi, również z wody się składa. Więc

wszystko na świecie jest wodą...

I takie i inne jeszcze budowano poglądy na świat i to było robotą filozofów. Potem przyszedł **ARYSTOTELES** i objął swym głębokim umysłem cały obszar ówczesnej nauki.

Po Arystotelesie zaś do filozofji zaliczano prawie wszyst-

kie nauki,

za wyjątkiem prawa, matematyki, historii i umiejętności technicznych. W czasach nowożytnych i współczesnych z filozofji wyodrębniły się dawne nauki filozoficzne: fizyka, logika formalna i psychologia. Te nauki usamodzielnily się, założyły własne folwarki i jako samodzielni gospodarze gospodarują każdy u siebie w domu. A że te wylczone nauki zajmują się badaniem świata w złożoności jego objawów, więc dziś wysuwa się kłopotliwe pytanie:

czem się ma zajmować filozofja? Kogo możemy nazywać filozofem?

Co to jest filozofja?

Są tacy, którzy nauce przeciwstawiają filozofję, wiedząc, iż nauka zajmuje się stwierdzeniem faktów rzeczywistych, ustalaniem rzeczywistości; filozofja zaś tłomaczy nam, jak na leży ustalać i badać tę rzeczywistość. Albo mówią, że filozof nie dorzuca nowych faktów do badań, lecz w swej pracy

stara się zrozumieć to, co jest i to zrozumienie, tą czynność rozumienia obrazu świata — to jest właśnie czynność filozoficzna, lub filozofja.

Stąd jasno wynika pogląd, iż uzasadnione są zdania tych, którzy twierdzą, że filozofja po winna być nauką o nauce nie w tym sensie, aby filozofja była streszczeniem, jakimś zestawieniem rezultatów innych nauk, lecz w innym sensie.

Z tego, co przytoczyłem wi dać, iż

nie ma dziś jednolitego poglądu na to, co to jest filozofja.

Dlatego też pozostawiając to za stronie, stwierdzimy tylko, że i dziś w skład filozofji uniwersyteckiej wchodzi między innymi historia poglądów na świat. A więc ciągle filozofowanie, uprawianie filozofji ma związek z budowaniem poglądu na świat. Dlatego też zastanowimy się nad tem,

o jakich poglądach na świat może być mowa.

W życiu codziennym widzimy, że partje, stronnictwa polityczne, obok programu politycznego zawsze wiążą swój ruch z jakimś poglądem na świat. Są stronnictwa polityczne, dla których **całym poglądem na świat jest np. antysemityzm.**

Dla innych poglądem na świat jest katolicyzm, jeszcze dla innych materializm dziejowy etc. Wylczone sposoby rozumienia tego, co się nazywa poglądem na świat, bardzo mało mają wspólnego z filozoficznym poglądem na świat.

Filozoficzny pogląd na świat — to jest pewien system poglądów, zbudowany na podstawie rozumowań o rzeczywistości.

Zamiast tego ogólnikowego zdania lepiej będzie przytoczyć pogląd **PROF. TADEUSZA KOTARBINSKIEGO**, na którego tezach budujemy poniższy szkic — z którego wynika, iż „filozoficzny pogląd na świat, to tyle, co system hipotez, charakterystycznych i tłomaczących stosunek materji i ducha w ogromie rzeczywistości.“

Otóż podstawową rzeczczą w filozoficznym poglądzie na świat jest — jaki jest stosunek materji i ducha w poznaniu, rozumieniu i wpływaniu, raczej kierowaniu tem wszystkim, co się rzeczywistością nazywa-

Świat jest w nas

To wielkie zagadnienie należy rozbić na kilka odrębniejszych, na wstępie zaś nasuwa się pytanie:

czy podmioty, które myślą i tworzą, są tożsame z rzeczami, czy też są czemś odrębnem?

Pytanie to jest zasadnicze dla określenia stanowiska człowieka w świecie otaczającym. Człowiek swoimi rozwiniętymi zmysłami odbiera wrażenia od świata otaczającego. Widzimy dookoła nas domy, ludzi, zwierzęta, pola, góry, lasy i morza! I rodzi się pytanie: **czem jest ten świat zewnętrzny? Jak go mam poznać i zrozumieć? Oto leży przedemną książka, oto stoi przedemną kalamarz. Czemże jest dla mnie książka? Powiedzą, że rzeczczą, przedmiotem, czemś odrębnem od mojego ciała. Ale ja książkę widzę, dotykam ręką, mogę wgrzyźć się w jej okładkę zębami. Słowem, ja**

książkę doświadczam zmysłami.

Odbieram pewne wrażenia: wzrokowe, węchowe, dotykowe, smakowe. I rodzi się pytanie:

czy ta książka, która przedemną leży, jest naprawdę taką, jaką ja ją doznaję?

Wszak oko może mnie mylić i dotyk również. A te wszystkie wrażenia przebiegają przez ciebie tylko we mnie, lokalizują się we mnie, a więc może i te wrażenia, jako pewne elementy treści, istniejąc tylko we mnie, wytwarzają złudzenie, że **poza mną, jako coś ode mnie odrębnego, istnieje książka.**

A więc pytanie, czy podmioty myślące, np. człowiek, są tożsame z rzeczami, może być różnie rozwiązane. Jedni powiedzą, że tak, mianowicie człowiek i rzecz, którą spostrzega, to jedno i to samo, czyli ta rzecz, jako pewne wrażenie, tylko siedzi w człowieku, a więc

nie ma rzeczy, a są tylko ludzie, na świecie istnieją tylko pewne doznające podmioty.

„Człowiek to tylko więzanka wrażeń“. „Życie realne, rzeczywiste, jest dla ludzi ich własnym życiem“. Inni odpowiedzą, że człowiek i rzecz, którą widzi, to są dwie odrębne jednostki, to są różne ciała, ale doda, że człowiek nigdy nie może poznać rzeczy samej w sobie, bo człowiek poznaje zapomocą wrażeń, doświadcza rzecz, ale

może mylnie wnioskować z tego, jaką jest owa rzecz w sobie.

Jeśli zaś uznaje się, że istnieje osobno człowiek, a osobno ów przedmiot zewnętrzny, ów świat rzeczy odrębnych od niego, rodzi się dalsze pytanie: **czy przez poznanie rzeczy stwarzamy jej kopję, czy też urabiamy ją, czy wpływamy na nią?**

A dalej: czy my ją — tę rzecz zewnętrzną — ujmujemy, jako pewną całość, czy tylko pewne fragmenty tego zewnętrznego świata chwytamy? Oto wiązanka pytań, która powstaje na tle zagadnienia: jak człowiek odnosi się w stosunku do świata zewnętrznego? Od rozwiązania tych pytań zależy postęp pracy badawczej. Jeśli uznajemy, że rzecz jest identyczna z jakościami w nas będącymi, wszystko redukuje się do badania naszej jaźni. Jeśli zaś uznajemy odrębność rzeczy od naszych wewnętrznych jakości,

powstaje pytanie, jak poznać te rzeczy, jak je zbadać, jak się ustosunkować do tej zewnętrznej materji.

„Tragiczną jest sytuacja człowieka — mówi MAETERLINCK. — Jego główny, jedyny może wróg — to zawsze i wszędzie wyłącznie materja.“

Z drugiej zaś strony wszystko w nim jest materją, począwszy od tego, co nią gardzi i chciałoby wymknąć się z jej splotów. I to nietylko w nim, gdyż wszystko, sama nawet energia i życie, są to jeno rozmaite formy i ruchy materji. Przeciwnie zaś sama materja, jak ją widzimy w bloku największym ożywiona jest, przez dziwną sprzeczność, życiem nierównie bardziej uduchowionem, niż myśl nasza: posiada tajemnicze siły nieważkie, najbardziej nieuchwytnie fluidyczne, czy eteryczne, jest straszliwa, przepastna, nieznużona, nieśmiertelna, bo ożywiona elektronami, które od początku istnienia, niby oszalałe planety wirują wokół swoich jader.

Idealiści i materialści

Wylania się tutaj inna, druga ważna kwestja w całokształcie filozoficznego poglądu na świat, mianowicie:

Co wcześniejsze — świadomość, czy materja?

Czy świadomość wyloniła się ongi z bezdusznej materji, jak kwiat rozkwita z łodygi, czy też odwrotnie, duch wytworzył materję? (Kotarbński). Uprzymiśnijmy sobie, jakie to doniosłe konsekwencje politycznego, społecznego gatunku związane z ewentualną odpowiedzią na to jedno pytanie.

Tych co pierwszeństwo oddają świadomości oprócz nadania im miana idealistów — zalicza się do obozu reakcji społecznej.

Co się tyczy t. zw. materialistów, to tutaj trzeba dodawać rozróżnienia. Jedni — materialistyczni — twierdzą, że myślenie jest jako funkcja naszego organizmu, identyczne z tem, co się nazywa świadomością, psychą. Inni — materialści mechanistyczni — mówią, że

wszelkie zjawisko psychiczne, duchowe, da się sprowadzić do zjawisk fizjologicznych, a nawet fizycznych.

Są jeszcze inni, którzy twierdzą, że istnieje jakaś zależność pomiędzy zjawiskami ducha i zjawiskami materji, ale ta zależność wiąże tylko w jakiś sposób te zjawiska, które poza tem przebiegają równolegle. **Zjawiska materji przebiegają na płaszczyźnie materialnej, zjawiska duchowe przebiegają na płaszczyźnie duchowej, ale te dwie płaszczyzny są do siebie równoległe.**

Otóż te różne szkoły filozoficzne, które tak rozwiązują owe zawile pytanie o stosunku materji i ducha, przyczyniają się do różnorodnego ujmowania biegu i rozwoju historii instytucji i urządzeń ludzkich. Albowiem, gdy się zastanawiamy nad tem,

jak powstają pewne hasła polityczne,

jak wylaniają się pewne ideały społeczne, gdy chcemy, zbadać, czy przez krzewienie jakiejś zdrowej idei społecznej można skierować społeczeństwo do postępowania i rozsądnego działania — wówczas nasze praktyczne zasady muszą się oprzeć na

pewnej teorji. Jeśli staniami na stanowisku, że codzienna praktyka życiowa żywiołowo wysuwa pewne hasła, pewne idee, te zaś świadomie stosowane i szerzone, wpływają na dalsze urobienie owej praktyki codziennej, wówczas na istniejące prądy społeczno-polityczne spojrzymy, jako na twory, które musiały się wylonić z dziejowego rozwoju; na idee, które te prądy zwalczają, czy propagują, będziemy patrzyli, jak na siły, które kształtowały nam będą przyszłość. Tu wreszcie wysuwa się dalsza zasadnicza kwestja, która wchodzi do każdego dobrze zbudowanego filozoficznego poglądu na świat. Chodzi o to, **czy można przewidzieć bieg wypadków materjalnych.**

Czy wszystko jest zgóry ustalone?

Czy można przewidzieć dzieła ducha,

tak jak się przewiduje zaćmienie księżyca. Tutaj jedni determiniści mówią, że wszystko jest koniecznie wyznaczone przez zdarzenia uprzednie na mocy jakiegoś przyrodzonego prawa następstwa zdarzeń. A więc

przeszłość wyznacza przyszłość.

A inni wysuwają wątpliwości tego rodzaju, iż rzeczywistość jest czemś innym, niż maszyną, a elementem ludzkiego ducha są czemś innym w tej maszynie, niż zwykłą śrubką, czy kółkiem. Na tem tle powstają różne interpretacje o naszym świecie. Jedni pojmują świat nasz, jako produkt ducha, wszystko co tutaj się dzieje jest już wyznaczone przez jakąś ogólną wolę, wszystko jest tu urządzone celowo, a nam pozostaje tylko powtórzyć za Sofoklesem:

„O nie nie błagaj, bo próżne marzenia, By człowiek uszedł swego przeznaczenia“.

Jest to interpretacja teleologiczna, która u ludzi rozsądnych i myślicieli trzeźwych nie znajduje posłuchu. Inni inaczey interpretują świat i to, co na nim zachodzi. Widzą bowiem, iż świat, ludzie i rzeczy w ciągłym rozwoju nieustannie i intensywnie idą w kierunku przystosowania się do każdorazowych warunków. Jest to teorja ewolucyjna, przyrodnicza. A człowiek?

Człowiek jest to jeno atom, atom nicości,

— jak ktoś nawet mówi — ale ten atom nicości staje się mierzikiem tego wielkiego przegromnego gmachu wszechświata. Mierząc i badając ów ogrom wszechświata, posługuje się człowiek dostępnymi środkami. Chce on zdobyć tajemnice przyrody, chce poznać głębię swego życia. Ale słabe są narzędzia nasze możliwości i mimo, że tak silni jesteśmy w gnębieniu się wzajemnym,

ludzie mało poznali tajemnice świata.

Cóż ma czelek zrobić? „Stanać tam, gdzie go postawiła natura — mówi PASCAL. Ba! ale natura nie przykleja nikomu kartki ze wskazaniem, gdzie ma stanąć, gdy go na świat wzdaje. Dlatego też musimy sobie stworzyć zdrowy filozoficzny pogląd na świat. By poznać przyczynę, na której mamy swoje stręże spełnić?

„Ja Epsztaju.“

Błogosławieństwo cywilizacji

Człowiek nauczył się zadawać rany i leczyć je

Coraz powszechniejsze stają się głosy, że cywilizacja więcej przyniosła ludziom szkody, niż pożytku, że lepiej było bez niej.

Chcąc zbadać, czy mniemanie to jest uzasadnione, S. Vallros sięgnął do początków kultury, mniej więcej do epoki kamienia gładzonego. Z czasów tych pozostały jedynie kości. — Ale i one potrafią mówić. O ile badania wykazują, że kości ludzi z epoki starokamiennej nie noszą śladów uszkodzeń, w czasach późniejszych odnajdujemy na nich znaki schorzeń. Będzie to dowodem, że z postępem czasu ludzie częściej zapadali na zdrowiu. Ślady na kościach, to wymowne dzieje rachityzmu, syfilisu i gruźlicy. Choroby te nie istniały prawie w epoce starokamiennej. Nie skarżyli się również ludzie owych czasów na ból zębów.

Kości z epoki dawniejszej wykazują jedynie ślady częstych zapaleń stawów i to u ludzi młodych, nie liczących więcej, niż lat 30. Zasługuje na uwagę zjawisko, że zapalenia stawów zdarzają się częściej w kolumnie pachowej, niż w rękach i nogach. Rwa kulszowa, czyli ischias i skrzywiony kręgosłup były, zdaje się, najmodniejszą chorobą w epoce starokamiennej. Być może, że przyczyniał się do tego klimat wilgotny i zimny.

Lecz rachityzm, syfilis i gruźlica zjawiały się wraz z kulturą, są jej niewątpliwymi satelitami. — Wpływało na to może współżycie w pieczeniach, podczas gdy w dawniejszej epoce ludzie żyli na drzewach, lub w szałasach.

Wymowniej świadczą o błogosławieństwie cywilizacji inne znaki na kościach, ślady porażeń i złamań, których niema prawie na kościach z poprzedniej epoki. Wraz z początkami cywilizacji zjawiają się uszkodzenia mechaniczne, przypadkowe. W niektórych kościach tkwią jeszcze szczątki strzał. — Cywilizacja bowiem budziła wojowniczość i doskonaliła oręż.

Uderza również staranne leczenie ran. Wraz z wojowniczością doskonaliły się widocznie zabiegi chirurgiczne, będące niewątpliwą zdobyczą cywilizacji. — Człowiek pierwotny miał zdrowe kości i zachował je w tym stanie. Gdy poznał cywilizację nauczył się zadawać rany i leczyć je. Czasy, których świadkami jesteśmy, potwierdzają poniekąd to mniemanie.

Har.

Defektywi uczą się fałszywej gry

W nowojorskiej szkole wyższej dla urzędników policji wprowadzono obecnie nowy kurs — gry fałszywymi kartami. Uczniowie muszą pod kierunkiem fachowców wyuczyć się wszystkich tricków stosowanych przy grze znaczone kartami. Poznają się też ze sposobami oszukiwania przy grze w ruletkę. Po przygotowaniu teoretycznym i egzaminie wobec jury złożonego z doświadczonych graczy, wolno dopiero dyplomowanym detektywom przystąpić do właściwej pracy, do wyłapywania oszustów karcianych w tajnych klubach i w spelunkach gry hazardowej, których nie brak w Nowym Jorku.

Jak Freud się rozwijał?

„Wizerunek własny” twórcy psychoanalizy

Dostojną, epicką prozą pisaną jest ta autobiografia. Niema w niej wynoszenia swych niewątpliwych zasług, niema też tak częstego w pamiętnikach i autobiografiach wielkich ludzi zatławiania osobistych porachunków. Freud, którego twórca praca odkryła przed ludzkością nowe pole badań i nowe horyzonty poznania, przemawia w tej książce, która p. tyt. „Wizerunek własny” ukazała się w 80 rocznicę jego urodzin, sam i to stanowi o jej ogromnej wartości i nieodpartym uroku.

„Urodziłem się — pisze Freud — 6 maja 1856 r. we Fryburgu na Morawach... Rodzice moi byli żydami; ja też pozostałem żydem”.

W czasie studiów uniwersyteckich odczuł Freud nieraz bolesne skutki tego faktu. Zaciążyły one — jak sądzi autor — również na późniejszym jego życiu.

„Ważnym następstwem tych pierwszych wrażeń uniwersyteckich było, że tak wcześnie pogodziłem się ze swoim losem znajdowania się w opozycji i z kłutwą, rzuconą przez „zwartą większość”. W ten sposób została przygotowana pewna niezależność sądu”.

Zaledwie kilka zdań poświęca Freud okresowi, który poprzedził jego naukową karierę. To zupełnie prawie odsunięcie pierwiastka prywatno-osobistego na rzecz opisu historii psychoanalizy, jej powstania i nawiązywania się, stanowi właśnie o wielkim uroku książki.

Początki pracy naukowej Freuda nie zapowiadają jeszcze żadnych rewelacji. Obracają się one w kręgu tradycyjnej medycyny. Jako praktykujący lekarz-psychiatra, stosuje Freud

powierzchnową metodę hipnozy i dopiero współpraca z dr. Breuerem, jednym z najpoważniejszych praktyków wiedeńskich, naprowadza go na pierwsze ślady późniejszych odkryć. Ale po krótkim okresie współpracy, której owocem były „Studja nad histerją”, wydane w roku 1895, Breuer wycofał się z niej, oszołomiony rozległą siecią otwierających się horyzontów. Rozpoczyna się pierwszy samotny okres pracy Freuda.

„Pod wpływem niespodzianego swojego odkrycia (o seksualnym podłożu psychoneurozy) zrobiłem teraz krok, brzemienisty w skutki. Pomiąłem historię i zacząłem badać życie seksualne t. zw. neurasteników... Widać było, że u wszystkich tych chorych zachodzą poważne nadużycia czynności seksualnej”.

Te doniosłe spostrzeżenia spowodowały właśnie rozcięcie się Freuda z Breuerem. Praktyczne wyniki odkrycia Freuda sprowadzały się do zaniechania hipnozy i zastąpienia jej inną metodą leczenia. Nowa metoda prowadziła bezpośrednio do odkrycia teorii o tłumieniu.

„Nauka o tłumieniu — pisze Freud — stała się główną podstawą pojmowania psychoneurozy. Zadanie lecznicze musiało być inaczej ujęte; celem było już nie „odreagowanie” afektu, na fałszywe tory sprowadzonego, ale wyjawienie tłumienia i zastąpienie ich przez wydawanie sądów, co mogło doprowadzić do przyjęcia albo po-niechania poprzednio odrzuconego. Wzięłem w rachubę ten nowy stan rzeczy, nazywając metodę badania i leczenia już nie katartyczną, ale psychoanalizą. Wychodząc z tłumienia; jako z ośrodka, można powiązać z nim wszystkie części nau-

ki psychoanalitycznej”.

Następnym etapem pracy Freuda było zdefiniowanie pojęcia „nieświadomości”, oraz rozłożenia jej na przedświadomość i właściwą nieświadomość. W tym właśnie punkcie napotkała metoda freudowska na najostrzejsze sprzeciwy filozofii, która całkowicie te pojęcia negowała. Badając chorych metodą psychoanalityczną musiał Freud często sięgać do najdawniejszych ich przeżyć. W przeżyciach tych, z okresu dzieciństwa, zetknął się on z przejawami dziecięcej seksualności. Bezkompromisowy charakter badacza nakazał mu postawić to zagadnienie z całą otwartością i z wyciągnięciem najdalszych konsekwencji. Rzecz jasna wybuchło tu już ogólne oburzenie. Ale mimo to teoria o dziecięcej seksualności ostała się jako jeden z naczelnych filarów freudyzmu.

Badając seksualność dziecięcą, ujmował ją Freud, jako zjawisko dynamiczne. Stąd też musiał zagłębić się w zagadnienia seksualne w ogóle. „Trzy rozprawy o teorii seksualnej” są owocem tej pracy.

Te podstawowe filary teorii psychoanalitycznej zmusiły z kolei do rewizji praktycznych metod leczniczych. Zamiast stosowania hipnozy, lub przezwyciężania oporu pacjenta przez naleganie i zapewnianie, wymagał teraz psychoanalityk od pacjenta swobodnego kojarzenia t. j. by mówił wszystko, co myśli. Doszukiwanie się istotnego sensu w tych napozór swobodnych kojarzeniach stanowiło odtąd prawdziwe zadanie lekarza. Bardzo ważnym czynnikiem leczenia psychoanalitycznego jest uczuciowy stosunek pacjenta do lekarza. Jest to t. zw. „przeniesienie” i przybiera formy najrozmaitsze, począwszy od pełnozmysłowego zako-

chania do skrajnej nienawiści. Oczywiście skrajne formy „przeniesienia” są zawsze czynnikami potęgującymi opór. Nato miast formy łagodne sprzyjają leczeniu.

„Z pomocą metody swobodnych kojarzeń — pisze dalej Freud — i związanej z nią sztuki interpretacji udało się psychoanalizie dokonać czynu, który nie miał pozornie praktycznego znaczenia, ale który w rzeczywistości musiał ją doprowadzić do całkiem nowej pozycji i wartości w ruchu naukowym. Powstała teraz możliwość udowodnienia, że sny mają sens — i sens ten odgadnąć”.

Zagadnienia, związane z psychoanalityczną teorią snu, opracował Freud w wydanej w roku 1900 „Traumdeutung”. Związek, do którego badania doprowadziły, brzmi: marzenie senne jest ukrytym spełnieniem stłumionego życzenia, a raczej próbą spełnienia tego życzenia.

Dalsza droga twórcy Freuda nie odbywała się już w samotności. Badania jego, choć wywołały szereg ostrych sprzeciwów i zastrzeżeń, zwróciły ogólną uwagę i przysporzyły mu wielu wyznawców i wiernych uczniów. W roku 1910 — w sześć lat po wydaniu „Psychopatologii życia codziennego”, w której zwrócił Freud uwagę na t. zw. czynności pomyłkowe — zorganizowali się psychoanalitycy w międzynarodowym zjednoczeniu psychoanalitycznym, które z przerwą, wywołaną przez wojnę światową, istnieje i działa po dziś dzień. Bezpośrednio przed wojną powstała dwa ruchy odszczepieńcze Adlera i Junga, które nie potrafiły jednak zachwiać ogółu zdobyczy freudyzmu.

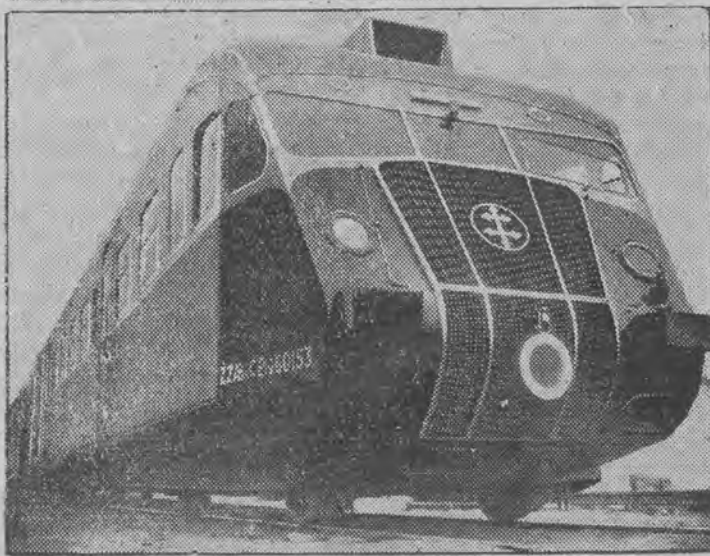
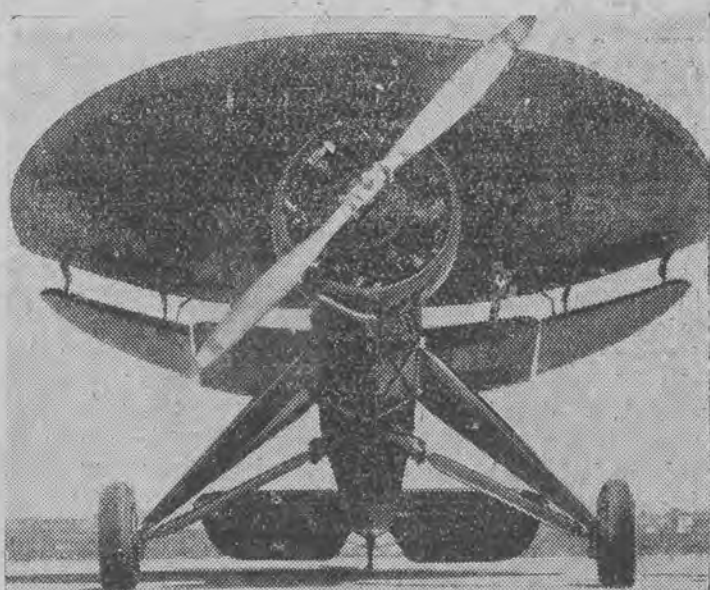
Na ten okres, od roku 1907 — 10 przypada już wspólna praca Freuda i jego uczniów nad dalszą rozbudową tych podstaw. Udział mistrza w tej pracy był znaczny, zwłaszcza jeśli chodzi o kompleks Edypa i naukę o popędach.

W ostatnich swych pracach dał Freud ujście swej skłonności do spekulacji, odrywając się od doświadczeń i tworząc konstrukcje filozoficzne.

Jaka jest wartość „Wizerunku własnego” Freuda? Zwolnikom i zwolniczkom jego teorii wskaże ona drogę narastania kompleksu zagadnień i osiągnięć badawczych, począwszy od skromnych początków, uwikłanych jeszcze w sieciach tradycyjnego pojmowania rzeczy, poprzez poszczególne wzajemnie zaciągające ogniwa, aż do szerokiej, filozoficznej koncepcji. Tym zaś, którzy z ożywczymi źródłami freudyzmu jeszcze się nie zetknęli, pozwoli ona poznać podstawy tej nauki i ogarnąć całokształt, zanim zetkną się z poszczególnymi ogniwami.

Dla jednych zaś i drugich za wartą tu słowa samego twórcy psychoanalizy mieć będą nieoceniony walor najczystszej autentyczności. Przypomną im one w najogólniejszym swym charakterze „Rozprawę” wielkiego Kartezjusza.

To też dobrze się stało, że cenna ta praca znalazła w Polsce w 80 rocznicę urodzin Freuda tłumacza (Dr. Załuski) i wydawcę (Przeworski)



1. Fruwający pączek. Tak nazywano w Ameryce nowy typ samolotu ze względu na kształt jego skrzydeł. — 2. Nowy pociąg aerodynamiczny kursuje od paru dni między Paryżem i Nancy. — 3. Syn lorda Allendale'a w mundurze gwardji królewskiej i małeńka lady Rose Fane, córka lorda Westmoreland, jako goście na ślubie w londyńskich sferach arystokratycznych.

Z cyklu reportaży „REWJI“

Wzdłuż po Piotrkowskiej

Weześnie opuszczone rodzinne miasto zachowuje na zawsze swojski zapach ulic, które się chodziło do szkoły, do parku na wagary i do teatru w najciaśniejszy, uproszony kąć galerji. Wszystko działo się tam pierwszy raz, tam pozostał punkt wyjścia stamtąd zieloną piątką do dworca Kaliskiego prowadziła droga w świat.

Nim pociąg zatrzymuje się na stacji, ogarnia niewyraźne wzruszenie. Już nie pytanie, co się zmieniło, ale inne, bardziej osobiste, mniej ważne, a bliższe — co zostało z tamtych lat — gnębi uparcie.

Oto już jest dworzec Fabryczny. Od strony miasta sto ją rzędem łódzkie dorożki; najniebezpieczniejsze z koni, dorożkarze w sztrębach przepisowego granatowego ubioru. Sama ulica natomiast jest miłą niespodzianką, znikły rudery i małe domki, niema nawet dużego, szkaradnego budynku, który na łódzkim gruncie nosił wyszukaną nazwę „Fortepian“.

Na samym wstępie budzi się nieśmiała myśl; czyżby już cała Łódź była inne? Nie. Zaraz na ulicach bliższych śródmieścia dawne, znajome oczom widoki, otwierają się jak karty ze starego albumu. Ciasnota ulic, pstrokaczna nędznych, małych sklepów z okropnymi wystawami, zawalonymi stosami drobnych przedmiotów, mnóstwo tłoczonych ludzi na chodnikach — to Łódź naszego dzieciństwa i późniejszej ery kryzysowej.

Pierwszy rzut oka na Piotrkowską. Tu wspomnienia są najżywsze. Nawet obcy przyjezdny zachowuje w upartej pamięci tę dziwną, długą ulicę, która w swoich dwustukilkudziesięciu numerach trzykrotnie zmieniła oblicze.

Górna część ku Placowi Remontu jest po dawnemu bardziej czysta, rozbudowała się niewiele i zwykle kamienice ciągle jeszcze gęsto są przetykane małymi domkami i pałacami dawnych potentatów łódzkich. Najruchliwszy środkowy odcinek od Nawrotu do Grand-Hotelu zawiera najwięcej zmian. Są nowe kawiarnie, estetyczne wystawy i neonowe reklamy, z których jeszcze przed trzema laty nie było chyba żadnej. Kilka nowych, wielkich sklepów przy narożnikach korzystnie zmieniło wygląd ulicy, ale prawie od pierwszego wejrzenia odczuwa się powierchowość tych zmian. Tutaj, w samym sercu jedynej bogatej ulicy łódzkiej, pod reprezentacyjnym Grand-Hotelem, stoją nędznie odziani ludzie. „Kręcą się“. To stare powieściowko ma chyba łódzki rodowód. Tutaj „kręcili się“ ludzie w poszukiwaniu lojalnych interesów jes-

eze wtedy, kiedy na ulicach wielkich miast nie wystawiali gromadki bezrobotnych. To rodzaj ludzki wtłoczony między dwie klasy społeczne — po średnicy. Można przy ich pomocy kupić manufakturę, trykotażę, wynająć mieszkanie, sprzedać dom, plac, dostać miejsce w szpitalu. Ale skoro nie kupujesz i nie sprzedajesz, nie możesz wynająć mieszkania i nie masz nic na sprzedaż, to twój pech — i ich. Kręcą się na próżno.

Kobiety w chustkach idą ulicą. Co krok chustka. W żadnym mieście Polski nie można zobaczyć ich tyle, naogół używa ich wieś. W Łodzi, nawet na Piotrkowskiej przetykają gęsto przyzwoite pałta. To nietylko dlatego, że tutaj usadowiły się duże fabryki i małe fabryczki tych chustek na piętorkach, w suterynach, poprzerabiane z ciasnych mieszkarek. Chustka jest tania. Najtańsza z wszystkich, co może służyć za okrycie.

Tania. Oto jest wielkie słowo; klucz do zrozumienia języka ulicy. Do niego spieszą ge-

sty, dziwnie ruchliwy łódzki tłum. Tutaj nie kupuje się nic bez targu. Targ jest zacięty, jak walka. Dorożkarz zaczyna od złotych, pojedzie za sześćdziesiąt groszy. Łódź jako duże miasto jest stosunkowo niezbyt droga, ale coż znaczą statystyki, obliczenia, ciągle tu jeszcze wszystko jest za drogie. bo Łódź jest nieskończenie biedna i to jest pierwsze, chwytające za serce wrażenie, mimo nowych sklepów i neonowych napisów.

Po staremu od rągu Nawrot do Traugutta ciągnie się deptak, niezliczoną ilość razy przemierzany, jak dawniej, wytworzeni stopami kobiet, które chcą być widziane. Chodzą tędy, wystrojone, malowane, wydaje się może, że jest ich mniej, ale przecież są. Jakżeby nie? Niemi szczyt się, dla nich zgłębna swój grzbiet nędzna Łódź, żeby mogły beztrudno spacerować tędy i omówić wczorajszymi brydż.

Po Piotrkowskiej biegną tramwaje z nieznanymi napisami. Łączą miasto z rozbudowanymi ostatnio terenami no-

wych osiedli. Nie piszę tu o nich. Poświęcam całe miejsce prawdziwej starej Łodzi, która ciągle tkwi w swoich ciasnych granicach, od Chojen do Bałut i tylko powoli, wąskim strumykiem wycieka poza nie, do małego komu dostępnych dzielnic.

Po staremu na Piotrkowskiej nie można dojrzeć plamy żywej zieleni, prostokątnie, jednostajnie przecinają ją przecznice. Są jeszcze uboższe, bardziej prowincjonalne, niż dawniej. Rozbudowała się tylko pięknie Aleja Kościuszki. Gdzie indziej żadnych zmian w ciągu całego szeregu lat. Żadnych nowych wystaw, ani reklam świetlnych, ani nowych budynków. Wylegają na ulicę, jak w małych miasteczkach, brudne dzieciaki bez opieki, na schodkach przysiadają ludzie.

Nie trzeba statystyk, ani reportaży. Opuszczone, zardzewiałe, żaluzje małych sklepów, wynędzniali ludzie krzyczą bez słów.

Im dalej Piotrkowską w stronę Placu Wolności, tem wierniej, bez zmian zachował się

dawny wygląd rojnej, niezbyt czystej ulicy, nieodnawianych domów. Oto jest Nowomiejska jeszcze ciaśniejsza, pełna małych sklepików i kramów. Coraz mniej ludzi ubranych dostojnie, coraz więcej takich, którzy w dziwny, niewytłomaczony sposób szukają zajęcia, wystawiając na ulicy i co jeszcze dziwniejsze, niekiedy, rzadko znajdują je.

To z tych stron w dni wielkich łódzkich strajków płynęli ku miastu ludzie. Ze zgrozą, z przestroją odkrywali nam wówczas starsi, że tutaj właśnie try ska nieustanne źródło mas.

Na Stroomiejskim Rynku, gdzie niezbyt dawno płynęła jeszcze Łódka brudnym, cuchnącym rynsztokiem, jest skwer. Wielkomiński strzęp ziemi z zakurzoną zielenią, wydarty brukom. Uzupełnieniem tego pejzażu są dziś we wszystkich miastach bezrobotni, ale takie lahmiany ubrania, resztki obuwia, wyniszczone młode twarze — nawet dziś ludzi, nawykłych do tego widoku zatrzymują w miejscu jak nagły krzyk.

Ustaje wreszcie jednostajny rysunek ulic, przecinających się prostokątnie i równoległych, zaczynają się zato zaułki, ulice bez bruku, z kocimi łbami. Coraz bardziej zawalone ludźmi, dziećmi, wozami, drobnymi handlarzami najtańszych rzeczy, jakichś guzików, krawców, zawsze pozostałych z likwidacji (nowi bezrobotni), sweterków o nieprawdopodobnych groszowych cenach.

To tutaj niema stawki tak niskiej za dniówkę, za akord, żeby nie znalazł się głodomór, który ją chyłkiem, wstydliwie przyjmie.

Drewnowska, Franciszkańska. Zawiszy...

W małych domkach niskie okna na tych ulicach odsłaniały wnętrza, maszyny do szycia, maszyny trykotażowe, lódka wełnięta po kątach. Ludzie przy maszynach, przy kuchni, przy balji, koło okna jeszcze szyje szwaczka, w głębi głowa staruszki w rozczesanym łódku. Wszędzie nadmiar ludzi, odwieczne wrażenie ciasnych nor w ubogich dzielnicach. Poehód pierwszego maja w Łodzi liczył około siedemdziesięciu tysięcy ludzi. Buszyli przez Piotrkowską. Większość ich musiała być z tych stron.

Siedemdziesiąt tysięcy — to była dopowiedziana przez cyfrę synteza tej garści refleksji, wywiezionych z Łodzi. Nowymi i dawnymi obrazami, utrwalia mi się w pamięci rodzinna Łódź, czarne, umiarkowane miasto, zdolne do największych wysiłków, miasto, które w o-krzyku o nowe formy życia należałoby wykuć jako pomnik ginegego świata.

G. Jarecka.

„CIENIE ZDARZEŃ“ Powieść o trudnym powrocie do ideałów młodości

Adam Madler szczęśliwie zadebiutował powieścią „Falista linja“, w której z serdecznym odczuciem odtworzył bóle i niepokoje młodzieńcze.

„Cienie zdarzeń“ — to dalszy, niewątpliwie dojrzalszy jeszcze etap twórczej pracy tego pisarza, który z dramatycznym napięciem rozprawdza na kartkach obu swych powieści przeżycia ludzi „przejściowych“. Madler umie celnie zapuszczać sondę w duszę tych ludzi niezdecydowanych, wiesznie zmagających się ze sobą.

W pierwszej powieści, po długich poszukiwaniach i rozczarowaniach, po zygakowatej, falistej linii dociera bohater do jakiegoś punktu oparcia. Natomiast w „Cieniach zdarzeń“ chorujący na „weltsmerz“ Artur zdolny jest jedynie do popełnienia samobójstwa, do ucieczki od obowiązku, którego spełnienie przerzuca na Ewę.

Artur próbuje zwalczyć pospolitość, powszedniość swego życia. Ale jego całe postępowanie jest niezdecydowane. Jego walka jest tylko pozorną. Celem jej — usprawiedliwienie się przed sobą samym. Artur żyje w świecie samoułudy. Hamletyzuje.

Sama fabuła jest prosta i nieskomplikowana. Artur, bogaty szlagon, wzorowy gospodarz, mecenas i znawca sztuki, sam zlekka malarz, zakochał się od pierwszego wejrzenia w biednej dziewczynie, Ewie, której wcześniej odumarli rodzice.

Obserwował na wystawie obrazów portret jej i oryginał, i oto znaleźli się w parku. „Słońca kojący blask spływał na nich kojącą pieszczotą“. I tak codziennie. Ewa czuła, jak się rozchwia-

ła w niej równowaga między uczuciem i rozsądkiem.

Opiekunowie jej, w których kolisko wpływów się dostała, byli ludźmi, nie lubiącymi sfery, z której pochodził Artur. To uczucie przenika także w duszę Ewy i staje się załóżkiem jej tragicznej życiowej. Rozbrat między czynem a wolą do czynu zraża Ewę. Po przybyciu do wsi widzi, że popełnia błąd, ponieważ porozumienie, zbliżenie ideowe nie jest możliwe. Dla niej Artur jest zbyt ostrożny, za bardzo się waha, za długo myśli swą rozważa i odwleka w nieskończoność wykonanie zamierzonych planów. Jest on antytezą Ewy. I ten obraz ich duszy Madler wnikliwie odzwierciedlił. Niemal trudności piętrzą się przed pisarzem, gdy ma odtworzyć słaby charakter, bo najczęściej w takich wypadkach postaci stają się wycinkami z papieru. A Artur pulsuje żywą krwią, śledzimy każdą wibrację jego duszy, staramy się go zrozumieć.

Artur i Ewa kroczą po drodze życia samotni i smutni. On nie ma siły do spełnienia jej woli, a posiada tylko siłę do sporządzenia swej ostatniej woli. Autor nie przygotował nas należycie do tego samobójczego strzału.

Domyślamy się, że Artur chce pozostawić urzeczywistnienie swych ideałów ukochanej swej żonie. Ona wolna od wszelkich przesądów pójdzie bez wahania za swoim imperatywem etycznym, społecznym.

Powieść Madlera ma głębszy podkład. Roztrząsa bowiem problem trudnego powrotu do ideałów młodości.

We współczesnym życiu możemy często zaobserwować, jak

ludzie odchodzą od ideałów swej młodości. Ale u różnych różnie się to odbywa. Są tacy, którzy sprzeniewiarzają się swym wierzeniom i marzeniom dla kariery; są inni, którzy nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, jak się ten odwrót odbył. Aż w pewnej chwili spostrzegają fakt dokonany, a wtedy ogarnia ich przerażenie.

Pragnęliby uczynić coś, aby ten stan rzeczy zmienić, ale już jest za późno. Wówczas zaczyna ją hamletyzować, szukać usprawiedliwienia dla swego postępowania. Ludzie ci nie przestają wierzyć w to, że kiedyś wrócą do obozu, walczącego o sprawę dłużej jutro. Pragną do dawnego celu dojść inną drogą, bardziej ich zdaniem realną. Ale to im się nie udaje.

Taką właśnie postacią w powieści Madlera jest Artur Radecki. Wskazałem już na to, że autor „Cieni zdarzeń“ plastycznie uchwycił portret duchowy Artura. To człowiek współczesny postawiony na tle prądów epoki. Z dużym darem spostrzegawczym odmalował autor swego bohatera.

W powieści Madlera mało jest dygresji, wszelkie epizody i epizodyczne postacie służą jednemu celowi, a mianowicie, by albo pewien snop światła rzucić na Artura i jego zamierzenia, albo by wypuklić pewien kontrast z tą postacią.

Styl naogół prosty, niewyszukany, lapidarny, bez patosu i bez owych tak rażących u niektórych pisarzy brawurowych metafor.

Książkę Madlera czyta się z dużym zaciekawieniem.

Dr. Wilhelm Falck.

SŁYNNI POTOMKOWIE

małżeństw mieszanych chrześcijańsko-żydowskich

W prasie hitlerowskiej toczy się bezustannie tendencyjna agitacja przeciw żydowskiej, a w związku z nią walka z bardzo popularną opinią w Niemczech instytucją małżeństw mieszanych. Warto podnieść ten temat ze względu na tendencje, jakich używają dzienniki hitlerowskie w swej niecierpliwiejszej kampanii przeciw żydom twierdząc, że potomkowie mieszanych małżeństw a więc dzieci matki żydówki, czy ojca żyda to przeważnie fizycy i umysłowi degeneraci.

Jak w wielu innych wypadkach, tak i w powyższym fakcie są najlepszym sprawdzianem zakłamywania przez prasę hitlerowską opinii. Historia i statystyka wykazuje, że dzieci mieszanych małżeństw nie tylko nie tracą wybitnych cech swych rodziców, ale często wybijają się ponad poziom społeczeństwa. Nie jest wykluczone, że u potomków mieszanych małżeństw występują cechy specjalne obu ras, których przedstawicielami są ich rodzice, ale pomieszenie tych cech rasowych bynajmniej nie prowadzi do karłowacenia fizycznego czy umysłowego takiego potomka. Wybitny prawnik niemiecki DR. FRITZ KUEBL zadał sobie trud szeregowania licznych go poczetu nazwisk, dobrze zapisanych w historii kultury świata, dla wykazania, że właśnie chodziło tu o dzieci z mieszanych małżeństw.

W dziedzinie wiedzy przyrodniczej, względnie w jednej z poddziedzin tej wiedzy, fizyce, najbardziej wybitni fachowcy byli pół-żydami. Najślynniejszy z nich HENRYK HERTZ (1857—1894) znany odkrywca fal elektrycznych, który swojami pracami dał podstawę późniejszym wynikom telegrafii bez drutu i radja i zapłodnił swoimi genialnymi teorjami całą najnowszą fizykę. Interesującym jest, że z hamburskiej rodziny Herta wyszedł i drugi słynny fizyk, laureat nagrody Nobla GUSTAW HERTZ, który zasłynął z powodu swoich prac nad teorją fotonów. I twórca tej teorji również laureat nagrody Nobla, NIELS BOHR (1885—1922) pochodził z matki żydówki z domu Adler, podczas gdy ojciec był potomkiem starej duńskiej rodziny. Człowiekiem, który ma wielkie zasługi na polu rozwoju radja jest HR. GEORG ARCO. Jego matka była żydówką. Wreszcie zarówno na polu teorji jak i praktyki znany fizyk i chemik ADOLF BAYER (1855—1917) pochodził z matki żydówki, urodzonej Litzi.

Także w dziedzinie medycyny znajdowało się i znajduje wielu ludzi wybitnych pochodzenia żydowskiego. Najślynniejszym jest znany badacz i bakterjolog ILJA MIECZNIKOW (1845—1910) uczeń i najwybitniejszy następca Pasteura. Stał się popularnym zwłaszcza dla swoich badań w dziedzinie przedłużenia lat życia. Naukową dużą wartość posiadają zwłaszcza na grodzoną nagrodą Nobla prace Miecznikowa nad właściwościami białych ciałek krwi, jakoteż toksyną i antytoksyną.

Nagrodę Nobla za swe badania w dziedzinie przemiany materji otrzymał również OTTO HENRYK WARBURG, którego matka była żydówką.

I wśród filozofów najnowszych czasów znajdują się wielu pochodzenia żydowskiego. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim GEORGA SIMMLA (1858—1918) znanego z swoich teorji odnośnie socjologii psychologicznej i też odnośnie filozofji pieniądza. Poza tym wymienić tu należy Edwarda Husserla, profesora w Getyndze i Fryburgu, który stworzył t. zw. szkołę fenomenologiczną.

Bardzo wielu wybitnych przedstawicieli literatury jest pochodzenia żydowskiego. Zauważyć to tembardziej należy, że prasa hitlerowska posługuje się właśnie twierdzeniami iż pomieszenie ras wyklucza wszelką twórczość literacką. Tu przede wszystkim wymienić należy tego, którego sława przeżyła długie stulecia zasłużonej sławy: jest nim MICHEL DE MONTAIGNE (1533—1592). I chyba nikt nie zaprzeczy, że essaye tego słynnego pisarza, zarówno pod względem treściowym, jak i językowym, są najpiękniejszymi kryształami literatury francuskiej. Matka Montaigna, Antoinetta Louppes des Villeneuve, pochodzi z

starej rodziny marańskiej, która wyemigrowała z Hiszpanji.

Ale i jeden z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli nowoczesnej literatury francuskiej, ANATOL FRANCE, pochodzi z babki żydówki. Niejednego zainteresuje też fakt, że wybitny francuski powieściopisarz MARCEL PROUST (1871—1922) znany specjalnie dla swojego cyklu powieściowego „A la recherche du temps

perdu” pochodzi z matki żydówki, urodzonej Weil. Również jeden z najwybitniejszych pisarzy czeskich JAROSLAW VIRCHLICKY jest pochodzenia żydowskiego. Z niemieckich pisarzy, którzy byli dziećmi mieszanych małżeństw wymienić należy nagrodzonego nagrodą Nobla PAWŁA HEYSE. Pochodzenia z matki żydówki, względnie ojca żyda, jest również znany dramaturg TEODOR TAGGER (F.

Bruckner) komedjopisarz KAROL STERNHEIM, KAROL ZUCKMAYER, essaista KAROL FEDERN, powieściopisarz PAWEŁ LINDEN i autor wystawianego na salzburskim festiwalu wiodowiska p. t. „Jederman”, HUGO V. HOFMANSTHAL.

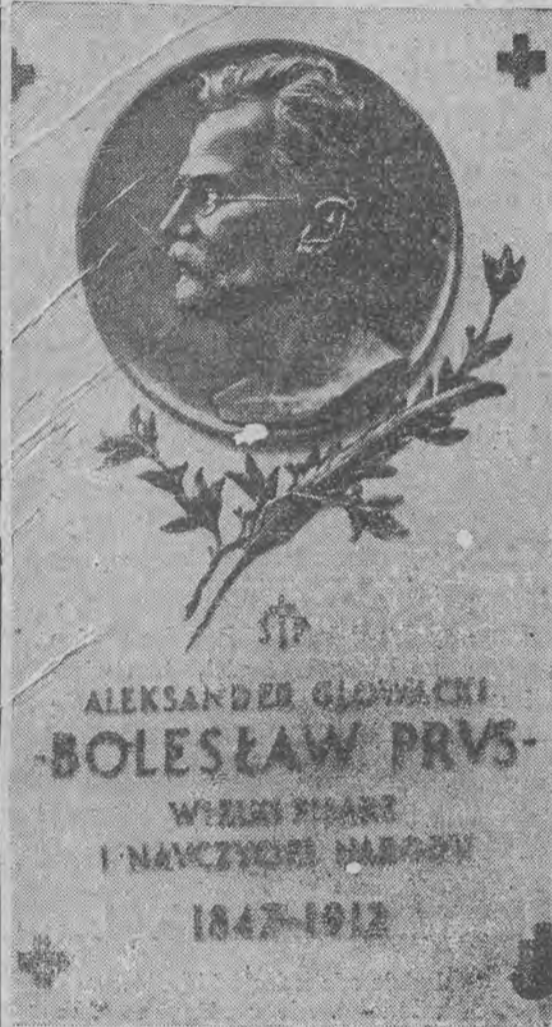
Z literatury związana jest wiedza językoznawcza i krytyka. I w tych dziedzinach potomkowie małżeństw mieszanych zaznaczyli się poważnymi pozycjami. Tu wymienić należy rodzi-
nę słynnego językoznawcy Roscau.

Jako krytycy sztuki zasłyneli członkowie rodziny Gurliitta.

I w dziedzinie sztuk piastecznych znajdują się przedstawiciele małżeństw mieszanych, wzgl. ich potomkowie. Tu przede wszystkim wymienić należy znanego malarza niemieckiego HANSA VON MAREESA (1830—1887), którego matka, Fryderyka Sussman, była żydówką. I dwaj bracia FRYDERYK i JOHANN SCHAADOW mieli matkę żydówkę. Pierwszy z nich był młodym malarzem w połowie XIX stulecia, drugi poważnym rzeźbiarzem. Wreszcie młodym malarz hiszpański, a później dyrektor akademji sztuk pięknych w Rzymie, ANTON RAFAEL MENGS (1728—1779) miał za ojca żyda, również malarza, natomiast matka jego była aryjką.

Ale nie tylko w dziedzinie sztuki i wiedzy naukowej potomkowie małżeństw mieszanych zdobyli sławę. Liczni z nich zasłynęli też jako mężowie stanu. Ten to fakt jest tembardziej godny podkreślenia, że we wszystkich teorjach rasistowskich Trzeciej Rzeszy podkreślony jest w pierwszym rzędzie u dzieci niaryjskich małżeństw brak charakteru i energii. I jakby dla zaprzeczenia tym doktrynom swastyki, jednym z najślynniejszych mężów czynu ubiegłego stulecia był żyjący w latach 1832 do 1882 LEON GAMBETTA, którego ojciec pochodził z starej żydowskiej rodziny genueńskiej. Gambetta — jak wiadomo zasłużył się poważnie i wykazywał niezwykle talent organizacyjny w czasie wojny niemiecko-francuskiej w latach 1870/1871. I jakkolwiek wynik ostateczny wojny nie dał się już zmienić, to jednak czyn Gambetty został powszechnie uznany i przynosi zaszczyt militarnej dumie Francji. I po wojnie organizacyjny talent Leona Gambetty przy budowie nowej ojczyzny, której kierującym politykiem pozostał do śmierci, miał olbrzymie pole do popisu. Również znany jako wybitny organizator i mówca włoski DANIEL MANIN (1804—1857) był pochodzenia żydowskiego, a inny potomek mieszanego małżeństwa baron SIDNEY SONNINO, który, jak wiadomo, zmarł w roku 1922, był w latach 1893 do 1896 włoskim ministrem finansów, a przez całą kampanję wojenną, a więc w latach od 1914 do 1919 ministrem spraw zagranicznych Włoch. I ostatni niemiecki kanclerz przed, przesył mianowany jeszcze przed wybuchem wojny, THEOBALD BETHMAN HOLLWEG pochodzi z ojca żyda, potomka znanej rodziny bankierskiej. General MORIZ V. AUFFENBERG, zwycięzca w wielu bitwach, w czasie ostatniej wojny światowej, jest pochodzenia żydowskiego. Słynny badacz przyrody i podróżnik SVEN HEDIN pochodzi również z osiadłego w Szwecji żyda niemieckiego Abrahama Brodyego. Wreszcie słynny lotnik Ernst Günter Freiherr von HUEFFELD, sława lotnictwa niemieckiego, który jako pierwszy przeleciał ocean Atlantycki ze wschodu na zachód był synem żydówki urodzonej Lachman.

Wyczone powyżej nazwiska, które by można uzupelniać całą masą innych, niewymienionych, są jaskrawym dowodem, iż pochodzenie z mieszanych małżeństw w niezmiernie było przeszkodą do rozwoju talentów



W 24 rocznicę zgonu Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego) nastąpiło w Warszawie w kościele św. Krzyża odsłonięcie tablicy pamiątkowej przedstawionej na naszym zdjęciu. — 2. Rok rocznicę miasta francuskie Montford l'Amaury w Bretanii święci dzień „Anny z Bretanii”, która przez małżeństwo z Karolem VIII francuskim w roku 1491 dokonała połączenia Bretanii z Francją. Na ilustracji widzimy tegoroczną „Annę z Bretanii” konno na czele pochodu. — 3. Znaleziony w tych dniach denar polski „Princes Polonie” (z czasów Bolesława Chrobrego, z lipca 1902 r.) z wytłoczonym napisem „Vladuo Dux”.



Zamach na księgarstwo

Nieprzemysłane pomysły rujnują gałęź handlu

Ze sfer zainteresowanych otrzymaliśmy poniższy artykuł z prośbą o wydrukowanie.

(Redakcja)

W czasach nienormalnych księgarstwo miało 2 sezony większego ożywienia, które dawały podstawy egzystencji większości placówek księgarskich. I nie będzie to przesadą, gdy powiemy, że od wyników sezonu szkolnego i gwiazdkowego, zależał był przeciętny księgarz.

Kryzys ekonomiczny lat ostatnich podciął przede wszystkim sezon gwiazdkowy. Pomimo kryzysu wycieczaj obdarzania dzieci na św. Mikołaja, czy na gwiazdkę, nie zaniknął, ale przybrał inną postać: zamiast książki obrazkowej lub powieściowej, zaczęto coraz powszechniej dawać prezenty praktyczne: jakieś poczoszki, rekawiczki, palecki, czapeczki itp. A w tych sferach, które kryzys mniej dotknął, zamiast książki zaczęto dawać podarki ze sprzętu sportowego. I w jednym i drugim wypadku skutek był ten sam; zapotrzebowanie na książki gwiazdkową dla młodzieży spadło bardzo znacznie, co się dotkliwie odbiło na obrotach księgarskich.

Drugi cios spotkał księgarstwo przed dwoma laty, gdy ministerstwo oświecenia poddyktowało wydawcom wysokość cen podręczników. Wydawcy, chcąc nie chcąc, przystosowali się do żądań ministerstwa, ale znaczna część przy-

musowych obniżek cen podręczników przerzucona została na barki księgarstwa sortymentowego, gdyż rabat, jaki otrzymywał detalista, został zmniejszony z 25 do 15 proc. Ktokolwiek zna stosunki handlowe i wie, jakie każdy sklep czy magazyn, ma wysokie koszty handlowe, ten orientuje się, że taki niski procent na artykuły sezonowym, jak podręcznik szkolny, pozbawia księgarza wszelkiego niemal zysku.

Przed księgarstwem stało zagadnienie: co począć dalej?

Kilkadziesiąt firm zlikwidowało się zupełnie; pozostałe, pragnąc przetrwać ciężkie czasy, poredukowały personel i płace personelu, pozmniejszały do ostatnich granic wszelkie koszty prowadzenia interesu i zdecydowały się na wieloletni okres mizernej wycieczaj, byle utrzymać posiadane placówki, mające przecież znaczenie nie tylko handlowe, ale i kulturalno-oświatowe.

Obecnie najwytrwalszym opadają ręce. Oto — jak rozeszły się groźne wieści — zarząd towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych, korzystając ze swych wysokich stosunków, postanowił zająć się utworzeniem centrali dostawy podręczników dla szkół powszechnych. Byłoby to ostatecznym podcięciem księgarstwa sortymentowego, zwłaszcza prowincjonalnego, gdyż w dzisiejszych czasach

handel książką inną, niż szkolną, skurczył się niezmiernie i tylko nadzieja poprawy stosunków w przyszłości, kiedy dzięki szkołom zmniejszy się liczba analfabetów, a więc wzrośnie czytelnictwo, dodawała energii do wytrwania.

Teraz i ta ostatnia nadzieja ma zgiąć, a 2000 księgarń ulec bezapelacyjnej likwidacji z racji nowego pomysłu monopola handlu podręcznikami. Czy i ile zyska na tem towarzystwo popierania szkół powszechnych — to rzecz, podlegająca dyskusji, bo przecież stworzenie aparatu nowego do rozprowadzenia książek do wszystkich zakątków państwa, pociągnie za sobą bardzo poważne koszty. Za cenę zniszczenia księgarstwa sortymentowego powstanie kilka stanowisk lukratywnych dla kierowników owej centrali podręczników oraz kilkadziesiąt czy kilkaset posad urzędniczych — po to, by po roku, czy dwóch, przekonać się o nieopłacalności przedsięwzięcia.

Komu potrzebny ten nowy eksperyment? W czym interesie jest niszczenie tak poważnej gałęzi handlu, jak księgarstwo?

Mało było stracił z przenosin państwowego wydawnictwa książek szkolnych ze Lwowa do Warszawy, a obecnie znów z Warszawy do Lwowa. Czy społeczeństwo ciągle ma płacić za nieprzemysłane posunięcia dlatego, że komuś potrzebna jest dobra posada?

Z cyklu reportaży „Przez Południową Amerykę“

PSTRY KRAWAT NA BRZUCHU

Dwadzieścia gatunków bananów i czarna krowa w roli pantery

IV.

Po przebyciu łodzi rzeki Tambo, znaleźliśmy się u stóp Kordyljerów w małej osadzie, noszącej nazwę Puerto-Oeopa. Zamieszkiwało ją kilkadziesiąt rodzin, mieszance białych z czerwonymi. Były jakieś zakonnice, które utrzymywały szkołę dla dzieci, jednocześnie prowadząc sklep i zaopatrując miejscową ludność w artykuły pierwszej potrzeby. Był także posterunek policji, którego komisarz, spełniając z trudem swoje obowiązki, zawsze z zapalem gryzał i wysysał sok z kawałka kija trzciny cukrowej.

Komisarz ten, zresztą bardzo znany chłop, chodził w ulańskich pantalonach, na bosaka i w rozpiętej koszuli, zaś z boku na pasie miał zawieszony olbrzymich rozmiarów rewolwer, a w ręku nieodzowny kawałek kija trzciny cukrowej. Załogę posterunku stanowiło 15 młodzieńców z pałkami trzciny w ręku.

Eroni im przeczony komisarz nie wydawał, że względu na możliwy wybuch rewolty, zato w magazynie aż się roilo od przedpotopowych karabinów, bardzo dokładnie zardzewiałych i olbrzymich, chyba pozostałych po wyprawach krzyżowych, mieczy, które cierpliwie czekały czasów, by być użyte do ewentualnej rzeźni, polegającej na rozbięciu i obrabowaniu sklepu przez indjan.

Odpoczywaliśmy w Puerto-Oeopa przez cztery dni, objadając się kurami miejscowego chowu, których dostarczył nam nasz ko-

misarz policji wzmian za zegarek - budzik wątpliwej wartości, ale nieoceniony dla niego ze względu na fosforyzowany cyferblat, a więc świecący w ciemności.

Po spożyciu przeszło dwadzieścia kur i ogromnej ilości ryżu, dostarczonego nam przez zakonnice w imię hasła „bliźniemu pomagaj“, pewnego cudownego ranka spakowaliśmy nasze manatki, by ruszyć w nieznaną i dziką drogę, tem groźniejszą, że wędrowcy na tym odcinku są napadani przez czarne pantery, piękne i jednocześnie najgroźniejsze zwierzęta Południowej Ameryki. Po ujściu dwóch kilometrów połowa naszych rzeczy legła spokojnie na ścieżce, gdyż niepodobieństwem było dla białego podróżnika przy tropikalnym upale nieść więcej, jak 10 kilogramów.

Pierwszą noc spędziliśmy w niedokończonym, a już porzuconym czakrze, opijając się znalezioną kawą, do której za przekąskę służył „rojos plantanas“ — czerwone banany, bardziej soczyste od sprowadzanych do nas i lekko kwaskowe. Ameryka Południowa posiada około dwadzieścia gatunków bananów,

począwszy od małego, długości pięciu centymetrów „oros platanas“ — złotych bananów, bardzo mocno pachnących, a skończywszy na wielkich trzydziesto - centymetrowych, które się spożywa dopiero po ugotowaniu, a które na tamtejszej ziemi zastępują chleb i kartofle.

Otóż po nocy, spędzonej względnie dobrze, ruszyliśmy w dalszą

drogę. Zbliżała się godzina trzecia, gdy na ścieżce ukazał się jakiś biały człowiek; szedł zamałym krokiem i mijając zlekka nas potrącał. Koledzy pierwszego mineli, nie mówiąc, ja natomiast, idąc ostatni, gdy mnie potrącił,

posłałem za nim kilka mocnych epitetów w języku polskim.

I stał się cud. Gdy szedłem dalej, nie zwracając na niego uwagi, raptem poczułem, jak coś mi spada na ramiona, obejmuje mnie rękami i zaczyna gwałtownie ścisnąć. Kto to był? Jak się państwu zdaje? To był polak, proszę państwa.

Polak, zaginiony w tutejszych górach od lat piętnastu. Z zapalem plantując „coco“, był jednocześnie czemś w rodzaju naczelnika tej okolicy. Oczywiście zabrał nas do siebie, to znaczy aby dojść, musieliśmy się ścieżką, tylko jemu wiadoma, pięć w górę, przeszło dwa kilometry, by ujrzeć pięknie zbudowaną, w stylu zakopiańskim farmę i jeszcze piękniejszą jego żonę — czolite, którą zaraz po zaznajomieniu przeczornie odesłał do dalszych pokojów nie chcąc widocznie wodzić nas na pokuszenie, jako że flirt z donną amerykańską w podróży jest nader trudny.

Kolacja na naszą cześć była naprawdę królewska, a noc spędzona w wygodnym i czystym łóżku, usposobiła nas jaknajbardziej optymistycznie do dalszej podróży. Weszło i rażno następnego dnia rankiem ruszyliśmy w dalszą drogę. Koło południa urządziliśmy małe polowanie na zauważonego w puszczy tapira,

który wraz z zapasami, darowanymi nam przez polskiego kolonistę, stanowił obfity i posilny obiad, zamęczony tylko przez naszego koleżkę, który przerażony i przerażony okrzykiem: „Pantera!“ — wypalił w jakiejś odległości czarne, olbrzymie zwierzę. Niestety drogą musieliśmy okupić pochopność naszego towarzysza.

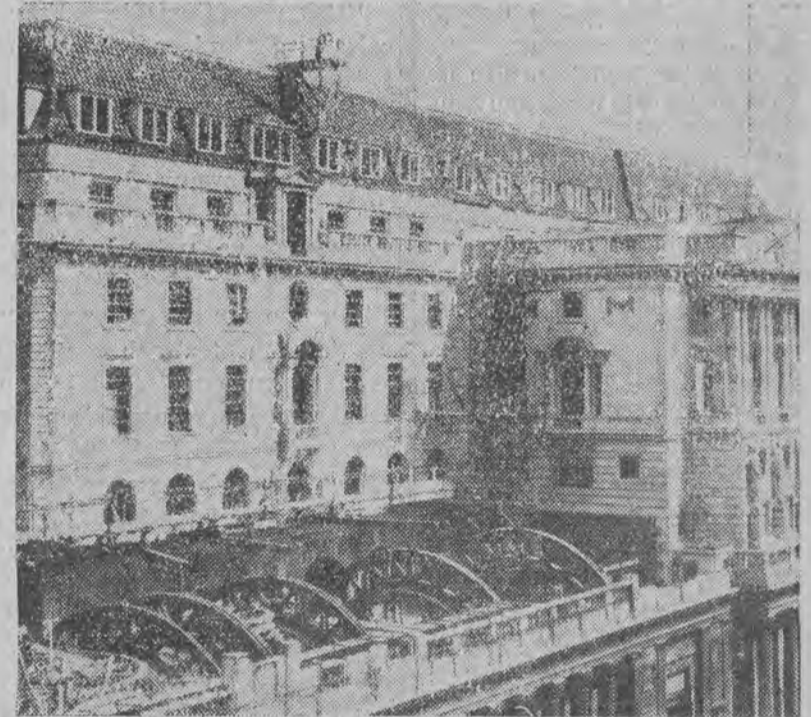
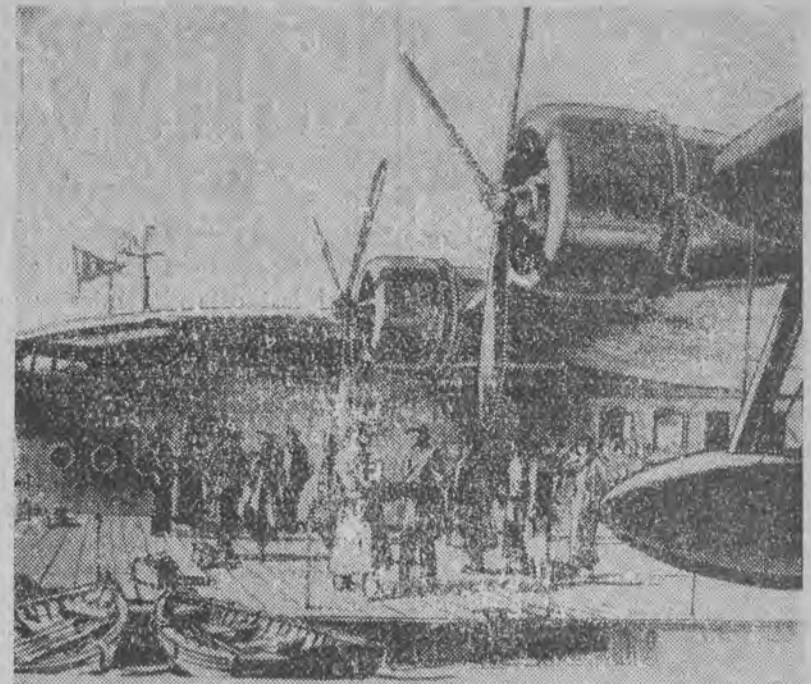
Zabitem zwierzęciem była krowa.

Zwykła krowa, hodowana przez osiadłych w tem miejscu indjan. To też cała nasza garderoba, rewolwer z nabojami i różne drobiazgi, przewędrowały na własność indjan, gdyż tylko tym sposobem zdołaliśmy umitygować gniew czerwono-skórych,

którzy już szykowali swe strzały, by je posłać w nasze grzeszne ciała. Oczywiście po takiej zapłacie czerwoni zaprosili nas do swych namiotów, byśmy wraz z nimi spożyli zabita krowę na kolację. Przy okazji na znak przyjaźni podarowali nam kilka przepysznych luków ze strzałami. Ja zaś jednemu z czerwonych młodzieńców podarowałem bardzo jaskrawy krawat, który natychmiast zawiesił nie na szyi, ale na brzuchu,

co wywołało ogromny zachwyt, zgromadzonych wokół ogniska indjanek. Przed snem, a jednocześnie z okazji otrzymania tak pięknego daru, pokazano nam tańce indyjskie, do których przygrywała orkiestra, składająca się z bębna i przeraźliwej piszczałki. Syci emocji i zmęczeni przeżyciami dnia, ułożyliśmy się do snu, by nazajutrz rozpocząć dalszą wędrowkę.

W. Klimontowicz.



1. Angielski kolos powietrzny utrzymywany będzie stałą komunikację między W. Brytanią a domjami. — 2. Nowy gmach Banku Angielskiego. W ciągu pięciu lat wybudowano nowe piękne skrzydło Banku Angielskiego w centrum londyńskiego City.

Londyński „season“

Inowacja teatralna. — Próba ślubu. — Ostrygi

Angielskie dzienniki piszą wiele o tegorocznym „sezonie“, który został niedawno oficjalnie otwarty. Znakiem rozpoczęcia sezonu są premjery w operze Covert Garden oraz małżeństwa w sferach arystokratycznych.

Dyrektor opery, sir Tomasz Beechem, wprowadził niebardzo przyjemną dla arystokratycznej publiczności inowację, rozpoczynając przedstawienia już o godz. 18-ej minut 30,

czyli w czasie, gdy w angielskich domach siedzi się jeszcze przy poobiedniej herbacie. Ale zarządzenia sir Tomasza są ściśle wykonywane i publiczności nie pozostaje nic innego, jak za stosować się do inowacji. Nie zapomniano jeszcze zeszłorocznego skandalu, gdy dyrygent pałaczką o pulpit nakazał orkiestrze milczenie i

z rozgniewaną miną zwrócił się do kilku spóźnionych widzów. Szczególnie gorliwi bywalcy przybyli obecnie na przedstawienie na całe pół godziny przed jego rozpoczęciem. Natłok był tak wielki, że poraz pierwszy policja zabroniła samochodom podjeżdżać pod sam teatr.

Publiczność musiała wysiadać z pojazdów w znacznej odległości od gmachu i dochodzić pieszo. Na otwarcie sezonu zebrała się w Covert Garden śmietanka angielskiej arystokracji. Król, nieobecny z powodu żałoby oddał swą lożę osobistemu przyjacielowi, brabiemu Ministerowi i jego małżonce. Wśród obecnych zwracała uwagę księżna Bookluc teściowa księcia Gloucester, naj młodszego brata królewskiego. Księżna wydała niedawno za-

maż drugą swoją córkę, lady Angelę Scott. Ślub odbył się w kaplicy św. Małgorzaty w Westminsterze z niezwykłą wspaniałością.

W wigilję ślubu odbyła się jego próba,

jakby chodziło o premjerę teatralną.

Na „repetycję“ przybyli družbowie i druchny w codziennych strojach i odegrano scenę zaślubin.

Następnego dnia oblubienica, wyjeżdżając z domu do kościoła, nie zapomniała według starożytnego szkockiego obyczaju włożyć „szczęśliwy pens“ do swego pantofelka. Pantofelek taki przechowuje się przez całe życie.

Tegoroczny londyński sezon odznacza się niezwykłą wspaniałością. Pomimo dworskiej żałoby i niepewnej politycznej sytuacji Europy

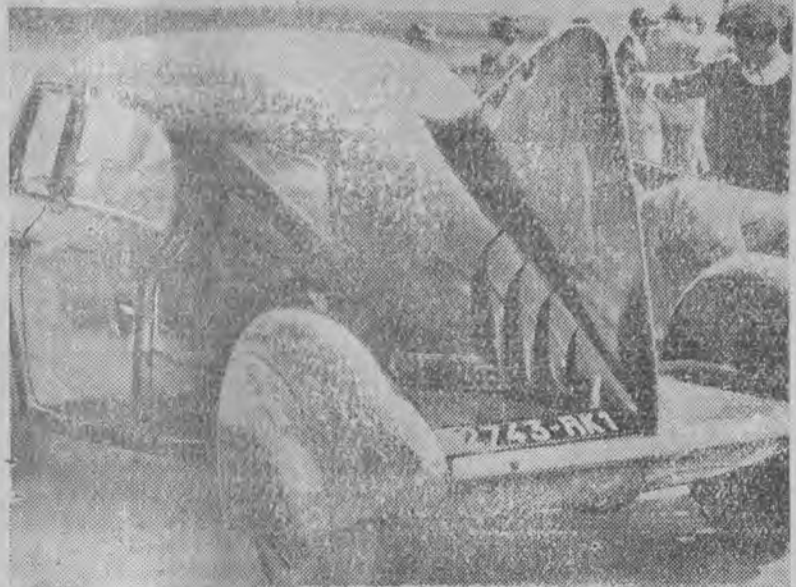
panuje większy, niż zwykle

przepych na wielkoświątecznych przyjęciach. Wzrosła liczba balów i przyjęć. Liczba młodych arystokratów, które mają być w tym roku przedstawione u dworu jest większa, niż w dawnych latach. Pociągnie to za sobą bardzo znaczny wydatek na specjalne toalety.

Statystyka stwierdza, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy sprzedano w Anglii 5.385.000 ostryg.

wobec 3.611.000 sprzedanych w zeszłym roku. Ma to świadczyć o wzroście angielskiego dobrobytu

P. Y.



1. Nowy francuski wóz wysięgowy o sile aerodynamicznej, demonstrowany był ostatnio na torze Montlhéry pod Paryżem. — 2. Począdkowanie koczów na plaży nadmorskiej w obec zbliżania się sezonu letniego.

to bywa ty'ko w filmie...

Dziennikar amerykański Sidney Skolsky, jeden z najdowiejniejszych krytyków filmowych, ogłosił niedawno szereg bardzo trafnych uwag na temat filmów hollywoodzkich.

Oto garść zjawisk — pisze on — które można ujrzeć tylko na filmie.

Każdy może przyjeżdżać taksówką, nie płacąc szoferowi, albo też opuszczać restaurację, nie uiszczając rachunku.

Bohaterka może w ciągu całego szeregu miesięcy mieszkać w oddali od wszelkiej cywilizacji, a jednak zachować starannie wymanicurowane paznokcie i nieskazitelną toaletę.

Podczas meczu bokszerskiego przeciwnik runda za rundą gnębi bohatera niemilosierdzie, ale za każdym razem gong ratuje nieszczęśliwca... Niezależnie od opłakanego stanu zmaltretowanego bohatera sędzia meczu nie przerywa. Nagle posiekany już niemal na kotlek bohater wymierza przeciwnikowi miazdzący cios, rozciągając brutalna na ziemi.

Ktoś wchodzi do ciemnego pokoju ze świecą i od razu pokój oświetla się tak jasno, jak sala na premierze w Hollywood.

Każdy, kto pisze list, posiada wspaniały charakter pisma. Proszę zresztą zwrócić uwagę, że Greta Garbo ma w każdym filmie zupełnie inny charakter pisma. Wielkoświatowa bohaterka zawsze zwilża kopertę jej listem.

Ludzie, o których majątku nie się w filmie nie mówi, mogą od początku do końca spacerować bez pracy, a widzowi nie udaje się w żaden sposób stwierdzić, z czego ci ludzie właściwie żyją. Co się tyczy innych, to naprawdę pojawia się ich rodzaj zajęcia, ale nigdy nie ukazują ich przy pracy w swoim zawodzie.

Jeśli w filmie pada deszcz, jest to zawsze ulewa, ale ubrania tych, którzy chodzą po tym deszczu, wysychają zdumiewająco szybko.

Telefon zawsze pracuje znakomicie. Nigdy nie bywa fałszywego połączenia, nigdy numer, do którego się dzwoni, nie jest zajęty. Zawsze na drugim końcu przewodu stoi ktoś, kto momentalnie zdejmuje słuchawkę.

Jeśli bohaterka przebiera się za młodego chłopca, na tę wędkę łapie się tylko bohater. Jeśli na początku obrazu nosi ona okulary, to po zdjęciu ich przemienia się w skończoną piękność nie do poznania.

Bohaterka nigdy nie jest wyższego wzrostu od bohatera.

Osoby filmu podchodzą do radjoaparatu i natychmiast wyszukują pożądany program. Jeśli potrzebna im jest taksówka, stoi ona natychmiast przed nimi. Ich samochody mogą przebyć setki kilometrów, nie uzupełniając zapasu benzyny.

Dla śpiewaka drobnością jest skomponowanie piosenki za każdym razem, gdy znajdzie on się w pobliżu fortepianu. Bohaterka zna już tę piosenkę na pamięć, gdy ją przesłucha zaledwie jeden raz, nawet z przerwami.

Gdy bohaterka budzi się rano, jej fryzura zawsze jest we wzorowym porządku. Loki są ułożone, jakby właśnie wyszła od fryzjera, a uroda i świeżość twarzy nie zdradzają żadnych mankamentów.

Wszystkie pokojówki są francuzkami, wszyscy artyści dysponują gotówką, nawet bezrobotni, koniec końców nie ograniczają wydatków, a na wyspach oceanu południowego każdy człowiek spędza dni, siedząc pod rozłożystą palmą i nucąc myślowe piosenki...

Deficyt francuskich teatrów

Wznawianie starych „nowości” ma ratować sytuację

Paryż, w maju.

Maj jest ostatnim miesiącem paryskiego teatralnego sezonu. Wystawia się wtedy pozostałe na repertuarze sztuki, układa repertuar na jesień i całoroczny Bilans. Bilans ten wypadł na der smutnie dla „Comédie Française”.

Czołowy teatr francuski zaledwie związał koniec z końcem, pomimo znacznej subwenii rządowej.

Ustawa „Comédie Française”, zatwierdzona przez Napoleona tak zwanym „mieszczańskim dekretem”, pozostała dotychczas bez zmian. Artysta, zaangażowany do „Comédie Française”, zyskuje sławę, natomiast mało pientędzy.

Nie wolno mu występować w prywatnych teatrach, płacących znacznie wyższe gaże. Poza skromnym wynagrodzeniem ma

prawo do udziału w problematycznych zyskach.

Nie wolno mu występować w prywatnych teatrach, płacących znacznie wyższe gaże. Poza skromnym wynagrodzeniem ma prawo do udziału w problematycznych zyskach. obliczanych w końcu sezonu w maju. W roku bieżącym udział wynosił 10.000 franków! W „Comédie Française” grają doskonałi artyści, otrzymujący tylko połowę lub czwartą część udziału. Wobec takich warunków staje się zrozumiałym bunt Cecile Sorel, która zerwała z „Komedją”

i zaczęła występować w nusiellach, płacących wysokie gaże.

Obecnie warunki pracy mają się polepszyć. Artyści „Comédie Française”

będą występować 2—3 razy w tygodniu w rządowym radio. Minister Mandel przyrzekł zato teatrowi bardzo znaczne subsydium i udział każdego artysty wyniesie

w przyszłym roku 100.000 franków.

Przyczyną materialnych kłopotów „Komedji” jest przestarzały repertuar. „Mizantrop”, „Fedra” i „Chory z urojenia” są niewątpliwie sztukami klasycznymi i francuzi traktują je z należytym szacunkiem.

Woła jednak w dni klasycznych sztuk spędzać wieczory w kinie.

Wyjątek stanowi „Chory z urojenia”, gdy gra go Maurice Chevalier. Wypadek taki zaszedł niedawno Chevalier występował w „Komedji” na cel filantropijny i teatr był przepelniony. Pragnąc odświeżyć swój repertuar, „Komedja” wystawiła wspaniałą sztukę „Kolysankę” hiszpańskich autorów Gregorio i Marii Martine Sierra.

Rzecz dzieje się w klasztorze. Białe postacie mniszek, sklepienie sale z wąskimi oknami, przez które widać ogród klasztorny, pełen barwnych kwiatów, bicie dzwonów — stawa się Ho i atmosferą akcji.

Ciężka dębowa brama oddzie

la mniszki od świata, dla którego umarły.

Modlą się, tęsknią czasem, mają niekiedy chwile cichej radości. Nagle to ciche życie doznaje wstrząsu. U bramy rozlega się dzwonek. Mniszki opuszczają na twarz welony i uchylają bramę. Niema przed nią nikogo. Ale na progu stoi koszyk w nowonarodzonym dziecięciem,

podrzucenem przez nieszczęśliwą matkę.

Co począć z podrzutkiem? Starsze mniszki żądają usunięcia dziecka, które zburzy spokój klasztorny. Młode błagają przeorysę o przygarncie niemowlęcia. Prośba zostaje wysłuchana.

W klasztorze zaczyna się nowe życie.

Gdy mniszki udają się na na bożeństwo, siostra Joanna kłęką przy dziecku i zaczyna mu nucić.

W duszy kobiety, która zapragnęła dziecka, zbudziło się uczucie macierzyńskie.

Zamiast pieśni pobożnej zaczyna nucić kolysankę.

Między pierwszym a drugim aktem upłynęło 18 lat.

Klasztor nie zmienił się, a jedynie mniszki się postarzały. Modlą się. Za oknami w klasztornym ogrodzie srebrzysty głos śpiewa pieśń o miłości. Mniszki przerywają modły. Przeorysza kiwa smutnie głową.

— Mówiłam już, że to dziecko zburzy nasz klasztorny spokój.

Czy należy jednak gniewać się na nie? Teresa opuści dziś klasztor nazawsze.

Poza jego murami poznała miłość.

Człowiek, którego poślubi, uwiezie ją daleko za ocean. Mniszki postarzały się. Z twarzy siostry Joanny zniknęła krasa młodości. Ale podrzucenemu niemowlę wyrosło na uroczą dziewczę. Mniszki pokochały porzutka.

Teresa stała się radością ich życia, pozbawionego słodczy macierzyństwa.

Oto całkowita treść sztuki. Teresa opuszcza klasztor. Zakonnice wyprawiają ją w drogę. Każda daje jej radę i pocałunek, jeden jedyny pocałunek. Czuj się, jak cierpią te kobiety, jak trudno im stłumić w sobie pragnienie przycisnięcia do serec własnej córki, z jaką trudnością powstrzymują łzy.

Lecz nie powstrzymują się od nich widzowie. Niech się to zwie melodramatem. Co może jednak być lepsze od melodramatu, pobudzającego widza do szczyrych serdecznych łez.

W teatrze „L'Oeuvre” grają „Chude krowy”.

Sztuka ta stała się przedmiotem gorącej dyskusji. Jest to

satyra na współczesne społeczeństwo,

na małomieszczańskie francuskie obyczaje. Sztuka jest bardzo niejednolita, chwilami porzywa, chwilami traci żywość. Mimo to widz śledzi akcję z niesłabnącem nietyle zainteresowaniem, ile, że tak się wyrazić, z zaciekawieniem.

Bohaterem sztuki jest ten sam „przeciętny francuz”, o którym pisze się ostatnio tak wiele.

Co uczyni, co powie ten przeciętny francuz? Mówi o rzeczach nudnych, enotliwych i oddawna nam znanych. W dzień ślubu oblicza wydatki i marzy o przyszłych oszczędnościach. Małżonka jego, zakochała w poecie, mówi o poezji, a mąż o wydatkach domowych i konieczności oszczędzania.

Wesele przeciętnego francuza, monsieur Baltazara, jest sceną okrutną w swej karykaturalności.

Mieszczańskie wesele z płaskimi dowcipami na temat poślubnej nocy, z fotografem, zdejmującym zebraną rodzinę, z taniem szampanem.

Ilustrowany muzyką antrakt symbolizuje dziesięcioletni okres po zawarciu małżeństwa.

Na początku marsyljanka i patriotyczne uniesienie podczas wojny, później „Madelon”, następnie wulgarne powojenne piosenki o „Walentynie”. Monsieur Baltazar postarzał się, ale marzenia jego się spełniły. Usskładał kapitał, awansował na wyższe stanowisko, posiada zgołą rodzinę. Jego przyjaciel artysta, nie mający nigdy grosza przy duszy, lecz zawsze wesóły i beztrudny, mówi z ironją:

— Rozumiem twój ideał: żyć o głodzie, aby umrzeć w dostatkach.

Niestety, nie było tak sądzono Baltazarowi. Kapitał swój umieścił w przedsiębiorstwie, uchodzącym za bardzo solidne. W tym samym dniu, gdy został dyrektorem, firma jego upadła. Oszukano go.

— Oddajcie mi moje pieniądze — woła oszalały z rozpacz Baltazar. A współnik jego mówi z filozoficznym spokojem.

— Nie jesteśmy pierwsi, nie jesteśmy ostatni... Kryzys!

Nastaly ciężkie czasy. Nędza zajrzała pod dach Baltazara.

Musiano wyrzec się elektryczności, gazu. Nie otwierano dzwoniącym w obawie, że to rzeźnik lub piekarz przyszli wspomnieć się o należność.

Nagle zjawił się przyjaciel, artysta z towarzyszem. Zrobili świetny interes. Udało im się otrzymać posady w resorcie ministra z satelitów Stawiskiego.

Żyją wesolo, mają pieniądze, auta i kochanki.

Gotowi są pomóc Baltazarowi.

Minister potrzebuje właśnie uczciwego człowieka, który podpisywałby za niego umowy i brał łapówki. Baltazar może otrzymać 10.000 franków miesięcznych poborów i procenty. Baltazar jest churzony. Jak można żądać od niego czegoś podobnego? A jeżeli narazi się na więzienie?

— Wszystko przewidziane — uspokaja go artysta.

Gdyby cię skazano na pięcioletnie więzienie, otrzymasz 300.000 franków.

Wysokość odszkodowania będzie rosła stopniowo aż do miliona, o ileby ci groziły ciężkie roboty.

Baltazar burzy się. Lecz w domu brak chleba, dzieciom zimno, światło elektryczne wyłączone.

Uczciwy człowiek poddaje się i podpisuje umowę.

W sztukach teatralnych wszystko ma się kończyć pomyślnie i cnota powinna tryumfować.

W „Chudych krowach” zwykle za występki.

Teatr „Des Arts” wystawia również „psychologiczną” sztukę amerykańskiej pisarki, Liljan Helman, pod tytułem „Nie winne”.

„Niewinne” — to dziewczęta podlotki,

przebywające w zakładzie wychowawczym dwóch młodych panien, Karen Reit i Marty Doby. Czaruje wprost pierwszy akt, obejmujący lekcję rysunków. Jedna z dziewczynek spóźniła się. Mary jest leniwą uczennicą, posiada dużo wad, kłamie. Miss Karen łaje ją, Mary płacze i udaje omdlenie, a wieczorem ucieka z zakładu do swojej babki, pani Hilford, bogatej staruszki, która ubóstwia wnuczkę i wierzy jej we wszystkim.

Pani Hilford każe wnuczce wrócić do zakładu. Mary odmawia. Dlaczego? Boi się...

W zakładzie dzieją się dziwne rzeczy.

Babka domaga się odpowiedzi. Dziewczynka waha się długo. W końcu szepta babce coś na ucho. Staruszka jest przerażona. Mary nie wróci do zakładu. Pani Hilford podchodzi do telefonu, łączy się z jakąś znajomą i mówi:

— Muszę udzielić pani okropnej wiadomości...

Zastona spada. W trzecim akcie następuje katastrofa. Okropna wiadomość dotarła do wszystkich matek.

Wszystkie dziewczynki odebrano z zakładu, którego kierowniczki płoną ku sobie występą miłością. Sztuka kończy się wystrzałami rewolwerowymi.

Oto co demonstrują obecnie teatry paryskie z względem powodzeniem. Wszystkie pozostałe sztuki „leżą na obu łopatkach”.

A. S.

Osiem wieków Łowicza

Dzieje i zabytki jednego z najstarszych miast polskich

Najdawniejsza wzmianka, do tycząca Łowicza, pochodzi z 1136 r. Nie każde miasto w Polsce może się taką dawnością poszczycić: osiem wieków istnienia. Osiem wieków historii.

Pelikan w herbie

Przed wiekami, wśród mazowieckich borów i lasów, w nie dostępnych kniejach prastarej puszczy, założono nad rzeką Bzurą, dla wygody polujących, osadę, do łowów i łowienia ryb. Łowiskiem zwaną.

Prawdopodobnie dlatego w herbie Łowicza widnieje pelikan.

Na początku XIII wieku książę mazowiecki, Konrad, darował wieś Łowicz z przyległymi lasami arcybiskupom gnieźnieńskim.

Arcybiskup Jarosław Skotnicki, późniejszy właściciel darowizny, wystawił na błoniach łowickich obronny zamek i wieś Łowicz do godności miasta podniósł. (Zamek ten dzisiaj nie istnieje. Zostały tylko ruiny, w których, wedle opowiadania ludu „przeszkadza”. Wieczorem ukazuje się biała postać kanonika, odprowadzającego pokutę).

Gdy z czasem miasto zaczęło się rozszerzać, a przyległe dobra, kluczem łowickim zwane, rozwijać, ogłoszono je, od tytułu książąt kościoła księstwem łowickim. Księstwo było stale w posiadaniu duchowieństwa. Własnością rządową stało się dopiero od r. 1795, za panowania prusaków. Potem przechodziło z rąk do rąk.

W 1806 r. cesarz Napoleon darował je tytułem donacji marszałkowi Davoust. Po traktacie wiedeńskim stało się znowu własnością państwa.

Właściciele zmieniali się często, bez zmian pozostała tylko nazwa: Księstwo Łowickie.

Tak więc, w 1820 r. car Aleksander I nadał je wielkiemu księciu Konstantemu, a wkrótce potem przypuścił do własności małżonkę jego, z domu Joannę Grudzińską, z przyznaniem jej tytułu księżnej Łowickiej. Po śmierci w. ks. Konstantego księstwo przeszło na własność carów rosyjskich.

Prawie do końca XIX wieku administratorem księstwa był margrabia Zygmunt Wielopolski, wielki łowczy najwyższego dworu.

Miłość do młodej małżonki

Osobną historję ma sprawa przejścia Łowicza z rąk Konrada Mazowieckiego na rzecz duchowieństwa.

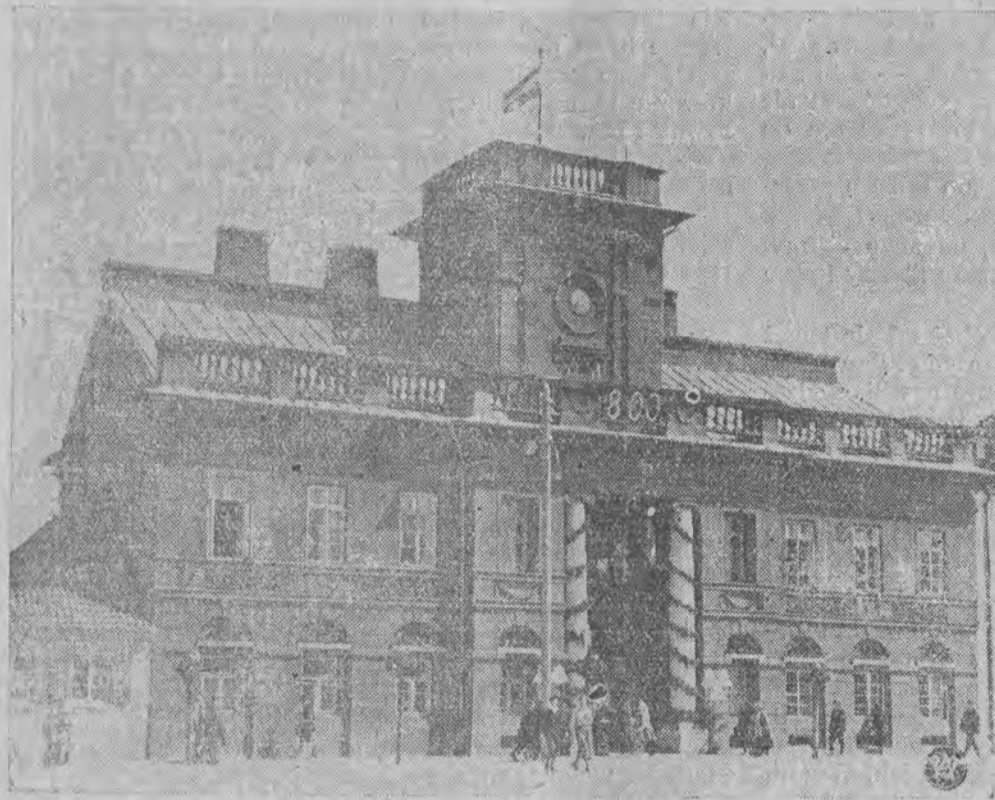
Książę Konrad, potomek rodu Piastów, sprawował władzę nad księstwem mazowieckim i Kujawami.

W r. 1239 postanowił ożenić syna swego, Kazimierza, z córką Henryka Pobożnego.

W tym celu wysłał Kazimierza wraz z wychowawcą jego, Janem Czaplą.

„Kazimierz, zajęty miłością młodej małżonki, za długie poweselenie w domu świekra swego wrocławskiego przemieszkował. Przywoływał go ojciec przez posły listy, on jednak, posłuszeństwo rozkazom ojcowskiemu dłużej, niż przystało, zwlekł”.

Konrad, mając podejrzenie,



Udekorowany ratusz w Łowiczu.

że Jan Czapla na nieposłuszeństwo nie tylko pozwala, ale tak że doń namawia, zawezwał go podstępnie do siebie. Czapla, zwabiony podstępem, przybył do Płocka (stolicy Mazowsza), gdzie go Konrad „przez kilka dni mękami skatowanego, życia pozbawić kazał”.

Na wiadomość o tem zabójstwie, Fulko, arcybiskup gnieźnieński rzucił klątwę na całą djeczę płocką. Wówczas Konrad, zastraszony groźbą dalszych klątw, wyznał biskupowi w Łęczycy skruchę, a chcąc uzyskać przebaczenie, Łowicz na wieczną własność kościołowi gnieźnieńskiemu darował.

Włosi, ormianie i turycy na jarmarkach

Po przejściu w ręce duchowieństwa, Łowicz, erygowany

W ten sposób Łowicz stał się łudny, handlowy i zamożny. Był swego rodzaju centrum handlowym. Zwłaszcza znany był i jest jarmark wrześnieowy na św. Mateusza, trwający kilka tygodni. Przybywali nań licznie nie tylko kupcy z całej Polski, ale także włosi, ormianie i turycy.

Jarmarki na św. Mateusza słynne były ze sprzedaży koni, wołów i kamieni młyńskich.

Stanisław August

W 1539 r. wybudowano na środku rynku ratusz, który przetrwał 300 lat, aż wreszcie został rozebrany, a materiały z rozbiórki użyto do budowy nowego ratusza.

Kiedyś przybył do Łowicza król Stanisław August, z bratem swoim, Michałem Ponia-

wana“ Arkadja.

Początkowo była to wieś, którą książę Michał Radziwiłł nabył od arcyb. Ostrówskiego, a którą potem księżna Radziwiłłowa z Przedzieckich „greczką krainą uczyniła”.

Arkadja jest pięknie położonym parkiem, w którym znajdują się budowle w stylu klasycyzmu, świątynia bogini łowów i księżycy, Djany, Grota Pastelnika, cyrk rzymski, amfiteatr i t. p.

O Arkadji pisała obszernie Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w „Rozywkach”.

Domy i karczmy

Ponieważ arabski system liczebny wprowadził do Europy Leonard z Pizy dopiero w 1202 r., nie więc dziwnego, że w Łowiczu nie znano numera-

niegdyś pozłacany.

Dla odróżnienia szynków i karczem od zwykłych kamienie, zawieszano nad drzwiami gałąź zielonej choiny, czyli wieche. Stąd — gospody „pod wiechą”.

Na sztydach karczemnych znajdują się bardzo wymowne napisy. W rodzaju: „Kto wchodzi bez groszy — kij go wypłoszy”, albo: „Kredyt umarł, tu na burg nie daję — tylko za gotówkę wódkę się sprzedaję!”

Są to napisy raczej niezachęcające. Ale nie należy stąd wysnuwać wniosków o braku gościnności łowiczan. Przeciwnie niebezpiecznie jest odmawiać zaproszeniu, o czem głosi taki napis: „Kto tę karczmę omija, o pierwszy kamień się rozbi-ja”.

Rzecz prosta — lepiej wsta-pić!

Legendy i opowiadania

Jak w każdym starym mieście, tak i w Łowiczu, istnieje dużo starych opowieści, które przez mieszkańców i lud okoliczny z ust do ust podawane rosna, zasilane fantazją wreszcie przybierają postać legend.

Jedną z nich, pochodzącą z XVI wieku, warto przytoczyć: „Kardynał Lippoman zwołał synod w Łowiczu, który uwięził luterankę stanu szlacheckiego, ubogą Dorotę Łażecką i kilku żydów, oskarżonych o to, że kluli hostję, którą im Łażeczka wydać miała potajemnie, a z której bułowa krew naciekała.

Skutkiem wyroku tego synodu, zbór Łażeczka spalił, a żydów kazano wrzącą smołą po karkach polewać, aż w mękach pomarli”.

Dotąd jeszcze opowiadają ludzie o kamienicy, stojącej na łowickim Starym Rynku. W kamienicy tej mieściła się winiarnia. W piwnicy winiarni stała, jakoby wielka dębowa skrzynia, „mocno żelazem okuta i łańcuchami do muru przytwierdzona”. Przechowywano w niej jakieś ogromne skarby.

Dużo opowiadań krąży także wokół postaci prymasa Jana Weżyka (1638 r.).

Niektórzy dowodzą, że prymas był skąpcem. Inni — że, owszem, chętnie ludzi obdarowywał. Nie lubił tylko karjerowiczów i zabiegających zbyt skwapliwie i natarczywie o protekcję. Takich delikwentów przyjmował w specjalnym pokoju i czeszczył ich paszetem ze sznurów, oraz kwaśnym piwem. A gdy gość, w ten sposób podejmowany, wzdragał się i grzecznie odmawiał, prymas równie grzecznie nalegał i zapraszał, aż delikwent, nie chcąc utracić ewentualnej protekcji, popijając kwaśne piwo, paszeta spożywał.

Notatki

W parku kultury i wypoczynku imienia Gorkiego w Moskwie otwarto największe w Związku Sowieckim kino dźwiękowe, mieszczące 20.000 widzów.

*

Zbudowano w Oslo specjalne muzeum dla „Franka” — statku Nansena, Amundsen i Sverdrupa, na którym w r. 1911 Amundsen dotarł do bieguna południowego.

Jest to hala wysokości 27 metrów, w której miesi się okręt z całkowicie mi maszynami. W oryginalnym tem muzeum znajduje się również pomnik Ronalda Amundsen.



Charakterystyczne stroje ludowe tego jednego z najstarszych miast w Polsce.

miastem, dzięki przywilejom królewskim, rozwijał się pomysłnie.

Pierwszy przywilej pochodzi z 1398 r. Król Władysław Jagiełło umożliwił wówczas mieszkańcom Łowicza nabywanie soli po bardzo niższej cenie.

Następnie już w XVI wieku Zygmunt August przywilejował łowiczom wolnym spławem na Wiśle.

Potem Zygmunt III dozwolił zakładać i posiadać stadła soli, zboża i towarów.

łowskim, prymasem.

Łowicz witał króla wierszem, zawieszonym na bramie wspomnianego ratusza:

Twoim Panie zachętom,
hojnością i trudem
Rosną miasta rozliczne
przemysłem i ludem—
Weźmie pewnie i nasze kształt
nie długo inny,
Gdy nań rzucisz łwych oczu
promień dobroczynny.

W tym, mniej więcej, okresie, powstała niedaleko Łowicza słynna „przez poetów opie-

Feljeton

KARL CAPEK

Wskazówki dla narzeczonych

Czy pan ją kocha? Pan nie może na to pytanie dać stanowczej odpowiedzi. Nie jest to jednak najważniejsza rzecz.

Czy może pan wyobrazić ją sobie, jak zrana nieuczesana i nie szminkowana wyrwa sobie szczypekami włoski, rosnące na pieprzyku?

Czy może pan wyobrazić ją sobie, jak smaruje kremem pachy, aby usunąć z nich uwłosienie?

Czy może pan wyobrazić ją sobie, jak wieczorem smaruje twarz kremem, okleja ją plastrami, wygładzającymi zmarszczki i bandażuje?

Czy może pan sobie wyobrazić, że często nie otrzyma kolacji, bo żona została zaproszona na karty?

Czy może pan wyobrazić ją, jak wyrzeka mężowi niedołęstwo, dowiedziawszy się, że doznał niepowodzenia w interesach?

Czy może pan sobie wyobrazić, że zachowa pan spokój, gdy żona będzie go racyć co piątek szpinkiem, którego pan nie znosi?

Czy może pan wyobrazić ją, sobie, palącą cygara?

Czy może pan sobie wyobrazić, będąc bardzo muzykalnym, że żona na zmusi pana do słuchania co wieczór muzyki na dętych instrumentach?

Czy może pan wyobrazić sobie, że ożeniwszy się z brunetką, ujrzy nagle pewnego dnia, że posiada rudą żonę?

Czy mógłby ją pan całować w usta, pokryte grubą warstwą czerwonej pomadki?

Czy mógłby pan słuchać cierpliwie jej wywodów, że wobec wzrostu wagi o 20 dekagramów będzie w ciągu dwóch dni żywić się wyłącznie owocami?

Czy mógłby pan czekać z nią lub na nią przez dwie godziny w przedpokoju krawca?

Czy mógłby pan przysłuchiwać się spokojnie rozmowom bez końca, jakie prowadzi z koleżankami przez telefon?

Czy mógłby pan przyzwyczaić się do tego, że żona pańska na 2 minuty przed udaniem się do teatru przypomina sobie, że trzeba zmienić pończochy?

Czy mógłby pan znieść, że żona, wyjeżdżając pozostawia szczerze zamknięte szafy, gdzie leżą najpotrzebniejsze przedmioty?

Czy nie przeszkadzałoby panu, gdyby żona jego stale chodziła do kina z takim opóźnieniem, że nie widziałby pan nigdy nadprogramu i początku obrazu?

Czy zniósłby pan, że obrany przez niego stolik w restauracji, lub kawiarni, nigdy nie przypadłby do gustu jego żonie i trzeba by było zmienić miejsce przynajmniej jeden raz?

O ile mógłby pan zgodzić się przy najmniej na trzy z powyższych punktów, to może się pan spokojnie żenić. Niema bowiem kobiety bez wad, ani mężczyzny, któremu nerwy nie odmawiałyby nigdy posłuszeństwa. E.H.

Organizujmy się...

Pan Lederer siedzi przez park pogrążony w myślach, gdy uwagę jego zwrócił jakiś człowiek. Nie było w nim nic szczególnego, jeżeli pominiemy fakt, że karmi wróble. — Chmara tych ptaków krążyła dokoła niego; cud, że nie wlażyły mu do kieszeni. Pan Lederer przyglądał się. Podobało mu się postępowanie nieznanego.

— Patrzenie, państwo — myślał. — Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie.

Nieznamy obejrzał się trwożnie i odszedł prędko. Pan Lederer ujrzał go po chwili, siedzącego na ławce. Usiadł przy nim. Nieznamy zmierzzył go nieufnym spojrzaniem i odsunął się nieco.

— Lubi pan wróble? — rzekł pan Lederer.

— Nie — odrzekł chmurnie — nie. I wogóle nie znoszę ptaków — dodał z widocznym rozdrażnieniem.

— Myślałem tak, widząc, jak je pan karmi — rzekł Lederer.

— Nie karmiłem ich. Wyrzuciłem jedynie okruszyny z kieszeni. Wiedz pan, że zasadniczo nie karmię ptaków. Niech się żywią same, nieponie! Co one mnie obchodzą?

— Ach tak — rzekł pan Lederer rozezarowany, nie wiedząc, co na te słowa nieznanego odpowiedzieć.

Nieznamy poruszał przez chwilę wargami.

— Jest pan członkiem towarzystwa karmienia wróbli, nieprawdaż? — wyrwało mu się nagle.

— Nie — bronił się pan Lederer.

— Należy więc pan do związku ochrony ptaków, śpiewających?

— Nie. — Człowieku, do jakiego więc związku należysz? — dziwił się nieznamy.

— Do żadnego. Właściwie

KTO JEST MĄDRZEJSZY?

Pewnego razu Schopenhauer, gdy za błąkał się do towarzystwa, został zaatakowany przez kilka pań, aby wydał opinię, kto jest z reguły mądrzejszy: mężczyźni, czy kobiety.

— Oczywiście kobiety — odparł znawca filozof, ponieważ poślubiają one mężczyzn, mężczyźni natomiast żenią się z kobietami.

OBCA TWARZ

Znakomity malarz angielski Gainsborough malował pewnego razu artystę dramatycznego Garricka. Portret jednak jakoś w żaden sposób nie chciał nabrać cech podobieństwa do modelu. Wreszcie malarz zawołał zdenerwowany:

— Niech to wszyscy diabli porwą! Potrafi pan naśladować każdą twarz, a sam pan nie posiada żadnej twarzy!

W KOSZARACH

Podoficer besztą żołnierza: — Znowu jesteś pijany w sztok! Spójrz na siebie, jak ty wyglądasz! Gdybyś był trzeźwym żołnierzem, mógłbyś już dawno być plutonowym.

— Tak jest, panie sierżancie. Tylko, że to nie jest mi na rękę... — Dlaczego?

— Ponieważ jak wypije, to czuję się pułkownikiem.

KANAREK

Chłopiec (z kotem na ręku): Prosiłbym panią o nagrodę, przyrzeczoną temu, kto zwróci kanarka, który wymknął przez okno.

Pani: Ale przecież trzymasz w ręku nie kanarka a kota?

Chłopiec: Właśnie kanarek znajduje się w jego żołądku.

jednak należą do żydowskiego towarzystwa pogrzebowego.

— Aha — mówił podejrzliwie nieznamy. — Nie chcę jeszcze być pochowanym. Poza tem jestem katolikiem. A ptaków nie karmię. Nie posiadam również psa.

— A ja mam w domu puła o długiej sierści.

— Musi więc pan zostać członkiem towarzystwa hodowli długowłosych psów — oświadczył stanowczo nieznamy.

— Dlaczego?

— A tak. Już pana znajduję i zmuszę do zapisania się na członka.

Otrzymałem raz w darze kanarka i już po upływie trzech dni byłem członkiem związku hodowców kanarków. Przed sześciu laty miałem wyjął. Odałem go później znajomym, lecz musiałem zostać członkiem związku hodowli rasowych psów. Każdego roku wnoszę składkę i otrzymuję legitymację członkowską. Cóż robić — dodał melancholijnie. — Jestem członkiem dziewiętnastu związków.

— To bardzo wiele — rzekł Lederer.

— Tak pan myśli? Mój kolega należy do dwudziestu trzech związków, ale jest zwoleńnikiem pokoju i fotografii. Pan wybaczy, lecz przypuszczam, że pan należy do jakiegoś



PROPOZYCJA.

— Mój mężusiu, włóż na 10 minut kaganiec, aby Bobby widział, że to nic strasznego!

WDZIĘCZNY KLIENT

Złodziej zasiada na ławie oskarżonych. Sąd nie posiada jednak dostatecznych dowodów jego winy i adwokatowi udaje się uzyskać wyrok uniewinniający.

Po posiadzeniu sądu uniewinniony złodziej dziękuje swemu obrońcy:

— Panie mecenasie, pan otrzyma swoje honorarium najpóźniej jutro. Nawet gdybym miał przez całą noc nie zmrużyć oka!

STOIK

Fryzjer, strzygąc klientowi włosy, ucił mu kawałek ucha. Klient rzywa się, jak oparzony:

— Coś podobnego!... Co teraz będzie?

— Jedno ucho krótsze! — Czy pan może zrównać? — pyta spokojnie gollbroda.

DOBRY WYNALAZEK

Znany adwokat wydobyl klienta z bardzo ciężkiej sprawy. Po wyroku uniewinniającym klient składa mu podziękowanie:

— Drogi mecenasie, nie wiem, jak mam panu wyrazić moją wdzięczność?

Adwokat odpowiedział: — Drogi panie, odkąd feniejanie wynaleźli pieniądze, zbędne są podobne pytania!

towarzystwa ochrony ptaków. Pewnego razu dałem na ulicy żebrakowi 20 groszy. Po sześciu miesiącach byłem członkiem siedmiu towarzystw filantropijnych, które formalnie zmusiły mnie do wpisania się w poczet członków. Gorzej jednak jest, gdy ktoś „szlachetnie myśli”. Dla takich ludzi istnieją tyle związków, że włosy stają na głowie. Gdziekolwiek człowiek się rodzi, pamięta o nim związek ziomek, związek patriotów i inne pokrewne. Mam tu gdzieś zanotowane związki, do których należą.

Nieznamy szukał po kieszeniach.

— Zdaje mi się — mówił dalej, — że powinna istnieć jakaś ochrona prawna, zabraniająca należenia więcej, niż do tuzina związków.

— Wątpię, aby prawo mogło ten stosunek uregulować — wtrącił Lederer. — Pod tym względem istnieje absolutna swoboda.

— Ładna mi swoboda — rzekł z goryczą nieznamy. — Do czego się wziąć, ma się do czynienia ze związkiem. Powtarzam zawsze, że sprawę tę trzeba jakoś zorganizować. Wszyscy, którzy mają już dość związków, powinni się złączyć i zażądać ograniczenia swobody należenia do związków. Dwa następnym powinno zupełnie wystarczyć. Jak pan myśli? Zdaje mi się, że to dałoby się zrobić.

— W jaki sposób? — Należałoby utworzyć nowy związek — rzekł nieznamy w zamyśleniu. — Jestem pewien, że zapisałoby się doń bardzo wielu ludzi. Trzeba się zorganizować. Utworzyć związek w rodzaju ligi z własną gazetą, która broniłaby interesów ludzi, zagrożonych przymusem należenia do związków.

FILOZOF

— Dlaczego zjadłeś jabłko, które było przeznaczone dla twojego brata? — Bo ja nie wierzę w przeznaczenia.

POCIECHA

— Tatusiu, masz szczęście! — mówi Wicuf w dzień zakończenia roku szkolnego.

— Jakto? — Nie kupisz mi nowych książek, bo zostałem na drugi rok.

PRZYJEMNOŚĆ

Obawiałem się, czy poborowy nie symuluje choroby, lecz z przyjemnością stwierdzam, że jest naprawdę bardzo chory.

PORADA

— Więc, panie doktorze, co robić na rozstrój nerwowy mego męża? — Niech państwo oboje wyjadą — Dokąd? — Każde w inną stronę.

OSTROŻNOŚĆ

Pan Rubinsztajn został nareszcie właścicielem upragnionej limuzyny. Z tego powodu był niezmiernie dumny i nie mówił o niczym jak tylko o swej maszynie i jej zaletach.

Pewnego razu spotyka go znajomy i staje zdziwiony: Rubinsztajn zziębnięty i spocony ciągnie swoje auto na sznurze:

— Co się stało? — pyta znajomy. — Czy motor się popsuł? — Skąd znowu! Mój motor? — Benzyny zabrakło? — Nie. — Tylko co? — Zapomniałem w domu prawo jazdy.

POWC

— Jakto! Jeszcze pani nie obcięła włosów?

— Nie, mąż mi jeszcze nie zabronił!

KOMPLEMENT

— Niech pan przyjdzie do nas jutro na kawę. Będziemy dużo pięknych kobiet.

— Nie dla pięknych kobiet przyjdę, ale wyłącznie dla pani.

GRZECZNOŚĆ

W szkole oczekują wizytatora. Ponieważ małe dzieci mówią dorosłym „ty”, nauczyciel zwrócił im uwagę, jak mają tytułować zwierzchnika. Wreszcie zwierzchnik się zjawnia i pyta jednego z uczniów, jakie jest siódme przykazanie.

Małe odpowiada bez namysłu: — Niech pan wizytator nie kraść!

PRAKTYCZNA

— Czy twoja żona jest dobrą gospodinią?

— Nadzwyczajną! Czy uwierzysz, że gdy jej się na kłęczkach oświadczyłem, zdażyła mi przyszyć guzik do kamizelki.

NIEPEWNY PIES

— Niech się pan nie obawia tego psa, panie Pinkelman. Wie pan przecież, że jeżeli pies szczeka, to nie gryzie.

— No, tak. Ale skąd mogą wiedzieć, kiedy on przestanie szczekać.

SEZON

— A kiedy macie panowie największą ilość pacjentów — zapytał jakiś ciekawy lekarz.

— Jesienią, proszę pana. Wtedy, kiedy wszyscy wracają z miejsc kuracyjnych i letnisk.

NIEPOROZUMIENIE

W sądzie grodzkim na prowinęli toczy się sprawa o zniesławienie. Jedna mieszkanka wsi rozświelała o drugiej wieści, stawiające pod znakiem zapytania jej prowadzenie się. Zniesławiona podala sąsiadkę do sądu i, jako skarżycielka, występuje w obronie swej czci. Jako świadek, zeznaje sasiadka zniesławionej.

Sędzia pyta świadka: — Więc jak świadek uważa, czy za chowanie oskarżycielki było dopuszczalne?

— O, nawet bardzo dopuszczalne, proszę wysokiego sądu — odpowiada z przekonaniem starszka.

KIBIC

Pan Paznower gra w karty. Zanim stoi kibic, który z uwagą sledzi przebieg gry.

Nagle zdenerwowany kibic wymierza Paznowerowi siarczysty policzek.

Paznower odwraca spokojnie głowę i pyta:

— A jaką kartę miałem grać?



ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

— Dlaczego pan się śmieje?

— Przecież ten pan jest dyrektorem towarzystwa, w którym ubezpieczyłem mój samochód.



SZYBKĄ OBSŁUGĄ.

— Mamy doskonałe śniadania! — Wiem o tem! Jeden z nich wczoraj mnie obsługiwał.



SŁOWIK z MONTMARTRE'V

(Ciąg dalszy)

— Nie rozumiem, o co ci chodzi — odpowiedziałem.

— Znam tych ludzi. Typowy historyk z tego doktora Brilla. Użył sobie w silnym zdenerwowaniu wybuchem, a potem żałuje i stara się naprawić. Rozumiesz?

— Tak, a co ty myślisz o tych wszystkich wielbicielach Odette Queval, których poznaliśmy?

— Trudno na to odpowiedzieć, ale dziwne jest, że wszyscy czterej panowie robią wrażenie, jakby mówili prawdę. Każdy chciałby jakby czemś się zastonić. Każdemu przykro, że wiemy, jakie stosunki łączyły go z Odettą Queval.

Jeszcze rozumiem hrabiego, który ma zazdrośną żonę. Rodzina jego zaś pogardza wszystkimi i wszystkimi, co nie należy do ich sfery. Ale ci inni? Nieżona ci nie mają przecież potrzeby bać się kompromitacji. Czemu wszyscy kłamią? Jestem pewien, że kłamią, mimo podstępów widocznego w ich zeznaniach. Myślę zresztą o nich, jak potrafią być przywoitymi i uczciwymi gentlemanami, a jednocześnie największymi szujami. Trudno mi po tak krótkim obcowaniu z nimi wyłowić ich, tembardziej, że kryminalista w związku ze sprawą często posądza każdego człowieka. Sympatją kierować się nie można, ani wrażeniem, jakie robi dana osoba. Są zbrodniarki z twarzą Madonny i odstraszające indywidua z duszą anioła. Z tego powodu trudno mi odpowiedzieć na twoje pytanie, zanim się nie posuniemy dalej.

— Widzę, że niedokładnie zrozumiałeś pytanie. Pytam, co wogóle myślisz o całym wypadku?

— Zbyt wczesnie by na to odpowiedzieć. Słyszę zresztą to pytanie od ciebie kilka razy dziennie. Nie tylko ty, ale i inni pytają. Zdaje im się, że jestem jasnowidzem, bo udało mi się w życiu wykryć kilka zbrodni. To, co myślę o wypadku z Queval, już kilka razy powiedziałem i chwilowo nic więcej nie wiem. Chodźmy do domu trochę odpocząć, a potem pojedziemy do firmy b-cia Rodnel.

Okolo godz. wpół do 5-ej pojechaliśmy na ul. Waszyngtona do wielkiego zakładu fotograficznego braci Rodnel. Młoda, ładna paniąka przywitała nas i zapytała, w jakiej sprawie przybyliśmy.

— Przez przypadek mam tę oto fotografię — rzekł Rostand. — Bardzo mi się ta dama podoba i chciałbym ją poprosić, aby mi pozwoliła zdjąć swoje zdjęcie do reklamy. W tym celu przyjechałem do pani po adres i po nazwisko.

— Bardzo proszę — odpowiedziała paniąka. — Kilka minut cierpliwości, a znajdę potrzebny adres i nazwisko.

— Słodkie stworzenie, nieprawda — rzekł Rostand, ale ja mu przerwałem:

— A cóż to za fotografię jej podałeś?

— Znalazłem ją w papierach Odetty Queval i zabrałem ze sobą — odpowiedział Rostand. — Przypuszczam, że jest to zdjęcie jakiejś przyjaciółki, albo koleżanki p. Queval. Chcę sam tę rzecz wy badać.

Rozmowę naszą przerwała paniąka, która w tej chwili weszła.

— Oto nazwisko i adres. Jest to pani Saint Oretta, mieszka przy ul. Longchamps Nr. 39.

— Uprzejmie dziękuję — odpowiedział Rostand. — Czy wolno mi będzie przesłać drobnostkę z mojego interesu?

— A jakż to interes?

— To, co dla pani jest bardzo miłe. Cukiernia.

— Ależ, za taką drobnostkę?...

— Jednak ta drobnostka pozwoliła mi panią poznać. Dowiedzenia pani.

I poszliśmy.

— Nie wiedziałem, że umiesz tak słodko mówić. — Myślisz, że mam w głowie same zbrodnie. Właśnie podoba mi się ta paniąka i zaraz jej posłać ładną bombonierkę.

— Ale wpiery zobaczymy, gdzie jest ta Saint-Oretta. Pewno koleżanka Odette Queval nazywa się Marie Lemonier.

Poszliśmy pieszo na ul. Waszyngtona, a stamtąd na ulicę Longchamps. Niedaleko mieszkała owa pani o pompatycznym nazwisku. Na szczęście zastaliśmy ją w domu. Pokojówka wprowadziła nas do gustownego urządzonego salonu i za chwilę weszła pani domu, zgrabna i przystojna blondynka. Nosiła piękne kimono i odrazą robiła na nas wrażenie artystki. Zachowanie jej było sztuczne, nienaturalne, jak na scenie.

Przedstawiliśmy się i Saint-Oretta poprosiła nas o zajęcie miejsc.

— Przepraszam, że przeszkadzamy — zaczął Rostand — Jestem urzędnikiem policji i muszę poprosić panią o wyjaśnienie pewnych szczegółów. Inaczej musiałaby pani pofatygować się do prefektury, co nie należy do przyjemności.

— A czegoż to panowie chcą się odemnie do-

wiedzieć? — zapytała przerażona Sain-Oretta. — Na prawdę nie wiem...

— Wiem, że pani była w przyjaźni z p. Queval — powiedział Rostand — proszę mi więc powiedzieć wszystko, co pani wie i co mogłoby mieć pewne znaczenie dla śledztwa.

— Mój Boże, biedna Odette — powiedziała Saint-Oretta z patosem. — Ktoby się spodziewał? Taki straszny koniec. Zaledwie kilka dni temu byłam z nią razem. Była w dobrym humorze. W nocy z dnia 3 na 4 marca mieliśmy zaaranżować większą zabawę, na której miała być i Odette. Ale nasz projekt nie został zrealizowany. Chciałbym panom wszystko po porządku opowiedzieć. Dnia 3 marca byłam w „Casino de Paris” w towarzystwie mojego... przyjaciela. Stamtąd pojechaliśmy do mnie. Po upływie jakiejś pół godziny zadzwonił telefon. To dobry mój znajomy prosił mnie, abym zebrała większe towarzystwo, ale przedewszystkiem Odette Queval. Było już późno, nie miałam więc ochoty prosić do siebie gości i odmówiłam. To jest wszystko.

— Nie, to nie jest wszystko — odpowiedział z uśmiechem Rostand — bo nie znamy nazwiska tego pana, który owo wieczora bawił u pani.

— Czy muszę koniecznie wymienić nazwisko?

— Ja pani nie zmuszam, ale w prefekturze będzie pani musiała nazwisko wymienić. Jak pani woli.

— Naprawdę bardzo mi przykro, że muszę panu zdradzić nazwisko mojego przyjaciela.

— Niechże się pani nie obawia. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że tak piękna osoba ma wielbicieli, ewentualnie przyjaciela. Nikomu zresztą nazwiska nie zdradzimy, jeżeli pani sobie tylko tego życzy.

— O ile więc tak być musi... Mój przyjaciel nazywa się Perikles Mirialakis, jest grekiem i handluje antykami.

Zaledwo powstrzymałem okrzyk zdumienia. Rostand, chcąc zatuszować wrażenie, natychmiast odepisał:

— Nazywa się więc Perikles Miliarakis. Czy wolno panią zapytać, z czyjej inicjatywy chciała pani zaaranżować zabawę, w której miała również uczestniczyć p. Odette Queval?

— Owszem, mogę. Jean Semblat, mój serdeczny znajomy o to mnie prosił.

Nie mniej byłem zdziwiony tem nazwiskiem. Lecz Rostand znów rzucił pytanie:

— Czy nie zechciałaby pani powiedzieć mi o tych panach wszystko, co pani jest wiadoma?

— Nie wiem, co pana interesuje. Wolalabym odpowiadać na pytania.

— Dobrze — zgodził się Rostand.

— W jakich stosunkach pozostawali owi panowie do Odette Queval?

— Jean Semblat był przedtem przyjacielem biednej Odette, i chociaż się do tego nie przyznaje, ale rozstanie bardzo go boleło. Wierzę w to, że jeszcze potem długo kochał Odettę. Zresztą sama mi opowiadała, że wciąż starał się dawne stosunki nawiązać. A co się tyczy mojego przyjaciela Peri, był on tylko jej znajomym, ale nigdy jej nie kochał. Jestem nawet przekonana, iż żadna kobieta nie interesowała go.

— Godne pochwały — przerwał Rostand. — Proszę mi tylko powiedzieć, czy ci dwaj panowie są przyjaciółmi?

— Nie, ale nie wiem skąd i jak dawno się znają. Od czasu do czasu spotykamy się z Semblatem w towarzystwie, ale nigdy mi Peri nie mówił, że to jego przyjaciel.

— Jakże więc mógł p. Semblat prosić panią o zaproszenie towarzystwa, w którym byłaby również p. Queval?

— Przypuszczam, że byłam również zdziwiona tą propozycją, tembardziej, że był to już późny wieczór. Ale możliwe, że nie odmówiłabym, gdyby nie tak późna pora. Dziś żałuję tego, bo przynajmniej Queval żyłaby jeszcze.

— Wątpię, czy to przeszkodziłoby mordercom — przerwał Rostand. — Proszę nie czynić sobie z tego powodu wyrzutów. Czy jeszcze coś ciekawego chciała pani nam powiedzieć?

Saint-Oretta przez chwilę namyślała się.

— Naprawdę nie wiem, co jeszcze panu powiedzieć. Aha, ale jeszcze coś mi wpada na myśl. Odette miała jeszcze jednego gorącego wielbiciela: dr. Brilla. Pewno panowie już o nim słyszeli. Znam go mało, ale dla mnie jest mocno niesympatyczny. Odette opowiadała mi, że stale jej się oświadczał i że pewnego razu groził jej, że ją zabije, jeżeli go nie wysłucha.

— To ciekawe, zbadamy tę rzecz. W tej chwili nie chcę już dłużej pani zatrzymywać. Gdyby jednak zaszła potrzeba przesłuchania pani, pozwoliłabym jeszcze raz się odwiedzić.

Po tych słowach pożegnaliśmy p. Saint-Orettę i poszliśmy.

— Zamiast zbliżyć się do rozwiązania, sprawa komplikuje się coraz bardziej.

— Co myślisz o zeznaniach pięknej Saint Oretty? — zapytał Rostand.

— Nie ci na to odpowiedzieć nie mogę. Zdaje mi się jednak, że ci wszyscy wielbicieli Odette Queval bliżej się znają, aniżeli o tem mówią. Kłamią wszyscy.

— Masz rację — odpowiedział Rostand. — Jednakże jak rozwiązać tajemnicę i podstęp tych ludzi? Czas ucieka, a my musimy się głowić nad ich kłamstwami. Czyżby każdy chciał coś ukryć? Tak, czy inaczej, musimy dociec prawdę.

IX. Rozmaite odkrycia

W związku z wizytą u Saint Oretty poszliśmy zdać sprawę de la Roche'owi.

— Jean Semblat okłamał nas chyba, mówiąc, że został ukarany za szybką jazdę w Lille — powiedział de la Roche. — Zaraz zatelefonuję do Lille do tego urzędnika, który rzekomo miał mu spisać protokół. Zobaczymy, czy urzędnik pozna Semblata. Skonfrontujemy ich.

— A ja tymczasem przekonam się, ile jest prawdy w słowach Miliarakisa, bo mam wrażenie, że Saint Oretta własnym słowem nie wierzy — wtrącił Rostand.

Następnego dnia, gdy przyszliśmy do prezdjum policji, zastaliśmy już tam w poczekalni urzędnika z Lille. Semblat był wezwany na godzinę w pół do 11-ej. Postanowiliśmy zostawić tych dwóch w poczekalni, aby stwierdzić, czy się poznają. Wszystko działo się według zgóry powziętego planu. Semblat przyszedł punktualnie i po krótkim czekaniu został wpuszczony do de la Roche'a. Szef zadał mu kilka mało znaczących pytań, poczem zwolnił go z tem, że zawsze musi być do dyspozycji władz.

Następnie został wezwany urzędnik z Lille. — To napewno nie ten pan, którego zatrzymałem 3 marca za szybką jazdę — powiedział na wstępie urzędnik. — Jest podobny do tego, któremu spisałem protokół, ale stanowczo twierdzą, że to nie ten sam. Mam świetną pamięć wzrokową i napewno się nie myle.

Ze zdumieniem spoglądaliśmy na mówiącego. Przerwał de la Roche.

— A więc napewno to nie ten, którego pan zatrzymał 3 marca w Lille? Zastanów się pan dobrze nad odpowiedzią, bowiem słowa pańskie mają duże znaczenie.

— Jestem tego zupełnie pewien — odpowiedział przesłuchany. — Powtarzam to, co powiedziałem, że tu poraz pierwszy widziałem tego człowieka.

— A więc dobrze, może pan wracać do Lille. My już tę sprawę zbadamy.

Policjant zasalutował i poszedł.

— Alibi Semblata jest więc fałszywe. Kto jednak jechał jego wozem w Lille? I dlaczego skłamał? — pytał de la Roche.

— Jean Semblat ma brata — bliźniaka, ładując do niego podobnego — wtrącił komisarz Delaunay. — Interesowałem się stosunkami rodzinnymi wielbicieli Odette Queval i dowiedziałem się również o tem. Dofychezas nie przywiązywałem żadnej wagi do tej wiadomości. Ale teraz okazało się, że jest to szczególnie o dużym znaczeniu.

— Słusznie — odpowiedział de la Roche. — To odkrycie jest bardzo ważne. Przypuśćmy, że to brat Sembrata był w willi. Poczóż więc Jean Semblat szukał w tem alibi dla siebie?

— To właśnie należy zbadać — powiedział Delaunay. — Jest jeszcze coś do zbadania. Wczoraj powiedział mi telefonista, że w nocy 3 marca Miliarakis był w domu przy ul. Lepic 197. Telefonista zna go świetnie z poprzednich wizyt w tym domu. Ale od czasu, jak zerwał z Queval, nie przychodził przez pewien czas. Potem jednak znów zaczął przychodzić, ale już nie do Odette Queval, lecz... do jej sąsiadki, pani Adrienne Mennier.

Jest to młoda i piękna dyrektorka dużego domu konfekcyjnego.

— A... to bardzo nieładnie — powiedział, śmiejąc się, Rostand. — Jego przyjaciółka Saint-Orettą wierzy głęboko w jego wierność. Mam nadzieję, że w końcu dowiemy się, co ci wszyscy panowie zrobili 3 marca. Jeszcze raz dziś pójdę do Saint Oretty i mam nadzieję, że tym razem powie mi prawdę.

W tej chwili urzędnik zameldował hrabiego Rumilhac'a.

— Bardzo przepraszam — rzekł na wstępie hr. Rumilhac — że tak często przychodzę. Pragnę jednak wiedzieć, jak daleko sprawa się posunęła. Rozumieją panowie przecież, jak bardzo zainteresowany jestem biegiem wypadków tej strasznej zbrodni.



Przyjmujemy POŻYCZKI PAŃSTWOWE

PO KURSIE NOMINALNYM
ZŁ. 100 ZA 100

przy ratałnem nabywaniu radjoodbiorników najwyższej klasy—TELEFUNKEN: Ambassador, Special i Uniphon na prąd stały i zmienny. OKRES CZASU PRZYJMOWANIA POŻYCZEK JEST OGRANICZONY. Szczegółowych informacji o przyjmowaniu Pożyczek Państw. udzielają upoważnione sklepy radjowe, oznaczone specjalnymi plakatami.

RADIO-TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

RADIO-AUDION
Traugutta 1, gmach Grand - Hotelu

ALFA-RADIO
Nawrot 1, tel. 183-60

RADIO-MUZA
Narutowicza 18, tel. 146-06

„ELEKTRODOM”
Piotrkowska 115 tel. 134-42

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że

Zwyczajne Ogólne Zebranie członków Towarzystwa

odbędzie się w dniu 3 czerwca 1936 roku o godzinie 18-iej w gmachu Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej Nr. 21.

Porządek dzienny Ogólnego Zebrania obejmuje:

1. Otwarcie Ogólnego Zebrania przez Prezesa Komitetu Nadzorczego.
 2. Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania.
 3. Powołanie przez Przewodniczącego Ogólnego Zebrania z pośród obecnych asesorów i sekretarza.
 4. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1935-ty.
 5. Projekt etatu Towarzystwa na 1936-ty.
- Wstęp na Ogólne Zebranie przysługuje osobom, które posiadają legitymacje członkowskie.

Legitymacje te wydawane są w Biurze Dyrekcji Towarzystwa w godzinach biurowych do dnia 2 czerwca r. b. włącznie. Bez legitymacji członkowskiej na salę Ogólnego Zebrania nikt wpuszczony nie będzie.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły oraz projekt etatu na rok 1936 będą wydawane Stowarzyszonym w Biurze Dyrekcji Towarzystwa, poczynając od dnia obwieszczenia.

**DYREKCJA
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO
MIASTA ŁODZI**

Z prawami Gimnazjum Państwowych

Gimnazjum Żeńskie „WIEDZA” i Prywatna Szkoła Powszechna B. Magalifowej

ul. Prez. Narutowicza 17, tel. 175-38.

Kancelaria przyjmuje zapisy nowostępujących uczennic codziennie od 9—14-iej i od 17—19-iej.

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWYM



Palniki spirytusowo-żarowe

RUSTICUS

dają idealne i tanie oświetlenie.

Można je zastosować do każdej lampy naftowej

DO NABYCIA

Skład Naczyń Kuchennych S. GEFON
Łódź, Nowomiejska 3

NAGRODĘ OTRZYMA KAŻDY

kto nadeśle trafne rozwiązanie

ZSIPSYW EIS KAT ZSILEICSP EIBOS KAJ

Za dobre rozwiązanie wyżej wymienionego przysłowia przeznaczylimy celem zjednania sobie klienteli, następujące nagrody:

- | | | | |
|------------------------------|-------|---------|------------------------------|
| 1. Nagroda zł. 100.— gotówką | 6—9 | Nagrody | Materjały na ubranie |
| 2. „ Maszyna do szycia. | 10—15 | „ | Budziki |
| 3. „ Aparat fotograf. | 16—30 | „ | Zegarki męskie, |
| 4. „ Kilim. | 31—40 | „ | Obrazy olejne, |
| 5. „ Aparat radjowy. | 41—60 | „ | Artystyczne rzeźby z drzewa. |

oraz wielką ilość wartościowych nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Drobną opłatą przesyłki nagrody na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jaknajprędzej, załączając ew. znaczek pocztowy na odpowiedź, którą się w każdym wypadku otrzymuje.

Adresować: Dom Wysyłkowy „GLORIA”, Kraków, Florjańska 43 B.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

ŁÓDŹ, UL. KILINSKIEGO 121. TEL. 218 20

Wysokowartościowe odlewy z szarego żeliwa: maszynowe, budowlane, utwardzone, kwaso- i ogniodporne.

WARSZTAT MECHANICZNY — CENY NISKIE

7-10 klasowa Pryw. Szkoła Powszechna p. n. „Nauka i Wychowanie”

Zrzeszenia Nauczycieli w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego 62, tel. 245-97.

Zapisy uczniów do wszystkich klas na 1936/37 r. szk. odbywają się codziennie od godz. 10 do 13 i od 17 do 19-iej.

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym rozpoczną się dnia 10 czerwca r. b. W klasie I-szej nauka rozpoczyna się o 9-iej rano.

Kierownik szkoły: E. GOLDSZMIDT

DZWIĘKOWE KINO
PRZEWIŚNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych!
Wielka epopea miłości i poświęcenia!

BOHATEROWIE SYBIRU

Film osnuty na tle przeżyć ochotników 5 Dyw. Syberyjskiej

W rolach głównych: K. Ankiewicz, A. Brodzisz, E. Bodo, M. Cybulski, K. Junosza-Stępowski, L. Wyrwicz.

Nast. progr.: „Szalony Porucznik” W r. gł.: Gustaw Frölich, Lizzie Holzschuh, Adela Sandrock, Georg Aleksander

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.

Kino-Teatr
„SZTUKA”
Kopernika 16. Tel. 140-72
Pocz. 4, 6, 8 i 10 w.
w sob., niedz. i święta o 12

Dziś i dni następnych!
Olśniewający przepych wystawy. — Reżyserja Van Dyke'a p. t.

Zaczęło się od pocałunku

Ceny miejsc:

- I — 1.09
- II — 90 gr.
- III — 50 gr.
- ulgowe 70 gr.

W najlepszej swojej kreacji **Joan Crawford**. — Nast. progr.: „Szczęście na ulicy”

CORSO
Pocz. w dni powsz. o g. 4-iej,
w sob., niedziele i święta o 12
Ceny nadal niższe!
Jedynie kino dźwiękowe
w ogrodzie
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

— I. —
Zapomniany człowiek
W roli głównej — bohaterowie „Czempa”
Wallace Beery, Jackie Cooper

— II. —
KAPRYŚNA MARIETTA
Reżyser. W. S. Van Dyke
W rolach głównych: Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.
Wspaniała komedia muzyczna! Śmiech! Muzyka! Śpiew!

Dziś i dni następnych! Arcydzieło! Wspaniała transpozycja filmowa głośnego utworu Stefana Żeromskiego

„RÓŻA”

Początek o 12-iej

Reżyserja: Józef Lejtes. Film wielkich kreacji aktorskich: **Eichlerówna, Zacharewicz, Jaracz, Samborski, Stępowski, Żelichowska Znicz, Damięcki, Cybulski.**
Passe-partouts, bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.